Poszukiwanie

„Nie objawiaj światu, co Bóg tobie mówi, lecz mów światu, co tobie objawia”. - Apocalypticus

(6) ***Szukajcie Pana****,* ***a żyć będziecie****, aby nie przerzucił się na dom Józefa jak ogień, i strawił go, a nikt w Izraelu nie będzie mógł go ugasić. (7) Biada tym, którzy przemieniają prawo w piołun, a sprawiedliwość rzucają na ziemię! (8) On tworzy Plejady i Oriona, mrok przemienia w poranek, a po dniu zsyła ciemną noc; wzywa wody morskie i rozlewa je po powierzchni ziemi - Pan imię jego. (9) On zsyła zgubę na mocarza i zagładę sprowadza na twierdzę.* Ks. Amosa 5:(6 – 9)

I

1. Witam serdecznie w kolejnej części serii prelekcji zajmującej się prostowaniem przy pomocy Pisma Świętego, powykrzywianych przez światowe religie dróg prowadzących do Boga.

Szczęśliwi ci, którzy przebrnęli przez lawinę różnorakich informacji zawartych w „Prologu” i następujących po nim odcinkach, a zabezpieczyli sobie czas na przemyślenia z nimi związane.
Już z pierwszych części tej serii, które stanowią zaledwie podwaliny pod dalsze informacje, **a jesteśmy dopiero na początku**, jasno wynika, że przedstawiony nam przez przywódców religijnych obraz świata, oraz rzekomo boża nauka, **różnią się w sposób diametralny** od tych przestawionych w Piśmie!
Nauka, jak również przekonanie przedstawicieli Kościołów, że wystarczy budować na miłosierdziu bożym, okaże się już niedługo śmiercionośną pułapką.
Nie wystarczy bowiem być postrzeganym przez innych ludzi jako tzw. **dobry człowiek**!

Dzisiaj dokonujemy kolejnego kroku w odnalezieniu Prawdy Bożej, **tej duchowej**, tej nieznanej światu, której „świat” nie tylko nie zechciał przyjąć, ale jest jej wrogi.
Jest to odcinek rozpoczynający omawianie osoby Mesjasza i wprowadzający w odcinki poświęcone odstępstwu świata od wiary.

W środkowej części tego odcinka omówię najpoważniejsze i zarazem najobszerniejsze proroctwo biblijne, ciągnące się przez prawie 4 rozdziały Pisma, a omawiające bardzo szczegółowo przymierze zawarte pomiędzy Synem Bożym i szatanem, dotyczące warunków tworzenia przyszłego Ludu Bożego, oraz losy Mesjasza w dniach jego przyjścia. Proroctwo to jest jedynym drogowskazem, prowadzącym do odpowiedzi na pytania: dlaczego? Tłumaczy ono przyczynę wszystkiego, co już się wydarzyło i co jeszcze wydarzy się na Ziemi.
Ta przepowiednia została utrzymywana w tajemnicy, być może nawet do dnia dzisiejszego, ponieważ donosi ona o wydarzeniu, które ja określam mianem **Paktu**.
Ten Pakt, pomiędzy dwoma duchowymi istotami, pierwszą pod postacią Anioła, którego Wszechmogący określa mianem Syna, oraz drugą postacią, również Anioła, lecz upadłego, określanego mianem szatana, reguluje wszelkie warunki dalszego losu człowieka na tej planecie. To on ustala warunki, jakie musi spełnić każdy człowiek, aby mógł zostać zaliczony do Ludu Bożego.

Jest to Pakt „**na życie i śmierć**” dla każdego z nas. Ustalił on warunki pojawienia i śmierci postaci określanej mianem **Mesjasza**.
Odpowiada on ponadto na stare niczym sama ludzkość pytanie, „dlaczego”, w odniesieniu do wszelkich zagadnień losu człowieka na Ziemi, wyjaśniając **wszelką przyczynę** wydarzeń rozgrywających się wokoło nas, **oraz tych przyszłych**.

Na wstępie jednak zajmiemy się głównie zagadnieniem **konieczności poszukiwania Boga** poprzez poznawanie go przy pomocy Jego Pisma Świętego.
Już wkrótce przekonają się Państwo, że już samo rozpoczęcie poszukiwań to połowa zwycięstwa w osiągnięciu zbawienia.

2. Jeżeli ktoś z Państwa zapytałby, dlaczego to takie ważne, to już objaśniam.
W „Prologu” wspomniałem, że sam Bóg wspiera osoby, które go szukają całym swoim sercem i duchem, tzn. bez oczekiwania jakichkolwiek „cielesnych”, a więc materialnych korzyści.
Twierdzenie to wynika z wypowiedzi zawartych w samym Piśmie Świętym, które też przytoczyłem.
Tak, więc konsekwencją dokonania pierwszego kroku w **poszukiwaniach** Boga, będzie pomoc, jakiej możemy oczekiwać z Jego strony, a którą nam **obiecał**.

Poprzez wspieranie poszukującego pobudza go jednocześnie poprzez swojego ducha, do dalszego zagłębienia się w temacie, a nie do bezczynności.
Kto już zacznie szukać, być może, nie będzie mógł nigdy zakończyć tej działalności, ponieważ konsekwencją tego, będzie dzielenie się tymi informacjami z innymi.
Również to poparłem wypowiedziami uczniów Pana. W taki przypadku mamy do czynienia z formą uzależnienia, jak tłumaczył Saul z Tarsu tj. inaczej, Paweł, Żyd z miasta w Cylicji w ob. Turcji, w 1 Liście do Koryntian 9:(16), gdy pisał, że zwiastowanie jest dla niego „**koniecznością**”, czyli **formą wewnętrznego przymusu**! Werset ten przytaczałem już w Prologu, jednak w kontekście, zapłaty za zwiastowanie ewangelii.
Tego rodzaju nastawienie nie ma jednak nic wspólnego z fanatyzmem religijnym, jak niektórzy twierdzą. Tego samego typu odczuć doznawali również prorocy boży.

Proponuję, więc, abyśmy rozpoczęli wspólnie nasze poszukiwania od kolejnego przykładu, określającego cechy charakteru, osoby poszukującej lub nieposzukującej ducha prawdy.
Przykład ten jest dobrze znany, a znajdziemy go w Ks. Psalmów w 14:(1 – 3), a ja, uważam go za proroctwo, dotyczące ery nowożytnej.
(1) Kierownikowi chóru. Dawidowy. Mówi głupi w swoim sercu: Nie ma Boga.
Oni są zepsuci, ohydne rzeczy popełniają, nikt nie czyni dobrze.
(2) Pan spogląda z nieba na synów ludzkich, badając, czy jest wśród nich ***rozumny****,*
który ***szukałby*** *Boga. (3)* ***Wszyscy*** *razem* ***zbłądzili****,* ***stali się nikczemni****:* ***nie ma takiego****, co* ***dobrze czyni****,* ***nie ma ani jednego****.*

Wypowiedź ta określa jednoznacznie osobę poszukującą Boga, czyli również i osobę poszukującą poznania prawdy o Bogu jako istotę rozumną! Pozostałych, a więc również i tych, którzy nie szukają Boga, Pismo określa po prostu mianem głupców!
Ponadto, na jakiej podstawie autor stwierdza, że **wszyscy zbłądzili**, skoro w Izraelu za czasów Dawida, było wielu sprawiedliwszych od niego samego. Pomyślmy choćby o prorokach Pana.
Z wypowiedzi wynika, że jest ona proroctwem i dotyczy innego okresu czasu.
Osobiście słowa te odnoszę do okresu błądzenia lub wręcz ślepoty, który rozpoczął się, podczas pobytu uchodźców izraelskich w Babilonie i trwa, aż po dzień dzisiejszy, ponieważ to tam powstało zupełnie błędne przeświadczenie, że zapowiedzianym zbawicielem będzie król z pokolenia Dawida.
Zagadnieniami związanymi z ujawnieniem prawdy o Mesjaszu zajmiemy się w kolejnych odcinkach, ale dla przypomnienia chciałbym wskazać na fakt, że w proroctwach, które obszernie omówimy, mowa była o „**proroku**”, którego ześle nam Bóg. To prorok, a więc

władza duchowa, ma uratować Izraela, a nie władza świecka.
O tym wszystkim w kolejnych 6-ciu odcinkach!
3. Przechodząc ponownie do tematu poszukiwań, a będąc osobami dojrzałymi, wiemy, że aby kogoś szukać, należałoby dowiedzieć się wpierw, kim ów poszukiwany w ogóle jest, oraz gdzie ta osoba przebywa i jak ją można znaleźć.
Jednak, gdy zastanowimy się nad tym pytaniem w odniesieniu do naszego Stwórcy, stwierdzimy, że tak naprawdę jest on wszędzie. Tak nas przynajmniej nauczono.
Co to znaczy, że Bóg jest wszędzie? Skoro wszędzie, to chyba nigdzie?
Aby uzyskać odpowiedź na to pytanie, musimy pójść drogą dedukcji i niczym Sherlock Holmes, stawiać kroczek za kroczkiem. Jest to bardzo prosta, ale i efektywna procedura.

Pismo donosi nam, że Bóg jest Wszechobecnym Duchem, co z kolei oznacza, że jeżeli jest wszechobecny, czyli nas otacza.
A skoro nas otacza, oznacza to, że znajduje się dookoła nas.
A skoro jest wokół nas, nie oznacza to niczego innego, że my znajdujemy się **w Jego wnętrzu**, **w Jego środku**!

I już znaleźliśmy odpowiedź na pytanie postawione powyżej.
W tym konkretnym przypadku jest nam łatwiej, nie stawiać pytania, gdzie się znajduje Bóg, lecz gdzie my się znajdujemy w odniesieniu do jego osoby.
Właśnie tak działa Pismo Święte.

Skoro już wiemy, gdzie się znajduje, to należałoby spróbować nawiązać z Nim kontakt. Bóg nie przymusza nikogo do nawiązania z nim kontaktu, **ale to my musimy**, a w każdej sekundzie również i możemy, nawiązać kontakt z Bogiem, ponieważ jego „uszy i oczy" są zawsze otwarte.
To my musimy wytworzyć rodzaj **hiperłącza**, aby dać mu się poznać. Nawiązanie duchowego kontaktu nie sprawia kłopotu, gdyż nasze pragnienia, dążenia i zamysły skontaktowania się ze Stwórcą, rozchodzą się niczym fale radiowe w eterze, a nasze serce jest anteną napędzaną duchem i odbierającą odpowiedź.
On sam nie będzie z reguły szukał tego kontaktu, lecz poprzez różnego rodzaju wydarzenia życia codziennego, których z reguły nie dostrzegamy, daje nam znak o Swojej obecności. **A do tego nieustannie bada nasze serca**.
Tak naprawdę to nikt nie zastanawia się nad tego typu problematyką, ponieważ właśnie to jest ulubioną metodą szatana, by odwieść nas od poszukiwań.
Będzie on również robił wszystko, by znaleźli Państwo wymówkę, aby nie dowiedzieć się czegokolwiek o Bogu lub przesłuchać ewentualnie, może któryś z dalszych odcinków, by nie dostrzec powiązań pomiędzy nimi lub nasuwającymi się wnioskami.

4. Na temat istoty i wagi poszukiwania Boga donosili nam już wszyscy prorocy.
Istota poszukiwania zawarta jest również w samym Przymierzu zawartym z Ludem Bożym, w Ks. Powt. Prawa 4:(27-30), BW, w słowach:
(27) I rozproszy was Pan między ludami, a pozostaniecie tylko nieliczną garstką wśród narodów, do których was Pan zaprowadzi. (28) A tam będziecie służyli bogom będącym dziełem rąk ludzkich z drzewa i kamienia, którzy nie widzą i nie słyszą, nie jedzą i nie wąchają. (29) I będziecie tam ***szukać*** *Pana, swego Boga.* ***Znajdziesz go***, ***jeżeli będziesz go szukał całym swoim sercem i całą swoją duszą****. (30) Gdy znajdziesz się w niedoli i spotka cię to wszystko, u kresu dni, nawrócisz się do Pana, swego Boga, i będziesz słuchał jego głosu,.....*

A to inna, równie wyrazista wskazówka, zawarta w 2Ks. Kronik w 15:(2 – 4):
(2) Pan jest z wami, jeżeli wy jesteście z nim, a jeżeli ***go szukacie****, pozwoli wam się znaleźć, lecz jeżeli go opuścicie i On was opuści. (3) Przez długi czas był Izrael bez prawdziwego Boga, nie miał też kapłana, który by go nauczył, i nie miał zakonu.*
(4) W tej swojej udręce zwrócił się do Pana, Boga izraelskiego, i szukał go, On też pozwolił im się znaleźć.

Ostatnio nasunęła mi się taka niepozorna dygresja dotycząca samej istoty poszukiwania i zbawiania;
Pan nasz w Ew. Mateusza w rozdziale 7:(7) użył między innymi stwierdzenia:
....*szukajcie, a znajdziecie*.... Ot, takie „niby nic".

Czy ktokolwiek z Państwa jest jednak świadom wagi już tylko tej wypowiedzi?
Do kogo zwracał się Pan w tych słowach?
Otóż zwracał się do ludu bożego, do tych, którzy mają zostać wybrani.
Do tych, o których powiedział, że „**musi ich pociągnąć za sobą Ojciec**":
W Ew. Św. Jana 6:(43 – 44) czytamy bowiem:
(43)........ *Nie szemrajcie między sobą! (44) Nikt nie może przyjść do mnie,* ***jeżeli go nie pociągnie Ojciec****, który mnie posłał, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym.*

Już tylko w tych dwóch zdaniach wskazuje Pan, na trzy zagadnienia:
a. (43) Odrzucenie jego nauki, a w konsekwencji tego, nadchodzące prześladowania;
b. (44) Bezpośrednią ingerencję Boga i selekcję, tzn. pobudzenie przez Boga ducha tych ludzi, których sobie wybrał, a w konsekwencji, odrzucenie tych, których nie wybrał. Wyboru dokonuje jednak w odniesieniu do osoby, która go poszukuje swoim sercem, nawet, jeśli to czyni w sposób nieświadomy. Gdy np. jest przygnębiona i podświadomie poszukuje wsparcia i odpowiedzi na trapiące je problemy, On zawsze jest przy takiej osobie, choć ona tego nie wie. Jeżeli poczuje ona wewnętrzną potrzebę na dokonanie kolejnego kroku i rozpocznie poszukiwanie, Najwyższy ją wesprze. Ale to ona sama, w sposób dobrowolny i z wewnętrznej potrzeby, musi dokonać wyboru i zacząć Go szukać. Wypowiedź ta zawiera i inny ukryty przekaz wynikający z warunków wyboru bożego, a mianowicie, nie oznacza ona w gruncie rzeczy niczego innego, że wdrażanie wiary przy pomocy ognia i miecza, zawsze było, jest i zawsze będzie błędem. Jeżeli człowiek nie szuka Boga, to nie zostanie przez niego pociągnięty.
c. Trzecim zagadnieniem jest zagadnienie śmierci i zmartwychwstania, oraz kiedy ono nastąpi. Nastąpi w dniu Sądu, co oznacza, że **wszyscy** boży Święci jeszcze śpią i oczekują na przebudzenie.

5. Ew. Jana w 14:(3 – 9) opisuje podobnie, to **absolutnie konieczne** pośrednictwo Syna w sposób jednoznaczny:
(3) A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli. (4) I dokąd Ja idę, wiecie, i drogę znacie.
(5) Rzekł do niego Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, jakże możemy znać drogę? (6) Odpowiedział mu Jezus: ***Ja jestem droga i prawda****,* ***i żywot****,* ***nikt nie przychodzi do Ojca****,* ***tylko przeze mnie****. (7) Gdybyście byli mnie poznali i Ojca mego byście znali; odtąd go znacie i widzieliście go.*

Na przykładzie już tylko tych dwóch wersetów dostrzegamy, z jak bardzo kompleksową strukturą mamy do czynienia.
Pismo Święte przypomina bowiem strukturą zawartych w nim informacji rodzaj zamka błyskawicznego, w którym to każdy element pasuje do sąsiedniego i tylko, gdy uda się nam zamknąć, czyli połączyć ze sobą poszczególne elementy zamka, zostanie on też zamknięty.
Dokładnie tak samo ma się rzecz z informacjami zawartymi w nim.
Wszystkie informacje są ze sobą w jakiś sposób powiązane i dopiero, gdy uda nam się je razem połączyć, czyli dopiero po otrzymaniu od Najwyższego właściwego klucza, by móc je zrozumieć, zrozumiemy też, o czym mowa. Bez owego klucza nikt nigdy nie będzie miał nawet najmniejszej szansy na rozszyfrowania treści informacji i połączenia jej z pozostałymi.
Przy tym wszystkim, połączenia te nie podlegają żadnym ograniczeniom, gdyż są duchowe, a więc również ograniczenia czasowe ich nie dotyczą.
Coś z czasów, powiedzmy Abrahama, może dotyczyć dnia dzisiejszego.
Jest to w sumie jedna wielka wielowymiarowa Sieć, Network, niczym Internet, lecz na wyższym poziomie duchowym.

Każda istniejąca strona jest powiązana poprzez łącza z innymi, w tym przypadku, przy pomocy Ducha Bożego.
Jeżeli jednak ktoś nie jest osobą wierzącą, czyli na pewno nieobdarzoną jakimkolwiek poznaniem bożym, nigdy nie zrozumie, że np. walka Dawida z Goliatem w czasach zamierzchłych, to opis sądu Syna Bożego nad stolicą szatana w przyszłości.

Tak, jak Goliat padł w mgnieniu oka od uderzenia jednego kamienia wyciągniętego z potoku, tak i świat szatana w mgnieniu oka zostanie zmieciony po uderzeniu przez „kamień węgielny", ten jedyny, wybrany. Dla takiej osoby jest to po prostu historyjka i to nawet bez cienia dreszczyka.

O tych zagadnieniach porozmawiamy jednak przy innej okazji.
Wspomniałem je na podstawie tego krótkiego fragmentu, by uzmysłowić Państwu, jak niesamowicie kompleksowe są Prawdy zawarte w Piśmie Świętym.
Nie jest to czcza gadanina.
Tu każde słowo jest na wagę złota i jest wskazówką, dla tych, którzy mają uszy i są zdolni do słuchania.

II

1. Powróćmy jednak do poszukiwania, bo widzę, że znowu zagalopowałem się.
Jak już wykazałem, samo **szukanie** jest już podstawą zbawienia, gdyż obietnica dana wybranym: „szukajcie, a znajdziecie", jest **przyrzeczeniem**, **przysięgą i obietnicą** samego Stwórcy.

Mamy tu do czynienia znowu z jednoznaczną wypowiedzią twierdzącą, że:
Jeżeli ktoś **będzie szukał**, ten też, **znajdzie!**
W sumie obietnica ta oparta jest na najprostszym, a jednocześnie uniwersalnym twierdzeniu matematycznym, od jakich, aż się roi w Piśmie Świętym:
Przedstawiają one najprostsze zależności pomiędzy prawdami biblijnymi, a wszystkie brzmią, mniej więcej, następująco:

Jeżeli cyfra A jest równa cyfrze B, a cyfra B jest równa cyfrze C, to cyfra A jest automatycznie równa, także cyfrze C.

A=B oraz B=C to A=C

W odniesieniu do wartości podanych w wersecie: „szukajcie, a znajdziecie", wiadomo, że tylko ten, który znajdzie, zbawiony będzie;
oznacza: **Wyłącznie ten**, **który szuka**, **będzie zbawiony!**

Czyli, w odniesieniu do dalszych przykładów zawartych w przytoczonym wersecie, jakimi są jeszcze proszenie i pukanie, wniosek jest prosty i brzmi następująco.

Ten, który **nie szuka**, **nie znajdzie**!

Ten, który **nie prosi**, **nie otrzyma**!  **Brak zbawienia**

Temu, który **nie puka**, **nikt nie otworzy**!

Już zaledwie tego typu wskazówka padająca z ust Mesjasza, powinna uzmysłowić nam, że wypowiedział te słowa w trosce o przyszłych wiernych. On wiedział, że wszczęcie takowych poszukiwań będzie w przyszłości **absolutnie konieczne**, gdyż wiedział, że ludzie zboczą z obranej drogi i w wypowiedzi tej nakazał nam poszukiwanie prawdy. Wiedział, że już wkrótce nadejdzie **Człowiek Niegodziwości** wraz ze swoją nauką i zwiedzie świat. Wiedział, że pojawi się postać **Antychrysta**, czyli **Antypomazańca**.

Dlatego też, nie przez przypadek przytoczyłem na wstępie fragment Ks. Amosa, objawiający nam, obietnicę bożą, gdyż słowa mówią:
*(6) „**Szukajcie Pana**, **a żyć będziecie**"* . Słowa te są właśnie takim twierdzeniem matematycznym, wykazującym dokładnie tę właśnie zależność, która wielokrotnie wspominana jest w Piśmie, a jest jednocześnie nakazem bożym. To poszukiwanie nie oznacza jednak podążania za znanym prawem bożym, ale wpierw na odnalezieniu tego **właściwego**, **prawdziwego**, a następnie na odnalezieniu prawdy o Najwyższym.

2. Jak się jednak okazuje, wielu z Państwa mniema, że już cokolwiek znalazło i trzyma się tego, nie sprawdzając nawet **źródła informacji**, **z którego czerpie** tzn. nie szukając dalej prawdy. Oni nie szukają wcale prawdy, ponieważ nawet nie przypuszczają, że może istnieć inna, od tej im już znanej. Ich oczy przyglądają się tylko powierzchni wody, nie przypuszczając w ogóle, że cokolwiek może kryć się pod nią. Realne rozmiary oceanu można sobie dopiero wyobrazić, jeżeli zanurkuje się w jego głębiny batyskafem i spróbuje wyobrazić sobie, co kryje się w tej otchłani poniżej. **To jak lot w kosmos**!
Każdy przyglądający się jedynie powierzchni skończy marnie, niczym tej prorok, który nie wypełnił wskazania bożego i dał się zwieść, okłamać innemu prorokowi, nie sprawdzając ponownie własnej informacji. Przytaczałem już ten przykład.

Takiej osobie nie pomoże całe miłosierdzie Boże!
Z całą zgrozą muszę stwierdzić, że dotyczy to prawdopodobnie 99,999 % tzw. Chrześcijan! **Nikt nie szuka**.
Ludzie zamknęli się w świecie wywróconej nauki świata lub w świecie swoich bezmyślnych „zdrowasiek" i nie zastanawiają się nawet nad dalszym losem, bo brak jest im tylko **wiary**, a w konsekwencji i **poznania**!
Troski życia codziennego pożerają ich.
W Liście do Hebrajczyków 11:(6) pisze Saul z Tarsu (Paweł), na temat wiary i poszukiwania Boga:
*(6) Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że **nagradza tych**, którzy go **szukają**.*
Mamy tu do czynienia z **kolejną obietnicą**.

Pozwolę sobie jeszcze, na zacytowanie Ks. Iszajahu, tj. Izajasza w 29:(13-14), BW
*(13)............I rzekł Pan: Ponieważ ten lud zbliża się do mnie swoimi ustami i czci mnie swoimi wargami, a jego serce jest daleko ode mnie, tak że ich bojaźń przede mną jest **wyuczonym przepisem ludzkim**, (14) dlatego też Ja będę nadal dziwnie postępował z tym ludem, cudownie i dziwnie, i zginie mądrość jego mędrców, a rozum jego rozumnych będzie się chował w ukryciu.*

Dokładnie tak, wygląda właśnie wiara tych 99,999 % Chrześcijan, o innych nawet nie wspomnę! Nie poszukują oni prawdy, lecz podążają ślepo za tradycjami, niezdolni nawet do wypowiedzenia modlitwy płynącej z serca, lecz jedynie wyuczonej paplaniny z modlitewnika. Nie poszukują oni prawdy, ponieważ wydaje im się, że już samo „**bycie dobrym**" doprowadzi ich do zbawienia.
Mało tego. W swoim wnętrzu posiadają przeświadczenie, że to oni sami decydują o tym, ile tego „**bycia dobrym**" konieczne jest do ich zbawienia. Wydaje im się, że to oni stawiają warunki!
Każdy, więc, kto wyznaje ustami i pustym sercem, czyli z **przyzwyczajenia**, opierając się na fałszywej nauce świata, czyli na fundamencie ludzkich tradycji, ten poniesie klęskę.
Ludzi można oszukiwać, **ale Boga nie!**

W 1 Liscie do Koryntian 4:(4 - 5), BW, Saul z Tarsu określa to takie postępowanie następująco:
(4) Albowiem do niczego się nie poczuwam, lecz to mnie jeszcze nie usprawiedliwia, bo tym, który mię sądzi, jest Pan. (5) Przeto nie sądźcie przed czasem, dopóki nie przyjdzie

*Pan, który ujawni to, **co ukryte w ciemności**, **i objawi zamysły serc**; a wtedy każdy otrzyma pochwałę od Boga.*
3. Nikt z nas również nie poczuwa się do osądzania siebie samego, lecz jakie są nasze serca? Co w nich ukrywamy? Właśnie według tego i z uczynków naszych będziemy sądzeni.

Kto ma serce ten szuka Prawdy i jego wiara będzie dodatkowo wzmocniona, jednak ten, który nie szuka, posiada w sobie niewiele wiary i miłości, a jeszcze i ta resztka zostanie mu odebrana!
Pismo donosi w proroctwie zawartym w Ew. Łukasza 19:(12 - 27), BW:
*(12) Rzekł więc: Pewien człowiek **szlachetnego rodu udał się do dalekiego kraju**, **aby objąć królowanie i wrócić**. (13) Przywołał więc dziesięciu sług swoich i dał im dziesięć min, i rzekł do nich: **Obracajcie nimi**, **aż powrócę**. (14) Lecz **poddani nienawidzili go**, wysłali więc za nim poselstwo z tymi słowy: **Nie chcemy**, **aby ten królował nad nami**. (15) A gdy on, **objąwszy królowanie powrócił**, kazał przywołać do siebie te sługi, którym **dał pieniądze**, aby się dowiedzieć, ile kto zarobił.*
*(16) Zjawił się więc pierwszy i rzekł: Panie, **mina** twoja przyniosła **dziesięć min** zysku.*
(17) I rzekł do niego: To dobrze, sługo dobry, przeto iż w małym byłeś wierny, obejmij władzę nad dziesięciu miastami.
*(18) I przyszedł drugi, mówiąc: Panie, **mina** twoja przyniosła **pięć min**.*
(19) Rzekł i do niego: Także i ty bądź nad pięcioma miastami.
(20) A inny przyszedł i rzekł: Panie, oto mina twoja, którą trzymałem w chustce.
*(21) Bałem się bowiem ciebie, żeś **człowiekiem surowym; bierzesz**, **czego nie położyłeś**, **i żniesz**, **czego nie posiałeś**.*
(22) Rzecze do niego: Na podstawie twoich słów osądzę cię, sługo zły. Wiedziałeś, że jestem człowiekiem surowym; biorę, czego nie położyłem, i żnę, czego nie posiałem.
*(23) Dlaczego więc nie dałeś **pieniędzy moich bankierom?** Po powrocie miałbym je z zyskiem?*
*(24) A do tych, którzy stali obok, powiedział: **Odbierzcie od niego minę**, **a dajcie temu**, **który ma dziesięć min**.*
(25) A oni rzekli do niego: Panie, ma już dziesięć min.
*(26) Powiadam wam, iż **każdemu**, **kto ma**, **będzie dane**, **temu zaś**, **który nie ma**, **i to**, **co ma**, **będzie odebrane**.*
*(27) Ale tych **nieprzyjaciół moich**, **którzy nie chcieli**, **bym ja królował nad nimi**, przyprowadźcie tutaj i **zabijcie ich na moich oczach**.*

Zaraz niektórzy z Państwa zadali sobie pytanie, o jakim proroctwie ten wygaduje, przecież to zwykłe porównanie?
Na szczęście nie. Jest to proroctwo dotyczące Syna Bożego, powracającego wpierw do Nieba, a potem z powrotem na Ziemię. Przeanalizujmy.
(12)... *Pewien człowiek szlachetnego rodu udał się do dalekiego kraju, aby objąć królowanie i wrócić.* - Człowiekiem szlachetnego rodu jest Syn Boży wstępujący po wykonaniu misji na Ziemi, do Nieba, by objąć władzę w Królestwie Bożym, pomimo że nigdzie nie znajdziemy informacji, iż chodzi o jego własne królestwo. Udał się on tam po prostu, by przygotować wszystko do zbawienia sprawiedliwych i zagłady grzesznego świata. Czas jego powrotu nie został podany.
(13) Przywołuje sługi i powierza im pieniądze, aby je pomnażali. - Sługami są nie tylko Apostołowie, lecz generalnie wszelkiego rodzaju wierni, którzy mają pozyskiwać nowych wiernych do Królestwa Bożego.
(14) Pozostali poddani w jego królestwie nienawidzili go jednak i nie chcieli, by nad nimi królował. – To, jak wynika z ewangelii, w szczególności elity żydowskie, które go odrzuciły. Poselstwem jest odrzucenie i zaparcie się go jako proroka i Mesjasza, oraz jego nauk i prześladowania uczniów.
Odrzucając jednak Syna, odrzucili i Ojca. Odrzucając Posłańca bożego, odrzucili samego Stwórcę, do którego modlą się nadal od wieków, jednak zupełnie bezskutecznie.
(15) Słowa, że „powrócił, po objęciu królowania”, odnoszą się do Syna Bożego, który to powróci ponownie w wyznaczonym czasie od objęcia władzy w Królestwie Niebieskim.

Stanie się to, gdy otrzyma od Ojca taki właśnie rozkaz. Sam nie wie jednak, kiedy to nastąpi.
Po powrocie rozliczy sługi z powierzonych im pieniędzy, czyli rozliczy ich z ilości i jakości, pomnożonych wiernych.
(16) Pierwszy uzyskał 10-ciokrotnie więcej, niż mu Pan powierzył, za co otrzyma też adekwatną nagrodę i będzie rządził nad 10-cioma miastami.
(18, 19) Sytuacja powtarza się w stosunku do drugiego sługi, który pomnożył dobytek, 5-ciokrotnie. Otrzyma też adekwatną nagrodę.
(20) Trzeci nie zarobił niczego! Usłyszał i zachował dla siebie.
(21) Określił Pana, że jest: człowiekiem surowym; biorącym, czego nie położył, i żnącym, czego nie posiał. Użyto tu zwrotów „**człowiek surowy**". Określenie to, odnosi się raczej do terminu „**nieugięty**", „**niezezwalający na jakikolwiek kompromis**", „**nieodstępujący od swoich zasad**". Jest to określenie **Syna**, który jest przecież odbiciem **samego Boga**".
Określenia rzeczy, których sam nie kładł i miejsc, w których Pan nigdy nie siał, tzn. nie przebywał i nie głosił Dobrej Nowiny. Określenia miejsc, gdzie nie był znany. Są to nie tylko miejsca, lecz jednocześnie okresy czasu, w których Pan **miał dopiero być** zwiastowany. Mimo, że sam się tam nie udał i nikt go tam nie znał, będzie zbierał plony z wiernych.
(22) Sąd na podstawie uczynków nieużytecznego sługi, który znał doskonale swojego Pana i jego wolę, a mimo to niczego nie dokonał.
(23) *Dlaczego więc nie dałeś pieniędzy moich bankierom?,* pyta Pan. - Dlaczego nie powierzyłeś tego, co ci dałem, obcym, aby oni coś zarobili? Oznacza to, że ów sługa był nawet zbyt leniwy, by podzielić się swoją wiedzą z kimkolwiek.
(24, 25, 26) Pan każe odebrać niewiernemu słudze, wszystko, co otrzymał i dać jako dodatkową nagrodę, temu najwierniejszemu słudze.
(27) Przedstawia zagładę wszystkich grzeszników, którzy odrzucili Boga.
Amen.

Objaśnienie tego proroctwa w odniesieniu do nas samych jest bardzo proste:
Panie, dałeś mi garstę informacji o sobie i odrobinę wiary do mego serca, a ja wzmocniłem ją dwukrotnie. Dałeś mi pięciu wiernych, a ja pozyskałem dalszych pięciu!
Nasuwa się jednak uzasadnione pytanie: Z jakiego źródła otrzymał ten ewangelista to proroctwo, skoro niemalże identyczne, znajdujemy też u Mateusza?
Obaj musieliby korzystać z tego samego źródła informacji, a niewielkie, aczkolwiek znaczące różnice, powstały najprawdopodobniej poprzez, niewłaściwe tłumaczenie lub np. spisywanie wersji Mateusza ze słuchu. Wersja Łukasza natomiast jest na tyle szczegółowa, że mogłaby być pisemnym utworem np. któregoś z uczniów Syna Bożego i w oryginalnej formie zostać włączona do ewangelii.

Powracając do tematu.
Sługa nieużyteczny jest sługą, który **nie pomnaża majątku** swojego pana, tzn. Syna Bożego, czyli z nim **nie buduje**, a skoro **nie buduje**, **to burzy**, gdyż w Ew. Mateusza 12:(27) mówi Pismo:
(30) ***Kto nie jest ze mną***, ***jest przeciwko mnie***, ***a kto ze mną nie zbiera***, ***rozprasza***.

4. Wypowiedź Syna Bożego jest absolutnie jednoznaczna. Również i my używamy podobnych porównań, gdy mówimy, że jeżeli ktoś nie idzie do przodu, czyli się nie rozwija, to cofa się w odniesieniu do innych, którzy się rozwijają.
Dlatego trzeba być aktywnym w wierze i szukać, a następnie i pozyskiwać, pomnażać dla Pana, choćby miało to oznaczać, wywrócenie naszego życia do góry nogami.
Bardzo obrazowo opisuje to Ezraa tj. (Ezdrasz) w 8:(22):
(22) .... Ręka naszego Boga spoczywa dobrotliwie nad wszystkimi, którzy go ***szukają***, *lecz jego moc i gniew dotkną wszystkich, którzy od niego* ***odstępują***.

Brzmi to bardzo wyraziście. Nic dodać, nic ująć.

III

1. Z całym przerażeniem stwierdzam, że wiedza o tego typu zagadnieniach jest znikoma. Generalnie wiedza o Bogu u przeciętnego dorosłego człowieka, uznającego samego siebie za osobę wierzącą, doprowadzona została do stanu poznania Boga na poziomie: „dać banana”.
Z rozmów z ludźmi dowiaduję się, że nie mają zielonego pojęcia, o co tak naprawdę chodzi w wierze, ani o co toczy się ta odwieczna walka pomiędzy dobrem, a złem.
Ich wiedza ogranicza się do powtarzania stereotypów, głęboko utwierdzonych przez przywódców światowych religii w ich podświadomości,.
Powodem takiego stanu rzeczy jest fakt, że zaledwie niewielki odsetek, tych tzw. „wiernych”, trzymał kiedykolwiek Pismo Święte w ręku, nie mówiąc o jego czytaniu, a nie wspominając nawet o jego samodzielnym studiowaniu w celu dowiedzenia się czegokolwiek o swoim Stwórcy! Tak właśnie wygląda wiara w Boga na poziomie ulicy. Większość z ludzi nie jest w ogóle zainteresowana w poznaniu Boga, lecz podąża za tym, co i oko i ucho łechce, czyli za fałszywymi naukami, które na przestrzeni wieków stworzyli słudzy „władcy tego świata”.

A Pismo mówi przecież wyraźnie, jak **ważnym jest poznanie Boga**.
W Ks. Hoszeja tj. Ozeasza w 4:(4 – 7) obwinia On kapłanów, tymi słowy:
(4) Lecz niech nikt nie oskarża i niech nikt nie robi zarzutów, gdyż z tobą wiodę spór, kapłanie! (5) Dlatego potkniesz się za dnia, a wraz z tobą potknie się i prorok w nocy; prowadzisz swój lud do zguby. (6) ***Lud mój ginie***, ***gdyż brak mu poznania; ponieważ ty odrzuciłeś poznanie***, ***i Ja ciebie odrzucę****, abyś mi nie był kapłanem, a ponieważ zapomniałeś o* ***zakonie swojego Boga****, Ja też zapomnę o twoich dzieciach. (7) Im więcej ich jest, tym więcej grzeszą przeciwko mnie, swoją chwałę zamienili w hańbę.*

Dziećmi w tym przypadku są wierni, którzy zboczyli z drogi i ślepo podążają za grzesznymi kapłanami, bo przecież przykład idzie z góry.
Nie wiem, dlaczego, ale mam wrażenie, że to świadectwo Boga odnosi się do czasów bardziej współczesnych.

Drugim przykładem, którym się posłużę, niech będzie modlitwa Pana zawarta w Ew. Jana w 17:(3 – 4) w przekładzie BT, w słowach:
(3) A ***to jest życie wieczne****:* ***aby znali Ciebie****, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś,...*następnie mówi.. *(4)* ***Ja Ciebie*** *otoczyłem chwałą na ziemi przez to, że* ***wypełniłem dzieło****, które Mi* ***dałeś do wykonania****.*

Nie można już chyba wyrazić się bardziej jednoznacznie nt. wagi poznania Boga. „Aby znali” tzn., **aby poznali**, czyli samo **poznanie Boga**, oczywiście to **duchowe**, zostało tu porównane **do życia wiecznego**!
I jeszcze jeden przykład. Tym razem z 2 Listu Piotra 2:(2 – 4):
(2) Łaska i pokój niech się wam rozmnożą ***przez poznanie*** *Boga i Pana naszego,..........*
(3) Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, ***przez poznanie*** *tego, który nas* ***powołał*** *przez własną chwałę i cnotę, (4) przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość.*
Widzimy więc, jak wyżne jest poszukiwanie Boga, aby go poznać. Aby Go poznać trzeba Go szukać, a ten, który szuka znajdzie i zostanie zbawiony.
Właśnie tak zazębiają się ze sobą nauki boże! Kto ma uszy, niechaj słucha!
Skoro szukanie i poznanie było najważniejsze w tamtych czasach, **to jest równie ważne**, **a nawet jeszcze ważniejsze dzisiaj**.

2. Poznanie wiąże się niestety z kolejnym utrudnieniem, jakby tych przeszkód na drodze nie było już dosyć.
Nikt nie dostąpi poznania, jeżeli nie **oczyści swojego ducha** z wszystkich naleciałości

tego cielesnego świata. Taki człowiek potrzebuje duchowego oczyszczenia, duchowej odnowy. Właśnie o tym mówił Pan, gdy nauczał w Ew. Łukasza 5:(36 – 38):
(36) Powiedział im także podobieństwo: Nikt nie odrywa kawałka z nowej szaty, aby połatać szatę starą, bo inaczej rozedrze nowe, a łata z nowego nie będzie się nadawała do starego. (37) I nikt nie wlewa młodego wina do starych bukłaków, bo inaczej młode wino rozsadzi bukłaki i samo się wyleje, i jeszcze bukłaki zniszczeją.(38) Lecz młode wino należy lać do nowych bukłaków.

Nowe Przymierze, to nowa nauka, niczym młode wino, a to potrzebuje nowego ciała, ale ciała **duchowego**, o czym naucza Ew. Jana 3:(1 – 8):
(1) A był człowiek z faryzeuszów imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. (2) Ten przyszedł do Niego w nocy i rzekł mu: Mistrzu! Wiemy, że przyszedłeś od Boga jako nauczyciel; nikt bowiem takich cudów czynić by nie mógł, jakie Ty czynisz, jeśliby Bóg z nim nie był.
*(3) Odpowiadając, rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, **jeśli się kto nie narodzi na nowo**, **nie może ujrzeć Królestwa Bożego**.*
(4) Rzekł mu Nikodem: Jakże się może człowiek narodzić, gdy jest stary? Czyż może powtórnie wejść do łona matki swojej i urodzić się?
*(5) Odpowiedział mu Pan: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi **z wody i z Ducha**, nie może wejść do Królestwa Bożego. (6) Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło **z Ducha**, **duchem jest**. (7) Nie dziw się, że ci powiedziałem: **Musicie się na nowo narodzić**. (8) Wiatr wieje, dokąd chce, i szum jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; tak jest z każdym, **kto się narodził z Ducha**.*

W Liście do Efezjan 4:(22 – 23) zwraca się Saul z Tarsu, do poszukujących Boga, w następujący sposób.
*(22) **Zewleczcie z siebie starego człowieka** wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze, (23) i **odnówcie się w duchu umysłu waszego**, (24) a **obleczcie się w nowego człowieka**, który jest stworzony według Boga **w sprawiedliwości i świętości prawdy**.*

Następną wskazówką dotyczącą odnowy ducha, jest werset z 2 listu do Koryntian z 6:(11 - 18):
*(11) Usta nasze otwarły się przed wami, Koryntianie, serce nasze szeroko się otwarło; (12) nie u nas jest wam ciasno, **ale ciasnota jest w sercach waszych**; (13) ponieważ zaś należy się odwzajemniać, przeto jak do dzieci mówię: **Rozszerzcie i wy serca wasze!** (14) Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością? (15) Albo jaka zgoda między Chrystusem a Belialem, albo co za dział ma wierzący z niewierzącym?*
(16) Jakiż układ między świątynią Bożą a bałwanami?
*Myśmy bowiem **świątynią Boga żywego**, jak powiedział Bóg: Zamieszkam w nich i będę się przechadzał pośród nich, I będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim.*
*(17) Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, I nieczystego się nie dotykajcie; **A ja przyjmę was** (18) I będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący;*

Po raz kolejny widzimy, że u Boga **białe jest białe**, ale co nie jest białe, jest **czarne**. **Odcienie szarości nie istnieją**.

Identyczna analogia dotyczy szatana, bo wcale nie jest z szatana ten, który się modli do szatana, ale z szatana jest każdy, **kto nie jest z Boga**!
Dostrzegamy również, jak **wąskie granice** zostały nam postawione, a każdy musi dokonać wyboru dla siebie samego, ponieważ nie może jednocześnie służyć dwóm panom!

Jeżeli taka osoba pragnie poznać Boga i uwolnić się od duchów zwodniczych, musi przede wszystkim oczyścić, uwolnić swojego ducha i nie dopuścić, aby zboczyć z wytyczonej drogi.
Opisuje nam to ewangelista Łukasz w 11:(23 - 26):
(23) ***Kto nie jest ze mną***, ***jest przeciwko mnie****, a kto* ***nie gromadzi ze mną****,* ***rozprasza***. *(24) A gdy duch nieczysty wyjdzie z człowieka, wędruje po miejscach bezwodnych, szukając ukojenia, a gdy nie znajdzie, mówi: Wrócę do domu swego, skąd wyszedłem. (25) I przyszedłszy, zastaje go wymiecionym i przyozdobionym.*
(26) Wówczas idzie i zabiera z sobą siedem innych duchów, gorszych niż on, i wchodzą, i mieszkają tam. ***I bywa końcowy stan człowieka tego gorszy niż pierwotny***.

Werset ten dotyczył, co prawda tych, którzy odpadli od wiary, ale **generalnie nie wolno dopuścić** do takiego stanu ducha.
Zdarza się to na pewno często, szczególnie wśród osób porzucających swoją religię, ponieważ porzucając Kościół, w którym często wyrośli, porzucają jednocześnie osobę Boga, co jest najgorszym błędem, jaki tylko mogą popełnić.

Wtedy popadają w sidła duchów rządzących tym światem i za ich namową, **próbują nadrobić wszystkie zaległości**. Są to jednak zaległości dotyczące **czynienia zła** w oczach Boga, ponieważ **właśnie do tego** się to sprowadza.
Jest to podobna sytuacja, jak powrót do porzuconego nałogu. Po powrocie, nie można się pohamować i bardzo szybko, taka osoba stacza się w dół.
Nie są to proste sytuacje życiowe, a obrona przed złem, które nadciąga z każdej strony, sprawia nie lada kłopoty.
Takie osoby podległe przez długi okres czasu, owym w/w. stereotypom i fałszywym naukom, gdy mówiąc potocznie, „postanowią zerwać się z łańcucha”, tzn. wyzwolić się spod pręgierza religii, której byli członkami, chcą być wreszcie wolni i odrzucają całkowicie Boga.
Jeżeli jednak zdecydują one, dowiedzieć czegoś prawdziwego o Bogu, będą potrzebowały z całą pewnością stalowych nerwów, słuchając moich wykładów, gdyż większość nie polubi, ani samych poruszonych przeze mnie tematów, ani sposobu ich przedstawienia.
W takim wypadku nie polubią również wniosków, które będę wyciągał, a które dla każdego znającego Pismo, leżą, jak na dłoni.
Ja muszę wyciągnąć takie wnioski, jakie dyktuje mi Pismo Święte, gdyż, jeżeli chodzi o prawdę **nie uznaję żadnych kompromisów**, ponieważ **nie mogę i nie chcę takowych uznawać**, **bo Bóg**, **któremu służę**, **nie uznaje kompromisów** i nie ma względu na osobę. Dlatego i ja, głoszę prawdę **przedstawioną przez Najwyższego**, a nie przez człowieka, choćbym był jedyną osobą na całym globie i owa Prawda Boża, przeciwstawiałaby się, **co też i czyni**, całej znanej nam nauce tego świata, którą ja określam mianem **kłamstwa wszechczasów**!
To jest właściwe postępowanie!

Napisano bowiem w Ew. Mateusza 6:(24):
(24) ***Nikt nie może dwom panom służyć****, gdyż albo jednego nienawidzić będzie, a drugiego miłować, albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie*.

We wcześniejszym wersecie tej samej ewangelii w 5:(37) BW, mówi Pismo:
„(37) Niechaj więc mowa wasza będzie: Tak - tak, nie - nie, ***bo co ponadto*** *jest, to jest* ***od złego****”,* a następnie: *„(5) A zwiastowanie to, które słyszeliśmy od niego i które wam ogłaszamy, jest takie: że Bóg jest* ***światłością****, a nie ma w nim* ***żadnej ciemności****”,* czytamy z kolei w 1 List Jana 1:(5):
jak również, w 2 list do Koryntian 1:(18): *(18) Jak wierny jest Bóg, tak słowo nasze do was nie jest równocześnie "Tak" i "Nie".*
Mamy tu do czynienia z samymi przeciwieństwami, które jednak stwierdzają, że „**białe**” nie może być jednocześnie „**czarnym**”!

3. Nie można być dwulicowym, ani kuleć na dwie nogi. Nie można zatem przyjmować troszkę prawdy i tolerować troszkę nieprawdy, tak jak i nie można wyznawać innego Boga, niż tego, który powiedział:
(23) Przysiągłem na siebie, z moich ust wyszła prawda, słowo niezmienne, że ***przede mną*** *będzie się zginać* ***wszelkie kolano*** *i wszelki język będzie przysięgał,*
(24) mówiąc: Jedynie w Panu jest zbawienie i moc, do niego przyjdą ze wstydem wszyscy, którzy się na niego gniewali. Ks. Iszajahu 45:(23 – 24).

Określenie, "**Przede mną**, oznacza również, **w taki sposób**, w jakim **Ja** mam upodobanie"! **Jakiego ja żądam**!
Widzimy wyraźnie, że żadnych kompromisów **nie będzie**, choć cały świat opowiada nam wciąż bajeczkę o bezgranicznym miłosierdziu bożym, co jest niezgodne z wypowiedziami zawartymi w samym Piśmie.
Dlatego też w Ks. Jeheskela tj. Ezachiela w 5:(11 – 12) stwierdza jednoznacznie:
(11) Dlatego jako żyję - mówi Wszechmocny Pan - ponieważ moją świątynię splugawiłeś wszystkimi swoimi ohydami i wszystkimi swoimi obrzydliwościami, dlatego również Ja ***odrzucę cię, moje oko nawet nie drgnie i także Ja nie będę miał litości***.
(12) ***Jedna trzecia z ciebie pomrze od zarazy i zginie pośród ciebie z głodu****,* ***a jedna trzecia padnie od miecza wokoło ciebie****,* ***a jedną trzecią rozrzucę na wszystkie strony i miecz za nimi wyciągnę***.

Czy naprawdę sądzicie Państwo, że nastawienie Najwyższego w odniesieniu do nieposłuszeństwa, **kiedykolwiek** uległo zmianie?
Skoro w 1 Liście Piotra 4:(17 – 19), mówi:
(17) Nadszedł bowiem czas, aby się rozpoczął sąd od domu Bożego; a jeśli zaczyna się od nas, to jakiż koniec czeka tych, którzy nie wierzą ewangelii Bożej? (18) A jeśli ***sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia****, to bezbożny i grzesznik gdzież się znajdą?*

Wszystkie wymienione przykłady wskazują raczej **przeciwieństwo** tego, co opowiada nam świat.
A tak, dla informacji. Ogromna ilość tych wypowiedzi, pochodzi z ust samego **Syna Bożego**! Tak, więc, o co w końcu chodzi z tym miłosierdziem?
Wniosek może być tylko jeden.
Jeżeli chodzi o posłuszeństwo, **nic nie uległo zmianie**, gdyż wątek ten, przewija się przez całe Pismo Święte i znajduje swoje zakończenie dopiero w Apokalipsie Jana.

Nie możemy być troszkę dobrymi i troszkę złymi.
Przypomnijmy sobie podobieństwa o drzewach i ich owocu, jakie przytacza Syn w pismach NT, gdy nauczał w Ew. Mateusza 7:(17 – 21).
(17) Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, ale złe drzewo wydaje złe owoce.
(18) Nie może dobre drzewo rodzić złych owoców, ani złe drzewo rodzić dobrych owoców. (19) Każde drzewo, które ***nie wydaje*** *dobrego owocu,* ***wycina się i rzuca w ogień****. (20)* ***Tak więc po owocach poznacie ich****. (21)* ***Nie każdy****, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios;* ***lecz tylko ten****,* ***kto pełni wolę Ojca mojego****, który jest w niebie.*
Dla wyjaśnienia: Wycinanie i wrzucanie w ogień, to Sąd i śmierć!
Ewangelista Jan dodaje w swoim 1-szym liście 2:(4 – 5)
(4) Kto mówi: Znam go, ***a przykazań jego nie zachowuje****, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma. (5) Lecz kto zachowuje Słowo jego, w tym prawdziwie dopełniła się miłość Boża. Po tym poznajemy, że w nim jesteśmy.*
I w 3:(24), dodaje:
(24) ***A kto przestrzega przykazań jego****, mieszka w Bogu, a Bóg w nim, i po tym Duchu, którego nam dał, poznajemy, że w nas mieszka.*
To samo Pismo określa bowiem, kto jest wiernym Boga, a kto nim nie jest, bez względu na to, jak głośno będzie przekonywał każdego, że nim jest.

A Saul z Tarsu w 1 Liście do Koryntian 7:(19), potwierdza, tymi słowy:
*(19) Obrzezanie nie ma żadnego znaczenia i nieobrzezanie nie ma żadnego znaczenia, **ale tylko przestrzeganie przykazań Bożych**.*

Przestrzeganie Zakonu Bożego staje się równoznaczne z **podporządkowaniem się** Jego **woli**, czyli z dokonaniem wyboru, że to **za Nim** chcemy podążać.
W Liście do Efezjan w 5:(17) BT otrzymujemy wskazówkę:
*(17) Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz **usiłujcie zrozumieć**, **co jest wolą Pana**.*
Wypowiedź ta zachęca nas ponownie do **poszukiwań**, do sprawdzania w Piśmie, co robić i jak postępować.
Takie przykłady zdefiniowania woli bożej i posłuszeństwa przewijają się przez całe Pismo Święte, równie często jak pojęcie miłości do Stwórcy.

4. Obrazową wypowiedzią dotyczącą bezwarunkowej miłości do Ojca jest rozmowa Syna Bożego z Saduceuszem, opisana w Ew. Marka 12:(28 – 33), gdzie czytamy:
(28) I przystąpił jeden z uczonych w Piśmie, który słyszał, jak oni rozprawiali, a wiedząc, że dobrze im odpowiedział, zapytał go: Które przykazanie jest pierwsze ze wszystkich?
*(29) A on odpowiedział odpowiedział: Pierwsze przykazanie jest to: **Słuchaj**, **Izraelu! Pan**, **Bóg nasz**, **Pan jeden jest**.*
*(30) **Będziesz tedy miłował Pana**, **Boga swego**, **z całego serca swego i z całej duszy swojej**, **i z całej myśli swojej**, **i z całej siły swojej**.*
*(31) A drugie jest to: **Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego**. Innego przykazania, większego ponad te, nie masz.*
*(32) I rzekł do niego uczony w Piśmie: Dobrze, Nauczycielu! **Prawdę powiedziałeś**, że Bóg jest jeden i że nie masz innego oprócz niego; (33) i że **jego miłować** z całego serca i z całej myśli, i z całej siły, a **bliźniego miłować** jak siebie samego, to znaczy więcej niż wszystkie całopalenia i **ofiary**.*

Widzimy, więc, że całkowite oddanie się Bogu w wykonywaniu Jego woli, zarówno poprzez posłuszeństwo, jak i przez miłość, jest bezdyskusyjnie **nadrzędnym przykazaniem**.
Jeżeli sobie Państwo przypominają, porównanie do ofiary całopalnej miało już raz miejsce w Piśmie i padło z ust proroka Samuela, gdy powiedział do króla Saula, że posłuszeństwo wobec Stwórcy jest ważniejsze od wszelkiej ofiary. Użyłem tej wypowiedzi jako motta w drugiej części serii.
Wynika z niej jasno, że nie może istnieć miłość do Boga bez posłuszeństwa wobec Niego, a posłuszeństwo bez miłości, ponieważ są one jednością. Tylko, gdy kochamy, możemy być posłuszni na zasadzie dobrowolności, a o takie posłuszeństwo chodzi.

IV

1. Istnieją również przykłady ukazujące karę, za oddanie się nieposłuszeństwu wobec Boga, oraz bożą bezwzględność w stosunku do odstępców.
Przykłady te ukazują nam, że w stosunku do odstępców, **Jehowah**, któremu niech będzie chwała na wieki, nie zna miłosierdzia!
Gdyby było inaczej, nie zapowiedziałby zniszczenia **z całą bezwzględnością**, obecnego porządku rzeczy!
W 2 Liście Piotra w 2:(1 – 5), czytamy przecież:
*(1) Lecz byli też fałszywi prorocy między ludem, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzać będą zgubne nauki i zapierać się Pana, który ich odkupił, sprowadzając na się rychłą zgubę. (2) I wielu pójdzie za ich rozwiązłością, a droga prawdy będzie przez nich pohańbiona. (3) Z chciwości wykorzystywać was będą przez zmyślone opowieści; lecz wyrok potępienia na nich od dawna zapadł i zguba ich nie drzemie. (4) Bóg bowiem nie oszczędził **aniołów**, którzy zgrzeszyli, lecz strąciwszy do otchłani, umieścił ich w mrocznych lochach, aby byli zachowani na sąd; (5) również starożytnego świata nie oszczędził, lecz ocalił jedynie **ośmioro** wraz z Noem, zwiastunem sprawiedliwości, zesławszy potop na świat bezbożnych;*

A w Liście Judy 1:(5 – 6) czytamy:
*(5) A chcę przypomnieć wam, którzy raz na zawsze wszystko wiecie, że Pan wybawił wprawdzie lud z ziemi egipskiej, ale następnie **wytracił** tych, którzy nie uwierzyli;*
*(6) **aniołów** zaś, którzy nie zachowali zakreślonego dla nich okręgu, lecz opuścili własne mieszkanie, trzyma w wiecznych pętach w ciemnicy na wielki dzień sądu;*

Są to wypowiedzi bardzo wyraziste, ukazujące nam całą konsekwencję działania bożego.
Dla Boga wszyscy jesteśmy równi, gdyż kocha każdego tak samo.
Kocha zarówno grzesznika, jak i sprawiedliwego.
Kocha wierzącego w niego, jak i poganina.
Kocha Polaka, Ruska i Niemca.
Ale............
Dla wszystkich jest równie bezwzględnie konsekwentny i nie ma względu na osobę.

Skoro **dla wszystkich**, to nie dotyczy to jedynie nas samych. Przecież nie tylko my, oraz potomkowie ze wszystkich plemion izraelskich będą klękali przed Panem, ale i jego wrogowie, gdyż „na odgłos jego imienia ugnie się **każde** kolano”.

Oznacza to, że w dniu, który On sam wyznaczył, Syn Boży, z rozkazu Ojca ponownie zstąpi z Nieba na Ziemię, jednak tym razem już w formie duchowej, by dokonać podziału wśród ludzi, obrachunku pomiędzy **wybranymi**, a resztą świata.
Jego przyjście będzie miało zatem różnoraki charakter, w zależności od tego, do kogo przyjdzie.
Dla tych nielicznych wypełniających **całkowicie** wolę Ojca, przyjdzie w charakterze, być może, cudownego, świetlistego Anioła zstępującego z Nieba.
Natomiast dla tych drugich, dla grzeszników, objawi się raczej, jak bezwzględny **PREDATOR** z miliardami przypiętych do pasa dusz.

Przedstawiam tu może nieco straszną perspektywę nadejścia owego dnia, ale jak najbardziej realistyczną, ponieważ **Bóg zna serca nasze**.

Zna je również ów Anioł Boży, który będąc posłańcem Ojca, jest równie konsekwentny, gdyż działa z Jego rozkazu.
On zna nas równie dobrze, dlatego też używał bardzo wyrazistego języka w odniesieniu do człowieka i choć w swoim duchu jest doskonały, to uwięziony został na krótko w grzesznym ciele.
*(18) A Pan odrzekł: Czemu **mię** nazywasz dobrym? **Nikt** nie jest dobry, tylko jeden Bóg.*
- podaje w Ew. Marka w 10:(18), co jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że człowiek jest z natury, zły!
Pokrywa się to z wypowiedzią autora tzw. Listu do Rzymian, gdy w 3:(4) mówi:
*(4).........Wszak Bóg jest wierny, a **każdy człowiek jest kłamcą**.*

Takimi właśnie jesteśmy od naszych narodzin: brudni od grzechu, pełni kłamstwa i obłudy.
Czego więc oczekujemy, litości i miłosierdzia? Bo tak naprawdę, **kimże** my jesteśmy:
*(3) I rzekł Pan: Nie będzie przebywał duch mój w człowieku na zawsze, gdyż jest on **tylko ciałem**. Będzie więc życie jego trwać sto dwadzieścia lat.*
Stwierdza Bóg w Ks. Rodzaju w 6:(3), a następnie dodaje w 8:(21)
*„(8) Już nigdy nie będę **przeklinał ziemi** z powodu człowieka, **gdyż myśli serca ludzkiego są złe od młodości jego**”.*
Nie oznacza to niczego innego, jak fakt, że w Jego oczach nie należymy raczej do istot mu posłusznych, gdyż zaszczepiony w nas grzech, działa w nas od urodzenia. Daje on szatanowi dostęp do naszego ducha.

2. Jesteśmy takimi, ponieważ mamy potężnego przeciwnika, który zataja przed światem nie tylko swoją obecność, ale swoje istnienie.

Gdyby nie istniał, wtedy świat nie próbowałby z taką zapalczywością, obalić faktu, że Bóg w ogóle istnieje. Przecież nauka, nie koliduje z religią, bo można wierzyć w ewolucję, ale nie w żadną dziką, lecz sterowaną inteligentnie, można być fizykiem nuklearnym i mimo to wierzyć w Stwórcę i komunikować się z nim, a on sam odsłaniałby nam tajemnice Wszechświata. Okazuje się bowiem, że im więcej wiemy, tym mniej wiemy i pojawiają się, co raz to nowe pytania. Medycyna i wiele innych dziedzin nauki, nie byłyby w ogóle potrzebne, **gdybyśmy wszyscy podążyli tą wąską ścieżką**!

Cały ten postęp, ten stres, w który popadliśmy, po odrzuceniu Boga, jest już dowodem, że musi istnieć inna siła, która przeciwstawia się Bogu. Ta zaciekłość, zapalczywość i arogancja świata są na to najlepszym dowodem, ponieważ już samo założenie, że istnieje Stwórca, rozwiązuje tysiące problemów.
Ten zbuntowany anioł, szatan, który wywrócił nasz świat do góry nogami i który działa zawsze na bazie swojego pierwszego sukcesu. Mam na myśli, zwiedzenie Ewy.
On to nawkładał jej do głowy, że jest godna zerwać owoc, że ma do tego prawo, gdyż posiada wolną „wolę".
Nie pokazał jej jednak, tej drugiej strony medalu, że czyniąc to przeciwstawia się Stwórcy, że to jest złe i że ściągnie na siebie śmierć! O tym wszystkim zapomniał **jej** przypadkiem wspomnieć.
Buntując się przeciwko Bogu i oskarżając Akt Stworzenia, szatan oskarżył samego Stwórcę i wydał na siebie samego wyrok śmierci. Było to jednak konieczne i decydujące posunięcie, aby uświadomić mu, o ile dotarło to w ogóle do tej przepełnionej nienawiścią mózgownicy, że w momencie, gdy wysunął swoje oskarżenie w stosunku do człowieka jako stworzenia bożego, zakwestionował generalnie cały Akt Stworzenia. Oskarżył przez to również swojego Stwórcę o **popełnienie błędu**, co uświadomił sobie być może dopiero później. W tym samym momencie wydał sam na siebie wyrok śmierci, gdyż nie będzie w stanie udowodnić swego oskarżenia.

Powodem wszelkiego zła jest fakt, że to właśnie przy jego usilnym wsparciu, człowiek zaufał sobie samemu, uwierzył we własne siły i postawił samego siebie, oraz swoje osiągnięcia, na piedestale chwały, odrzucając Najwyższego.
Nie mam tu wcale na myśli czasów współczesnych, gdyż proces ten rozpoczął się już w początkowym okresie rozwoju cywilizacji, na długo przed potopem, po buncie niektórych aniołów, na długo zanim szatan, otrzymał nieograniczony dostęp do ludzi. Mimo to, zło zaszczepione w człowieku, wydawało swoje owoce w rozwoju cywilizacyjnym i pysze człowieka. Przypomnijmy sobie chociażby „**Wieżę Babel**".
Była ona pierwszym przejawem **zbiorowej pychy** w historii ludzkości i dlatego musieli ponieść karę.
Kolejnymi widocznymi etapami było powstanie wielkich królestw, jak: Egipt, Asyria, Babilon, Persja, Grecja.
Były to jednak dopiero przedbiegi, ponieważ szatan nie przebywał jeszcze bezpośrednio na Ziemi, gdyż samo Pismo temu zaprzecza. Otrzymywał on zezwolenie od Boga, aby mógł w ogóle dotknąć się kogokolwiek. Wspomnijmy historię Dawida i jego grzech, polegający na zarządzeniu, przeprowadzenia spisu ludności, albo Hioba. Izrael był zawsze chroniony przez Boga.

Przełom nastąpił dopiero, na krótko przed zstąpieniem Syna Bożego na świat i wypełnieniem się proroctw, dotyczących jego przyjścia. Szatan musiał otrzymać władzę nad światem, niedługo przed jego przyjściem, na co istnieją wskazówki w Ewangeliach, a nawet w Apokalipsie Jana.
Cesarstwo Rzymskie stało się oczkiem w głowie i całym światem szatana, tam też skupił całą swoją moc.

3. I te wydarzenia zostały przepowiedziane na wieki wcześniej.
Świat ruszył do przodu właśnie w tamtym okresie, co wskazywałoby na fakt, że już wtedy szatan posiadał bezpośredni dostęp do świata jako **jego władca** i musiał zostać już osądzony i wyrzucony z Nieba, na co wskazuje np. Objawienie Jana.

Temat ten omówię jednak w odcinkach poświęconych temu gadowi.
Poruszyłem go teraz, jedynie by pokazać jego wpływ na naszą psychikę.
Gdy krótko po śmierci Syna Bożego nadeszło owo pierwsze, a zarazem najcięższe odstępstwo, które omówimy w kolejnym odcinku, ustało wsparcie Stwórcy, oraz wszelkiego rodzaju dary ducha. Rozpoczął się natomiast niepowstrzymywalny rozpad ludzkiego ciała i ducha. W momencie śmierci ostatniego ze Świętych ustało również przekazywanie Ducha, którego posiadał poprzez „wkładanie rąk”, jak i wszelka moc uzdrowicielska.

Gdy nadeszło **odstępstwo od wiary**, na krótko po śmierci Syna Bożego, ustało też i wsparcie Boże w postaci udzielania ludziom różnorakich mocy, za sprawą ducha, którego do nich posyłał.
Jedynym duchem, którego Bóg jeszcze obficie udziela, wybranym przez siebie jednostkom, jest duch poznania, ponieważ w Ew. Jana 3:(34), mówi:
(34) Albowiem Ten, którego posłał Bóg, głosi Słowa Boże; ***gdyż Bóg udziela Ducha bez miary***.

Chcę przez to powiedzieć, że od dnia wystąpienia **odstępstwa** opisanego przez proroka Daniela lub raczej **szeregu odstępstw**, które nastąpiły pomiędzy I – IV wiekiem n.e., Bóg, choć zabrzmi to **niewiarygodnie** i wydaje się wręcz niemożliwe, nie **ma już praktycznie wyznawców**, którzy czciliby Go **tak**, **jak on tego sobie życzy**.

Zostali oni po prostu pozabijani przez tych, **którzy dopuścili się odstępstwa**, co przecież zapowiadał prorok **Daniel** lub też umarli śmiercią naturalną, nie pozostawiając po sobie **potomków w wierze i czynie**. Oznaczałoby to, że najprawdopodobniej **nie udało** im się znaleźć naśladowców, na których mogliby przekazać swojego ducha, poprzez włożenie rąk lub na przestrzeni wieków było ich niewielu, ukrywających się po pustkowiach przed światem. Jest to również powodem, dlaczego nie zostało zachowane brzmienie **imienia bożego**, które wg. wypowiedzi Syna, zawartej w Ew. Jana w 17:(6), zostało objawione uczniom! Wypowiedź ta brzmi następująco:
(6) Objawiłem imię twoje ***ludziom****, których mi dałeś ze świata; twoimi byli i mnie ich dałeś, i strzegli słowa twojego.*
Fakt ten potwierdza również autor Listu do Hebrajczyków 13:(15) w słowach:
(15) Przez niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę pochwalną, to jest owoc warg, które ***wyznają jego imię****.*
Skoro, więc „mają wyznawać”, tzn., że było im znane.
Temat odstępstw od nauk bożych omówię jednak bardzo szeroko w dalszych odcinkach.

4. Powracając do naszego tematu.
Poprzez odstępstwo, człowiek przy namowie szatana poszedł swoją własną drogą. Zaufał sobie i swoim możliwościom. Zaufanie to rozwija z powodzeniem przy poparciu tak potężnego sojusznika, aż po dzień dzisiejszy.
Oczywiście chełpi się tym wszystkim i ufa swojej inteligencji i wyższości, ale właśnie przez takie nastawienie, całkowicie odrzucił swojego Stwórcę, co nieuchronnie doprowadzi go do przepowiedzianej zagłady.

Pismo w Ks. Jeremiasza w 17:(5 – 8) mówi przecież wyraźnie:
(5) Tak mówi Pan: ***Przeklęty mąż****,* ***który na człowieku polega i z ciała czyni swoje oparcie****,* ***a od Pana odwraca się jego serce!*** *(6) Jest on jak jałowiec na stepie i nie widzi tego, że przychodzi dobre; mieszka na zwietrzałym gruncie na pustyni, w glebie słonej, niezaludnionej. (7)* ***Błogosławiony mąż****,* ***który polega na Panu****,* ***którego ufnością jest Pan!*** *(8) Jest on jak drzewo zasadzone nad wodą, które nad potok zapuszcza swoje korzenie, nie boi się, gdy upał nadchodzi, lecz jego liść pozostaje zielony, i w roku posuchy się nie frasuje i nie przestaje wydawać owocu.*

Czy rozumiecie Państwo w ogóle pojęcie „**przeklęty**”?
„Przeklęty” oznacza - **starty na proch**, **niegodzien życia**, **bytu**.

Jest to pojęcie równoznaczne z **całkowitym unicestwienie** czegoś lub kogoś, **a nawet** usunięciem pamięci po takich osobach.

Ci, których Bóg obłożył klątwą, znajdują się **na samym dnie otchłani** i najprawdopodobniej **nie dostąpią** nawet zmartwychwstania i Sądu, jak wskazuje Pismo. Przypomnijmy IV-tą Ks. Mojżeszową z rozdziału (16), oraz losy Datana, Koracha i Abirama, którzy zbuntowali się, przeciwko Mosze tj. Mojżeszowi:
(28) A Mojżesz rzekł: Po tym poznacie, że Pan mnie posłał, abym dokonał wszystkich tych czynów, i że z własnej woli nic nie czyniłem: (29) Jeżeli oni umrą taką śmiercią jak wszyscy ludzie i spotka ich ***los*** *wszystkich ludzi, to nie Pan mnie posłał.*
(30) Lecz jeżeli Pan dokona ***rzeczy nadzwyczajnej****, że ziemia otworzy swoją czeluść i pochłonie ich oraz wszystko, co do nich należy, i* ***żywcem zstąpią do podziemi****, wtedy poznacie, że ci mężowie zbezcześcili Pana. (31) A gdy wypowiedział wszystkie te słowa, rozstąpiła się ziemia pod ich nogami. (32) Ziemia rozwarła swoją czeluść i pochłonęła ich oraz ich domy i wszystkich ludzi Koracha i cały ich dobytek.*

*„.....****los*** *wszystkich ludzi”* – to zwykła śmierć, a potem Zmartychwstanie na Sąd Boży, ale fakt, *„* ***że*** *........* ***żywcem zstąpią do podziemi****”* jest już „**rzeczą nadzwyczajną**”. Skoro, więc „rzeczą nadzwyczają, było ich zstąpienie żywcem do podziemi”, to i **rodzaj lub gatunek ich śmierci**, ma również **charakter nadzwyczajny**.

Proszę dokładnie przeanalizować tę wypowiedź pod względem własnej przyszłości i zadać sobie pytanie: Co jest **dla mnie** dobre?
Ponieważ dziś ważą się losy każdego z nas, a każdy z nas podejmuje **swoje suwerenne** decyzje, w których z reguły nie ma miejsca na Boga!

Powinniśmy, więc postępować bardzo roztropnie i poszukiwać Boga, a nie świata. Musimy **dokonać wyboru**, jak opisuje Jakub w 4:(4 – 10) swojego listu:
(4) Wiarołomni, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem, to wrogość wobec Boga? Jeśli więc kto chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga. (5) Albo czy sądzicie, że na próżno Pismo mówi: Zazdrośnie chce On mieć tylko dla siebie ducha, któremu dał w nas mieszkanie? (6) Owszem, większą jeszcze okazuje łaskę, gdyż mówi: Bóg się pysznym przeciwstawia, a pokornym łaskę daje. (7) Przeto poddajcie się Bogu, ***przeciwstawcie*** *się diabłu, a ucieknie od was. (8) Zbliżcie się do Boga, a zbliży się do was. Obmyjcie ręce, grzesznicy, i oczyśćcie serca, ludzie o rozdwojonej duszy.*
(9) Biadajcie i smućcie się, i płaczcie; śmiech wasz niech się w żałość obróci, a radość w przygnębienie. (10) ***Uniżcie się przed Panem****,* ***a wywyższy was****.*

Nieprawdą jednak jest, że szatanowi wystarczy powiedzieć „nie” i już nas opuści.
To ułuda! Skoro Syna Bożego kusił na różne sposoby, także rękami jego przeciwników, niemalże, aż do chwili śmierci, tak, więc podążając za podaną przez Mesjasza formułą, że sługa nie jest większy od jego Pana, **będzie kusił i nas**.

Szatan to bardzo realne zagrożenie dla każdego z nas. To nieugięty przeciwnik.
On się nigdy **nie męczy i nigdy nie odpuszcza**. Zawsze szuka sposobu, jak nas pozyskać, ponieważ sam walczy w jakimś sensie o własne przetrwanie.
On nie ma nic do stracenia!
Gdyby Bóg nie wspierał roztropnych, tamten już dawno pochłonąłby nas.

Możemy, więc mieć pewność, że gdyby Bóg **nie wspierał nieustannie** poszczególnych jednostek, już od dawna nikt szczerze i bezinteresownie nie zajmowałby się szukaniem Boga i studiowaniem Pism bożych!
Nie podlega jednak mojemu osądowi oceniać człowieka, z jakich powodów tak postępuje. Czy poszukuje głębszej prawdy, czy też jedynie zysku dla siebie, uznania innych, co okazuje się najczęściej smutną rzeczywistością.
Wydaje mi się, że właśnie to oddziaływanie jest powodem jego ciągłej przegranej w odkryciu prawdy. Jego oczy pozostaną zawsze zamknięte na prawdę, nawet, jeżeli ktoś

wstawiłby mu dwie zapałki pomiędzy powieki, aby nie zamknął oczu i mógł tę prawdę dojrzeć.

Dlatego i ja poruszam tematy, które na wielu słuchaczy, szczególnie tzw. Chrześcijan, zadziałają jak płachta na byka i mogą wywołać wręcz szok i agresję w stosunku do mojej osoby. Powodem takiej reakcji jest fakt, że osoby te są **niewolnikami swojego umysłu** i tych w/w stereotypów, wyuczonych tradycji ludzkich narzuconych im przez ich religie.
Jednak, gdy wytrwają, wtedy zrozumieją za pomocą Pisma Świętego, **jak** zostali zwiedzeni, a także, jak bardzo **oddalili się** od nauki bożej, oraz **jaki wpływ** na ich życie ma szatan i jego nauki, oraz pokładanie nadziei w postaci **Antychrysta**. Dopiero wtedy zostaną zszokowani i pojmą, jak można kogoś omotać, owinąć sobie wokół palca i wmówić mu, że ta nauka, to czysta nauka boża, chociaż Pismo udowadnia całkowite przeciwieństwo! Wmawia mu się wszystko, by postępował dokładnie jak ci wszyscy poprzednicy przed nim, by się przypadkiem nie wyłamał spod kontroli.

Nie ma niczego bardziej mylnego i zgubnego!!!
Nie bez kozery, Syn Boży określił szatana jako „**władcę** tego, **cielesnego** świata".

5. Wystarczy już tylko przyjrzeć się manipulacji, jakiej dokonuje w naszych mózgach, każdego dnia, przekonując nas, że np. ludzka praworządność jest w stanie uchronić jednego człowieka przed drugim. Wystarczy przecież ustalić prawa i przepisy i już nic nam nie grozi. Żyjemy przecież w XXI wieku, jesteśmy członkiem UE. Jesteśmy państwem praworządności itd.
Jak złudne jest to poczucie bezpieczeństwa, przekonały się nie tak dawno tysiące osób, w odniesieniu do tej największej wartości obecnego świata, jaką stał się **pieniądz**.

Mówi Państwu coś hasło „Amber Gold"? Brzmi ono znajomo?
Tysiące ludzi zaufało umowom tej firmy i potraciło majątki lub oszczędności całego życia, a przecież wszystko wyglądało tak poprawnie, jak zapewniali ich konsultowani przez nich prawnicy. Takie i tysiąckroć gorsze rzeczy, mają miejsce w każdej sekundzie na całej planecie. Ludzka praworządność, to tylko kolejna ułuda szatana.

Właśnie z tego powodu powiedział Bóg, że:
„Przeklęty mąż, który na człowieku polega i z ciała czyni swoje oparcie, a od Pana odwraca się jego serce!".
Werset ten pojawia się dość często, ale zacytowałem go celowo po raz kolejny i zacytuję go jeszcze wielokrotnie, ponieważ my nie tylko polegamy na człowieku, my wręcz czcimy ludzi.
Gdy w odpowiednim czasie rozwinę przed Państwem tę myśl, wtedy, sam Bóg odsłoni tajemnicę, że niektórym z Państwa posiwieją włosy, a inni będą je sobie wyrywać.
Wtedy wielu zrozumie, co znaczy „polegać na człowieku".
A właśnie tego uczy nas szatan. Temat ten poruszałem już w Prologu.
Poleganie na sobie stało się pętlą na naszej szyi, która powoli, ale nieubłagalnie się zaciska.
Gdyby było inaczej, a raczej, gdybyśmy **my byli inni**, Bóg nie zapowiedziałby zagłady.
Nie zapowiedziałby jej, gdyby wszystko **to**, **co istnieje obecnie**, było tym, czego **Bóg** od nas oczekuje, tzn., że wszystko **to**, czym charakteryzuje się nasz świat, a więc: bezbożność, upadek moralności, tolerancja dla zła, postęp technologiczny i dobrobyt, a co za tym idzie w parze, również **PYCHA**, oraz wszelkiego rodzaju światowe kierunki religijne.
Jednym słowem wszystko to, co nas otacza i czego częścią sami jesteśmy, właśnie **to**, zostało przepowiedziane i ma zostać **unicestwione**, czyli **właśnie „to wszystko**", **jest złe** w oczach Najwyższego.
Właśnie, dlatego taki świat ma zostać zniszczony, a nieliczni wybrani spośród „wszystkich pokoleń ludzkich", utworzą **nowy Lud Boży**.

V

1. Również i taki stan rzeczy został przepowiedziany już na kilkadziesiąt wieków przed zstąpieniem na Ziemię, Anioła Bożego, któremu cześć i chwała.
Jak już wspomniałem na wstępie odcinka, omówię najważniejsze i najobszerniejsze proroctwo biblijne, które jak przypuszczam, jest zupełnie nieznane światu.
Aby nie być gołosłownym, przytoczę je w całości w tej części, a jedynie wspomnę o nim w części 5-tej, poświęconej nadejściu Mesjasza.

Znajdziemy je w Ks. Rodzaju, a jest nim historia dotycząca Jakuba, syna Izaaka, a wnuka Abrahama.
Obiecuję, że po objaśnieniu tego proroctwa, historia poświęcona Jakubowi nabierze w oczach Państwa zupełnie innego wymiaru, ponieważ konsekwencje związane z wydarzeniami ukrytymi w tym proroctwie, odczuwamy, aż do czasów obecnych.
Moim skromnym zdaniem, jest ono pierwowzorem wszystkich kolejnych proroctw odnoszących się do losów świata.
Uważam je raczej za dobrze ukryty przed ludem **„ślepych i głuchych"**, symboliczny opis wydarzeń rozgrywających się w przeszłości, lecz odnoszących się bezsprzecznie do wydarzeń przyszłych. Opis przedstawia wydarzenia rozgrywające się pomiędzy aniołem, określanym przez nas mianem Syna Bożego, a szatanem.
Jest to raczej mniej techniczna, a bardziej symboliczna wersja kolejnych proroctw, zapowiadających utworzenie Ludu Bożego ze wszystkich narodów świata.

Proroctwo przedstawia rodzaj przymierza, **Paktu**, zawartego pomiędzy dwoma Aniołami, dotyczącego przyszłego ludu bożego i pozwala nam na lepsze zrozumienie relacji pomiędzy obu postaciami, oraz ogarnięcia umysłem wydarzeń, jakie rozgrywają się od wieków na świecie. **Pakt** ten, o którym wielokrotnie wspominałem w poprzednich odcinkach, został zawarty zapewne na długo przed zstąpieniem owego Syna Bożego na świat. **Pakt**, gdyż takiego określenia będę używał, jest jedynym w swoim rodzaju w całej Przestrzeni i Czasie i został przypieczętowany na długo przed jego misją na Ziemi.

Co się tyczy osoby samego Jakuba, to jego imię odgrywa ważną rolę w odniesieniu do pewnej wypowiedzi zawartej w tym proroctwie.
Oznacza ono najprawdopodobniej: podstępny, przebiegły, cwany, jak wynikałoby z opisu zawartego w 27:(36) tejże księgi, gdy Ezaw mówi do swego ojca, Izaaka:
(36) Wtedy rzekł: Słusznie nazwano go Jakub, podszedł mnie bowiem już dwukrotnie, wziął moje pierworodztwo, a teraz wziął moje błogosławieństwo.

Proroctwo, o którym mowa, choć zabrzmi to w Państwa uszach wręcz niewiarygodnie, rozpoczyna się od **rozdziału 29**-tego Ks. Rodzaju, a skończy w rozdziale **32**-gim.
Dotyczy ono pobytu Jakuba u swojego wuja, którym był Laban, brat matki Jakuba, Rebeki. Laban został przedstawiony w proroctwie w roli szatana, natomiast Jakub w roli Anioła, Syna Bożego.
W celu łatwiejszego kojarzenia faktów, czyli zrozumienia poszczególnych niuansów, podzieliłem proroctwo na 3 sekcje, ponieważ proroctwo ciągnie się przez 4 rozdziały biblijne i odnosi się do okresu obejmującego przedział z pewnością dłuższy niż 3000 lat!

Rozpoczynamy w 29:(13 – 35):
(13) A gdy Laban usłyszał o Jakubie, synu siostry swojej, wybiegł na jego spotkanie, uściskał go, ucałował i wprowadził do domu swego. Wtedy opowiedział Labanowi o wszystkim, co zaszło.
(14) I rzekł do niego Laban: Zaiste, tyś jest kością moją i ciałem moim. I zatrzymał się u niego przez cały miesiąc.
Właśnie tę wypowiedź Labana miałem na myśli, mówiąc, że imię Jakub, czyli przebiegły, ma ogromne znaczenie, ponieważ jest to cecha wspólna obu postaci. Historia pokaże jednak, że Jakub był przebiegły, ale w sposób uczciwy, a Laban to sam szatan, pełen kłamstwa i nieuczciwości.

Czytamy dalej.
(15) Potem rzekł Laban do Jakuba: Czy masz dlatego służyć mi za darmo, że jesteś krewnym moim? Powiedz mi, jaka ma być zapłata twoja.
(16) Laban zaś miał dwie córki: starszą, imieniem Lea, i młodszą, imieniem Rachela.
(17) Lea miała bezbarwne oczy, Rachela zaś była urodziwa i piękna.
(18) Toteż Jakub pokochał Rachelę, więc rzekł: Będę ci służył ***siedem lat*** *za Rachelę, twoją młodszą córkę.*
(19) Laban odpowiedział: Wolę ją dać tobie, niż dać ją innemu mężowi. Pozostań u mnie!
(20) Służył więc Jakub za Rachelę siedem lat, a wydały mu się one jak kilka dni; tak bowiem bardzo ją kochał.
(21) Wreszcie rzekł Jakub do Labana: ***Wyznaczony mi czas się skończył****,* ***daj mi córkę za żonę****,* ***chcę bowiem z nią obcować****. (22) Wtedy zebrał Laban wszystkich mieszkańców tej miejscowości i wyprawił ucztę.*
(23) A gdy był wieczór, wziął córkę swoją ***Leę*** *i przyprowadził ją do niego; a ten obcował z nią. (24) Laban dał też córce swojej Lei jako służącą Zylpę, służącą swoją.*
(25) Nazajutrz rano okazało się, że była to Lea. Wtedy rzekł do Labana:
Cóżeś mi to uczynił? Czy nie za Rachelę ci służyłem? Dlaczego oszukałeś mnie?
(26) Odpowiedział Laban: Nie jest to u nas w zwyczaju, żeby wydawać za mąż młodszą przed starszą.
(27) Spędź ten tydzień weselny, a dam ci i tamtą w zamian za służbę, którą odbędziesz u mnie jeszcze przez drugie siedem lat.
(28) Jakub postąpił tak i spędził cały tydzień weselny. Potem Laban dał mu za żonę córkę swoją Rachelę. (29) Dał też Laban Racheli, córce swej, Bilhę, służącą swoją jako jej służącą.
(30) Potem obcował także z Rachelą, a kochał Rachelę bardziej niż Leę, i służył u niego jeszcze drugie siedem lat.
(31) A Pan widząc, że Lea była w niełasce, uczynił płodnym łono jej, Rachela zaś była niepłodna. ....
Dalej w 30:(21 – 25)
(21) Potem urodziła córkę i nazwała ją Dina. (22) Wspomniał też Bóg na Rachelę i wysłuchał ją Bóg, i uczynił ją płodną. (23) Poczęła więc i urodziła syna, i rzekła: Zdjął Bóg hańbę moją. (24) I nazwała go ***Józef****, mówiąc: Oby Pan dodał mi jeszcze jednego syna.*
(25) A gdy Rachela urodziła Józefa, rzekł Jakub do Labana: Zwolnij mnie, abym mógł wrócić na miejsce swoje i do ojczyzny swojej.

Szanowni Państwo.
Cały ten wstęp opisuję oszustwo, jakiego dopuścił się Laban na Jakubie, w tym przypadku szatan na Synu Bożym. Jakub zakochał się w młodszej córce, która posiadała to „coś”, tak i ów Syn Boży zapragnął z jakiegoś powodu posiąść wpierw młodszy zbór. Szatan przystał na ten układ i umówili się na 7-letni okres służby w zamian za Rachelę. Szatan szybko jednak zmienił zdanie, a raczej od początku postępował podstępnie i po upłynięciu umówionego czasu, oszukał Jakuba.
Powiedział, „chwileczkę, najpierw starsza, a dopiero potem młodsza. Odsłuż mi najpierw 7 lat za swoje starsze żydowskie dzieci, a potem dopiero za młodsze”.
Jednak w rzeczywistości w oczach Stwórcy staną się oba zbory jednym ludem, dokładnie jak 12-stu patriarchów połączyło się w jeden naród, pomimo faktu, że byli synami jednego ojca, ale różnych matek. Lea urodziła Jakubowi w sumie 6-ciu synów i jedną córkę, a Rachela dwóch synów. Pozostałych 4-ech synów było dziećmi ich nałożnic, które zgodnie z prawem, stanowiły potomstwo prawowitych żon. W ten sposób owych 12-stu synów Jakuba stało się protoplastami dla przyszłych 12-stu Apostołów.
Podawane tu okresy czasu, tj. miesięczny pobyt przed wstępną umową, nie mają dla mnie osobiście większego znaczenia, ale już wymieniony tydzień weselny, oraz owe dwa 7-mio letnie okresy służby za dwa różne zbory, są bardzo ważne. Ich wagę omówimy w dalszej części, gdyż odnoszą się one ściśle do okresów w historii świata.
Są one bezsprzecznie kluczowe w odniesieniu do poprawności w stosunku do danych

historycznych, lecz ja uważam, że dużo ważniejsze jest duchowe, a nie matematyczne, pojęcie tej historii.
Jak już wspominałem w Prologu, ja **nie mam potrzeby** na wyszukiwanie niezbitych naukowych dowodów **na prawdomówność Boga**, dlatego nie zajmuję się wyliczankami, chociaż czasami muszę z nich skorzystać.

Powracamy jednak do tematu.
W kolejnych rozdziałach dochodzimy do sedna sprawy.

W 30:(26) Jakub mówi do Labana, do szatana.
(26) ***Daj mi żony moje i dzieci moje**, **za które ci służyłem**, **bo chcę odejść. Wiesz przecież**, **jak ci służyłem**.*
Dwiema żonami Jakuba są oczywiście dwa ludy boże. Dwa zbory boże.
Oba zbory są **początkowo** zborami żydowskimi, ale o tym później.
Dziećmi z obu żon, o których jest mowa, których do tego momentu było jeszcze 11-stu synów i jedna córka, są synowie będący oczywiście patriarchami, a w późniejszym okresie, odnośnikiem do Apostołów.
Zbór Racheli jest zborem młodszym, tak jak i sama Rachela będąca młodszą siostrą Lei. Posiadała ona to „coś", także Jakub bardziej pokochał Rachelę.
Oznacza to, że i ów Syn Boży bardziej pokocha dzieci młodsze, te, które zrodziły się Bogu w okresie późniejszym.

Następnie słowa, - ***„za które ci służyłem*** **oraz** ***wiesz, jak ci służyłem"****.* Służbą, a raczej pracą, o której mówi Anioł Boży, jest ogólnie rzecz biorąc, opieka nad narodami i pomnażanie ich.
Słowa ***„bo chcę odejść"****,* nie oznaczają niczego innego, jak, chcę zakończyć moją misję i wstąpić z powrotem do Ojca.
Wypowiedź ta wskazywałaby na okres pobytu owego Posłańca Bożego na Ziemi i głoszenia Dobrej Nowiny o Królestwie Bożym, oraz wydarzeń, które miały przypieczętować Jego pobyt na Ziemi, a o których nie było dotychczas mowy.
W 30:(27) Laban odpowiada:
(27) Odpowiedział mu Laban: Jeślim znalazł łaskę u ciebie, zostań u mnie, bo poznałem z wróżby, ***że Pan błogosławił mi przez wzgląd na ciebie****.*
Słowa *„...****poznałem****,* ***że Pan błogosławił mi przez wzgląd na ciebie"****,* oznaczają błogosławieństwo od Boga, dopóki Syn jest jeszcze obecny na Ziemi. Oznacza to, że szatan był jedynie tak długo tolerowany w Niebie, czy też miał dostęp do Nieba, **dopóki Syn Boży nie zakończył misji na Ziemi**.
Faktycznym błogosławieństwem, o którym jest tu mowa, jest **brak ingerencji bożej** w działania szatana, a w efekcie, czego, niewspółmierne rozpanoszenie się grzechu po całym świecie. Spójrzmy chociażby na grzech bałwochwalstwa, który jest najcięższą formą wiarołomstwa. To rak, który toczy świat od zarania dziejów i człowiek nie jest w stanie sam się od niego wyzwolić!
Właśnie tak, poprzez odstępstwo od czystej wiary, powstaje lud szatana. Brak ingerencji bożej jest zatem błogosławieństwem danym szatanowi, na czynienie jego dzieła, czyli udowodniania swych oskarżeń w stosunku do nas, gdyż to o nie chodzi.
Dalej w:
(28) Potem rzekł: ***Podaj mi wysokość zapłaty swojej****,* ***a dam ci ją***.
Jest to negocjacja warunków umowy. Innymi słowy: Mów, czego żądasz!

Dalej w
(29) I odpowiedział mu: Ty wiesz, jak ci służyłem i jaki jest dobytek twój dzięki mnie.
(30) Bo niewiele tego było, co miałeś, zanim ja przyszedłem, a rozmnożyło się obficie, i błogosławił ci Pan za każdym krokiem moim.
Syn Boży wykonywał dzieło, które mu powierzył Ojciec z całą starannością, także dobytek szatana pomnażał się bez końca, jednak dopiero po przyjściu Syna Bożego na świat.
Mamy tu do czynienia z rodzajem paradoksu, ponieważ dobytek ten, pomnaża się zatem,

przy pomocy szeregu **odstępstw od wiary**, a w szczególności bałwochwalstwa, które przed przyjściem Mesjasza na świat, rzekomo nie było już od wieków praktykowane w Izraelu, by rozplenić się jednak niewspółmiernie po jego odejściu.
To właśnie dopiero po Jego odejściu świat zupełnie oszalał, ponieważ Zakon, pieczętujący ów Pakt, został przedstawiony **wszystkim narodom** Ziemi. Wszystkie narody świata poznały 10 Przykazań.

Dobytkiem szatana są zatem ludy i narody świata, nad którymi obejmie władzę, a te rozmnożyły się szczególnie **już po** przyjściu Syna Bożego na Ziemię i głoszeniu Dobrej Nowiny, co doprowadziło do podziału również samych Żydów.
Właśnie o tym podziale mówił on np. w Ew. Łukasza w 12:(51 – 53), który cytowałem w Prologu:
(51) Czy myślicie, że przyszedłem, by dać ziemi pokój? Bynajmniej, powiadam wam, raczej ***rozdwojenie****. (52) Odtąd bowiem pięciu w jednym domu będzie poróżnionych; trzej z dwoma, a dwaj z trzema; (53) będą poróżnieni ojciec z synem, a syn z ojcem, matka z córką, a córka z matką, teściowa ze swą synową, a synowa z teściową.*
Intencją wypowiedzi nie jest wcale skłócanie ludzi, lecz wypowiedź wskazuje wyraźnie, że wykonało się to, co miało się wykonać i nie ma już odwrotu. W tym kontekście, świat podzieli się na wiernych Boga i wiernych szatana.
Poprzez te podziały ludzie podążający do szatana, pomnażają jego dobytek na potęgę.

Dalej, stawia szatanowi pytanie:
Kiedyż więc mam zacząć dbać o własny dom*?*
Wypowiedź ta nie pozostawia wątpliwości, że owym własnym domem jest oczywiście Królestwo Niebieskie.
W (31) Laban pyta:
(31) A ten rzekł: ***Cóż tedy mam ci dać****?*
Odpowiedział Jakub: Nic mi nie dasz, ale jeśli ***uczynisz to****,* ***co powiem****, będę nadal pasł i strzegł trzody twojej:*
Od wersetu 31-go zaczyna się opis ugody, jednak nie w formie jakiejś **prośby**. *Cóż tedy mam ci dać? Odpowiedź: jeśli* ***uczynisz to****,* ***co powiem****!*, oznacza raczej ofertę lub nawet „**propozycję nie do odrzucenia**", gdyż istnieje **tylko jedna** opcja.
Wypasaniem i strzeżeniem trzony, które pozostaną w ręku szatana, jest dalsza opieka boża nad wszystkimi ludźmi, nie tylko nad sprawiedliwymi, ale również nad grzesznymi.
Następnie w (32)-gim Jakub wyjawia mu swoją uczciwą, choć przebiegłą ofertę:
(32) ***Obejdę dzisiaj wszystkie trzody twoje*** *i* ***oddzielę*** *z nich wszystkie jagnięta cętkowane i łaciate, i wszystkie jagnięta czarne między owcami, oraz koźlęta łaciate i cętkowane między kozami.* ***To będzie moja zapłata****.*

Obejdę wszystkie trzody znajdujące się na całej Ziemi i dokonam podziału na twoje stada i na moje stada, na twoje owieczki i na moje owieczki. Na sprawiedliwych i na grzeszników.
Podział owiec na dobre i złe znamy również z wielu innych proroctw, również tych dotyczących przyjścia Mesjasza, które będziemy omawiać w kolejnych odcinkach.
Opisane tu wydarzenie odnosi się w pierwszej kolejności do duchów wiernych, pomarłych na przestrzeni wieków, czyli do zabezpieczenia ich na dzień zmartwychwstania.
W drugiej kolejności, do dnia ponownego zstąpieniu Pomazańca na Ziemię, które znamy z Objawienia Jana, gdy uratowani będą wszyscy ci, którzy nie noszą znamienia **Zwierzęcia** na swoim ciele lub w sercu. Chodzi oczywiście o tę nieliczną gromadkę, spośród nich, która być może przetrwa w ciele okres Wielkiego Ucisku.
Zapłatą ma być w takim razie zupełnie nowy „lud boży, który dopiero zostanie stworzony" spośród Żydów i pogan, ze wszystkich stad świata, a zatem spośród wszystkich ludów Ziemi. Ten lud powstanie dopiero w przyszłości, a utworzy się prawdopodobnie w bardzo krótkim czasie.
Dalej w (33)-cim:
(33) ***Po jakimś czasie*** *okaże się uczciwość moja, gdy przyjdziesz sam sprawdzić zapłatę moją. Wszystko, co nie będzie cętkowane i łaciate między kozami, a czarne*

*między owcami, niech **będzie uważane za skradzione przeze mnie**.*
Wypowiedziane tu słowa, że *„Po jakimś czasie okaże się..”*, dotyczą Dnia Sądu i ukażą szatanowi, jak bardzo się mylił w stosunku do ludzi, ciągle ich tylko oskarżając.
Tym, co mogłoby ewentualnie zostać skradzione przez Syna Bożego, a będące w posiadaniu szatana, mogą być jedynie, któreś z upadłych aniołów lub demony, nad którymi Syn posiadał władzę, by je strącić bezpośrednio do Otchłani lub być może i nakłonić do nawrócenia się do Boga. To wyjaśnia też fakt, że nie czynił tego, gdy wyganiał demony z opętanych.
Były one dla niego nietykalne, gdyż przestąpiłby warunki umowy, które przecież sam narzucił. Wyganiali je, więc, On i Jego uczniowie, a one przejmowały po prostu ciała innych ludzi lub nawet zwierząt, jak donoszą ewangelie.
Następnie (34)-tym.
(34) Wtedy rzekł Laban: Niech będzie według słowa twego.
Tu szatan przystaje na warunki umowy.
Kolejny werset opisuje już dzień podziału owiec.
*(35) I oddzielił tego dnia kozły pręgowate i łaciate i wszystkie kozy cętkowane i łaciate, wszystkie, na których było coś białego, i wszystkie jagnięta czarne między owcami, i oddał je swoim synom, (36) i wyznaczył odległość **trzech dni drogi** między sobą a Jakubem.*
Jakub, oddziela swoje stada nierasowych owiec i oddaje je pod opiekę swoim synom, czyli podległym mu 11-stu apostołom.
Labaowi natomiast oddaje wszelkie „rasowe” owce, oraz wyznacza odstęp, jaki musi zostać zachowany pomiędzy obu ludami.

2. Opisana tu ugoda, **Pakt**, odnosi się do czasów nowożytnych, tzn. po zstąpieniu Anioła Bożego na Ziemię, poprzez dzień dzisiejszy i po dzień Jego ponownego przyjścia w duchu w celu przejęcia swoich owiec i wyprowadzenia wybranych stad do Nieba.

Trzema dniami drogi, są oczywiście trzy dni przebywania jego w łonie śmierci jako próba wiary, a następnie Jego Wniebowzięcie i **natychmiastowe** zajęcie miejsca na Tronie Chwały po prawicy Ojca.
„Trzema dniami” jego śmierci, dokonano, jakby „rozdzielenia” dwóch ludów, sprawiedliwych i grzeszników. „A kto w niego uwierzy, zbawiony będzie”.
Z proroctwa, które jeszcze nie dobiegło do końca, wynikałoby, że do rasowych owiec szatana, zalicza się na pewno znakomita większość zboru żydowskiego, a z całą pewnością ówczesne elity żydowskie, które określał on mianem „synów szatana”, mówiąc im, że to szatan jest ich ojcem! Wypowiedź ta, oraz inne wypowiedzi, mogłyby być właśnie wskazówkami na fakt, że szatan został zrzucony na świat, na jakiś czas przed zstąpieniem owego Syna Bożego w ciało człowieka. W końcu synów trzeba najpierw spłodzić i wychować na grzeszników, gdyż nikt nie rodzi się grzesznym, czy sprawiedliwym. Czas odgrywa również i w tym przypadku znaczącą rolę.

Wyprowadzanie trzód wiernych rozpoczęło się bezpośrednio po tych wydarzeniach i trwa nieustannie, aż po dzień dzisiejszy, ponieważ Bóg zna wszystkie nasze uczynki i objawi je przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych. Do dnia zagłady świata, Syn Boży będzie znakował, czyli teoretycznie już wyprowadzał z zagrody szatana pozostałe owce swojej trzody.
Choć z przytoczonej rozmowy nie wynika w sposób jednoznaczny jakoby szatan nie miał żadnego wyboru, co do warunków umowy, to z dalszego przebiegu losów Jakuba, wynika, że Bóg przez cały czas trzymał rękę na pulsie.

W dalszym przebiegu wydarzeń, owce parzyły się przy swoistej asyście Jakuba, gdy powkładał on im paskowane pręty drewniane do koryt z wodą.
Rozmnażały się, więc po tym, gdy przychodziły pić wodę z koryt. Rozmnażały się, więc po odejściu od wodopoju, gdy już ugasiły pragnienie, wtedy stawały się płodne. Jest to zadziwiające zjawisko, niewystępujące chyba naturalnie w przyrodzie.
Chodzi oczywiście o ducha, który wspierał wiernych utwierdzając ich w nauce pańskiej.

Jest to definitywnie odnośnik do nauki bożej dotyczącej „wody żywej”, do której przyrównuje siebie sam Bóg w ks. Jerm**i**ja tj. Jeremiasza w 2:(12 – 13):
(12) Przeraźcie się, niebiosa, nad tym, zadrżyjcie i zatrwóżcie się bardzo! - mówi Pan - (13)gdyż mój lud popełnił dwojakie zło: ***Mnie***, ***źródło wód żywych****, opuścili, a wykopali sobie cysterny, cysterny dziurawe, które wody zatrzymać nie mogą.*

Kolejną wskazówkę na temat jakości stada podają nam wersety (41 – 42) mówiące, że:
(41) Ponadto ilekroć silne owce się parzyły, kładł Jakub pręty przed owcami w koryta, aby się parzyły przed prętami. (42) Lecz gdy owce były słabe, nie kładł ich. Dlatego Laban miał słabe, a Jakub silne.

Stada Labana miały bardzo słabą wiarę w Boga i wiedzę o Nim lub nie posiadały jej w ogóle. W tym przypadku opis dotyczy z pewnością późniejszej społeczności Izraelitów na całym świecie, jak i również i Chrześcijan, którzy nie należą, co prawda raczej do rasowych owiec, ale posiadają jedną szczególną cechę wspólną z powyższą społecznością. Jest nią. Proszę Państwa, bardzo znikoma wiedza o Stwórcy! Obie społeczności, pomimo, wielkich różnic, jakie ich dzielą, mniemają jedynie, że wiedzą cokolwiek o świętym Jehowah i o Jego woli. W rzeczywistości, w ogóle go nie znają!
Nie wiedzą o Nim nic!

Najsilniejsze zwierzęta Jakuba, czyli najgorliwsi wierni, byli dodatkowo wspierani, by ich wiara umocniła się jeszcze bardziej. Trzody jakubowe były za to mocne w wierze, co znakomicie odzwierciedla nam wypowiedź zawarta w Ew. Łukasza w 8:(5 – 8), określająca jakość zasianego ziarna, którym jest nauka boża. W jednym wzejdzie ona, a w drugim nie.
(5) Wyszedł siewca rozsiewać ziarno swoje. A gdy siał, jedno padło na drogę i zostało zdeptane, a ptaki niebieskie zjadły je. (6) A drugie padło na opokę, a gdy wzeszło, uschło, bo nie miało wilgoci. (7) A inne padło między ciernie, a ciernie razem z nim wzrosły i zadusiły je. (8) A jeszcze inne padło na ziemię dobrą i, gdy wzrosło, wydało plon stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha.

Dalszą część powyższego proroctwa znajdziemy w rozdziale 31:(5 – 13), lecz w tym opisie, Jakub, a w tym przypadku Anioł Boży, stwierdza, że to sam Bóg interweniował w jego sprawie poprzez otoczenie go opieką, by wymusić na szatanie dotrzymanie warunków **Paktu**. Przechodzimy do kolejnej wypowiedzi Jakuba, skierowanej tym razem do jego żon z 31:(5 – 13), gdzie mówi:
(5) ....Widzę ja po obliczu ojca waszego, że wobec mnie nie jest ono już takie jak dawniej, lecz Bóg ojca mojego był ze mną.
(6) Wy same przecież wiecie, żem służył ojcu waszemu ze wszystkich sił swoich, (7) ale ojciec wasz oszukał mnie i dziesięć razy zmieniał zapłatę moją, lecz ***Bóg*** *nie dozwolił mu szkodzić mi.*
(8) Gdy mówił: Cętkowane będą zapłatą twoją, wtedy cała trzoda rodziła jagnięta cętkowane, a gdy mówił: Pręgowate będą zapłatą twoją, wtedy cała trzoda rodziła jagnięta pręgowate.
(9) ***Bóg sam odebrał bydło ojcu waszemu***, ***a dał je mnie****. (10) Wtedy bowiem, gdy owce się parzyły, podniosłem oczy i widziałem przez sen, że oto samce, które pokrywały owce, były pręgowate, cętkowane i łaciate.*
(11) I wtedy anioł Boży rzekł do mnie we śnie: Jakubie! A ja odpowiedziałem: Otom ja. (12) On zaś rzekł: Podnieś oczy i zobacz, że wszystkie samce, które pokrywają owce, są pręgowate, cętkowane i łaciate; widziałem bowiem wszystko, co ci czyni Laban.
(13) Jam jest Bogiem z Betel, gdzie namaściłeś pomnik i gdzie złożyłeś mi ślub. ***Wstań więc teraz***, ***wyjdź z tej ziemi i wróć do swej rodzinnej ziemi***.

Początkowe wersety wskazują, że pomimo wiernego wypełniania umowy ze strony Syna Bożego, szatan od początku kombinował i wielokrotnie próbował zmieniać warunki ugody, choć poprzednie fragmenty tej historii, tego w sposób jednoznaczny nie potwierdzają, gdyż nie donoszą o takich wydarzeniach.

Mówi tu o wielu, może nawet o dziesięciu próbach łamania warunków wcześniejszych umów. Przypominacie sobie Państwo, jak wspominałem o możliwościach wielokrotnego tworzenia życia na Ziemi, w których to uprzednio oczyszczone ogniem duchy ponownie trafiały w ciała kolejnych osób, by poddać się kolejnej próbie zbawienia.
Wspomnijcie Państwo proszę owo 77-ciokrotne przebaczenie, które nam Bóg obiecał, abyśmy osiągnęli zbawienie. Wyobrażacie sobie Państwo, że owa historia rozgrywała się na Ziemi już, co najmniej 10 razy?

Znając jednak szatana, możemy mieć absolutną pewność, że miały miejsce, w końcu już w najbliższej przyszłości będzie postępował w ten sam sposób, wcielając się w rolę złego faraona, zmieniającego nieustannie swoje zdanie, by nie wypuścić ludu izraelskiego ze swojej ręki. Jak wiemy jego sposób postępowania będzie powtarzał się wielokrotnie w przebiegu historii. On po prostu inaczej nie potrafi.

Powracając do proroctwa.
Słowami *„lecz Bóg nie dozwolił mu szkodzić mi”,* kieruje on naszą uwagę właśnie na opiekę Ojca, dzięki której wypowiedź zawarta w Ew. Jana w 14:(30), staje się prosta do zrozumienia:
(30) Już wiele nie będę mówił z wami, nadchodzi bowiem władca świata, ***ale nie ma on nic do mnie;***
Nie ma, ponieważ warunki umowy zostały niemalże wypełnione, a Bóg nie pozwolił ich po raz kolejny zmienić!
Wypowiedź wskazuje jednak wyraźnie, że szatan **posiadał już w tym momencie**, władzę nad światem, czyli już został osądzony, strącony z Nieba i był wszechobecny na Ziemi!

Dalsze stwierdzenie zawarte w słowach proroctwa, że to Bóg odebrał szatanowi jego trzody, brzmi jednoznacznie, gdyż nadchodzi dzień podziału i Dzień Sądu i nie ma już odwrotu.
Słowa *„wyjdź z tej ziemi i* ***wróć do swej rodzinnej ziemi****”,* zawierają bardzo głęboki sens i są jednocześnie wskazówką do pochodzenia Syna Bożego. Nie oznaczają one niczego innego, jak: Powstań z martwych, opuść ten świat i powróć do Nieba.
Tam jest właśnie jego rodzinny dom.
Po ponownym przyjściu na Ziemię, gdy wyprowadzi pozostałych Świętych, poprowadzi ich również tam, skąd sam pochodzi.

3. Dalej w 31:(15 – 54) czytamy wypowiedź córek Labana:
(15) Czy nie byłyśmy uważane przez niego za obce, skoro nas sprzedał i zużył dla siebie uzyskane za nas pieniądze?
(16) Tak tedy wszystko bogactwo, które Bóg odebrał ojcu naszemu, należy do nas i do synów naszych. Czyń więc teraz wszystko, co ci Bóg rozkazał.
(17) Wstał więc Jakub i posadził synów swoich i żony swoje na wielbłądach,
(18) i powiódł przed sobą całe stado swoje i cały dobytek swój, który nabył, bydło, które należało do niego, które nabył w Paddan-Aram, aby wrócić do ojca swego Izaaka, do ziemi kanaanejskiej. (19) A gdy Laban poszedł strzyc owce swoje, Rachela ukradła bożki domowe, które należały do jej ojca. (20) A Jakub zmylił Labana Aramejczyka, bo nie powiedział, ***że chce uciec***.
(21) Uciekł więc ze wszystkim, co miał. Wyruszył i przeprawił się przez rzekę, i skierował się w stronę pogórza Gilead.

Jako pierwsze rzucają się w oczy wypowiedzi żon Jakuba, gdy zgodnie stwierdzają, że w gruncie rzeczy nie mają już nic wspólnego z domem ich ojca, co jest zupełnie poprawne z punktu widzenia wiernego, gdyż nie ma on nic wspólnego z szatanem.
Tak, jak Laban nie miał zielonego pojęcia o zamiarach Jakuba, tak i szatan nie wie, kiedy nadejdzie dzień jego upadku. W tej części proroctwa dostrzegamy swoistą walkę szatana o przetrwanie, gdy traci swój wpływ nad obiema córkami, ponieważ one same dokonały wyboru i odwróciły się od niego. Oddał je dobrowolnie, bez walki!

W tym momencie szatan stracił władzę nad bliżej nieokreśloną częścią swojego dobytku, do której miał dotychczas swobodny dostęp lub która mogłaby mu przypaść w udziale, gdyby sprawdziły się jego oskarżenia wobec ludzi.
Musiał to jednak zaakceptować, by po przystąpieniu do ugody z Posłańcem Bożym, a w razie przegranej, utrzymać, chociaż władzę nad pozostałą częścią.
Wszystko, poza żonami i dziećmi Jakuba, oraz jego dobytkiem, przypadło automatycznie szatanowi.
Następnie w (22):
(22) A trzeciego dnia doniesiono Labanowi, że Jakub uciekł. (23) Wtedy wziął z sobą krewnych swoich, ścigał go przez siedem dni i dogonił go na pogórzu Gilead.

Laban dowiaduje się, że tamten odchodzi nie powiadomiwszy go o terminie odejścia!
Dniem odejścia będzie dzień wyprowadzenia, czyli oddzielenia ostatnich wiernych w dniu zagłady świata szatana, gdy zostaną oni oznakowani przez anioły Najwyższego, opisywane u Ezechiela i w Apokalipsie Jana.
Oznaczałoby to, że szatan po raz kolejny będzie próbował złamać warunki umowy, o czym nie informuje nas Apokalipsa Jana.
W kolejnym wersecie (24) czytamy:
*(24) Lecz **Bóg przyszedł** do Labana Aramejczyka we śnie w nocy i rzekł do niego: Uważaj, abyś tylko uprzejmie rozmawiał z Jakubem.*
W dalszym przebiegu proroctwa widzimy interwencję Stwórcy, który wyraźnie musiał pokazać szatanowi granice, w jakich może się poruszać.
Dalej w (25):
(25) Laban dogonił Jakuba, gdy Jakub rozbił namiot swój na górze. A Laban z krewnymi swymi też rozbił namiot na pogórzu Gilead. (26) Wtedy rzekł Laban do Jakuba: Cóżeś to uczynił? Zmyliłeś mnie i zabrałeś córki moje jak branki wojenne.
(27) Dlaczego potajemnie uciekłeś i okradłeś mnie, a nic mi nie powiedziałeś, abym cię odprawił z radością i z pieśniami, z bębnami i z cytrami? (28) Nie pozwoliłeś mi ucałować wnuków moich i córek moich. Zaiste, głupio postąpiłeś.
(29) Mógłbym teraz z wami surowo postąpić, lecz Bóg ojca waszego rzekł do mnie minionej nocy: Uważaj, abyś tylko uprzejmie rozmawiał z Jakubem.
*(30) Skoro jednak już wybrałeś się w drogę, **bo bardzo zatęskniłeś za domem ojca swego**, to dlaczego ukradłeś bożki moje?*
(31) Odpowiedział Jakub i rzekł do Labana: Bałem się, bo myślałem, że odbierzesz mi córki swoje. (32) Natomiast ten, u którego znajdziesz bożki swoje, niech umrze!
***W obecności krewnych naszych zbadaj**, **co twego jest u mnie**, **i weź to sobie**.*
A Jakub nie wiedział, że Rachela je skradła.

Tak, jak Laban dogonił Jakuba, czyniąc mu wymówki, że nic mu nie powiedział, i że go okradł, tak i Syn Boży będzie ścigany przez szatana i oskarżany o to, że złamał umowę.
Zarzuty te są wyraźną wskazówką na fakt, że szatan i jego słudzy **nie znali** nawet pierwszego terminu zstąpienia Pomazańca Bożego na Ziemię, gdyż Jakub pojawił się u Labana, całkowicie **niespodziewanie**.
Oznacza to, że przynajmniej duchowe sługi szatana, tzn. demony, nie były poinformowane o warunkach **Paktu**, przez co nie wiedziały o konieczności nadejścia Mesjasza i Jego śmierci na krzyżu. Ich wypowiedzi wskazują na fakt, iż w ogóle nie liczono się z jego przyjściem, czyli, że demony wiedziały jedynie o ostatecznym Dniu Sądu nad nimi.
O takim stanie rzeczy informują nas pisma NT. Przypomnę wypowiedzi demonów spisane np. w Ew. Mateusza 8:(29):
*(29) I poczęli krzyczeć tymi słowy: Cóż my mamy z tobą, Synu Boży? **Przyszedłeś tu przed czasem** dręczyć nas?*
Wypowiedź jest wyraźną wskazówką, że nie zostały one poinformowane o całości przebiegu ich losów, lecz jedynie o zapowiedzianej karze. Fakt ten może być, także wskazówką, że szatan, ich władca, okłamuje też i je, co mnie wcale nie dziwi.
W takim razie, skoro szatan i jego sługi nie znali terminu tego pierwszego zstąpienia, to tym bardziej nie znają terminu **kolejnego przyjścia**, tj. terminu jego powrotu

w duchu, by wyprowadzić resztkę swego stada i ukarać narody.
Przypominam, że **tego** terminu nie zna nikt **poza samym Bogiem**, jak twierdził sam Syn Boży w Ew. Mateusza 24:(33 – 39):
(33) Tak i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że blisko jest, tuż u drzwi.
(34) Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. (35) Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. (36) A o tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, ***tylko sam Ojciec****.*
(37) Albowiem jak było za dni Noego, takie będzie przyjście Syna Człowieczego.
(38) Bo jak w dniach owych przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali, aż do tego dnia, gdy Noe wszedł do arki, (39) i nie spostrzegli się, że nastał potop i zmiótł wszystkich, tak będzie i z przyjściem Syna Człowieczego.

Dzień ponownego nadejścia będzie, więc całkowitym zaskoczeniem, nie tylko dla świata „ślepych i głuchych", ale i dla samego szatana i jego świty.

4. W (33) rozpoczyna się uprzednio zapowiedziane przeszukanie dobytku Jakuba.
(33) Wszedł więc Laban do namiotu Jakuba i do namiotu Lei, i do namiotu obydwu służących, lecz ***nic nie znalazł****. A gdy wyszedł z namiotu Lei, wszedł do namiotu Racheli. (34) Lecz Rachela wzięła bożki domowe, włożyła je pod siodło wielbłądzie i usiadła na nich. Laban przeszukał cały namiot, ale nic nie znalazł, (35) ona zaś rzekła do ojca swego: Nie gniewaj się, panie mój, że nie mogę wstać przed tobą, gdyż mam dolegliwość kobiecą.* ***Chociaż więc szukał****,* ***nie znalazł*** *bożków domowych.*

Oskarżając Jakuba o kradzież swojego dobytku, szatan przeszukuje jego dobytek, lecz nie znajduje niczego w obozie, gdyż wśród jego wiernych nie może być nikogo ze sług szatana, czyli w szczególności żadnego z aniołów lub demonów, które mogłyby zechcieć nawrócić się. W zborze pochodzenia żydowskiego nie znajduje niczego.
Wymienione tu bożki domowe, są w oczach Boga sługami szatana, gdyż są bałwanami, czyli obrazami demonów.
W tym przypadku odnowiony zbór powracający z niewoli babilońskiej, powinien w przyszłości, wg. zapowiedzi, dopuścić się poważnego odstępstwa od umowy i od wiary. Odstępstwem tym było ich ponowne wiarołomstwo, czemu przeczy oficjalna nauka Judaizmu, ale, o czym donosił wspominany przeze mnie w Prologu, prorokujący kilkadziesiąt lat po powrocie z wygnania prorok Malachi, znany jako Malachiasz, w rozdziale 2:(11 – 12), w słowach:
(11) ***Juda jest wiarołomny*** *i* ***obrzydliwości dzieją się w Izraelu i Jeruzalemie****. Tak, Juda zbezcześcił świątynię, którą Pan miłuje, i* ***pojął za żonę córkę obcego boga****. (12) Niech Pan doszczętnie wytępi tego, kto to czyni, z namiotów Jakuba i tych, którzy składają ofiary Panu Zastępów!*

Wiemy, że jeżeli zarodek jest marny, to i owoc także będzie marny, więc i ów najmłodszy pogański zbór, wywodzący się bezpośrednio z żydowskiego zboru Racheli, powinien w przyszłości przejąć przysłowiową pałeczkę i też dopuszczać się wiarołomstwa w różnych formach. Wiadomo, że warunki sprzyjały wiarołomstwu, gdyż na psychikę wiernych wpływały wieki okupacji z rąk różnych najeźdźców. Bałwochwalcami byli zarówno Babilończycy, jak i Egipcjanie, Grecy, czy w końcu i Rzymianie.
Proroctwo przedstawia bałwochwalstwo, jakiego wierni musieli dopuścić się niedługo po wyruszeniu Jakuba, czyli Syna Bożego, do jego ojczyzny. Wskazówka ta jest zapowiedzią, że owo odstępstwo nastąpiło bardzo szybko po śmierci Pana.
Przyszłość miała pokazać, czym jest owo ciężkie przewinienie.

W (36) Jakub przechodzi do kontrofensywy.
(36) Wtedy rozgniewał się Jakub i czynił wyrzuty Labanowi, mówiąc: Jakiż to mój występek i jaki mój grzech, że tak ostro na mnie nastajesz? (37) Przetrząsnąłeś wszystkie rzeczy moje, a co z gratów swoich u mnie znalazłeś? Połóż to tu przed ***krewnymi moimi i krewnymi twoimi****, niech oni rozstrzygną między nami oboma.*
(38) Dwadzieścia lat mieszkałem u ciebie, owce twoje i kozy twoje nie roniły, ja nie

jadłem baranów z trzody twojej. (39) Tego, co dziki zwierz rozszarpał, nie przynosiłem ci, ale z mojego szkodę ci wyrównywałem. Ty zaś ode mnie żądałeś tego, co skradziono we dnie lub co skradziono w nocy. (40) Bywało, że we dnie pozbawiał mnie siły upał, a w nocy chłód, i sen uchodził z oczu moich.
(41) Tak oto ***dwadzieścia lat*** *służyłem w domu twoim,* ***czternaście lat za dwie córki twoje****, a* ***sześć lat za trzodę twoją****, ty zaś* ***dziesięć razy*** *zmieniałeś zapłatę moją.*
(42) Gdyby Bóg ojca mego nie był ze mną, Bóg Abrahama i Bóg, przed którym drżał Izaak, ***byłbyś mnie teraz puścił z pustymi rękoma****.*
Lecz Bóg wejrzał na niedolę moją i na trud rąk moich i ***minionej nocy wydał wyrok***.

Syn Boży rozgniewał się i żąda od szatana, by w obecności ich wspólnych krewnych, czyli w obecności obu grup **aniołów**, pokazał, co znalazł. Przypomina mu, jak nieuczciwie szatan odnosił się do zawieranych w przeszłości umów, co wyraźnie oznacza, że przed owym ostatecznym Paktem, miały miejsce i inne negocjacje.
Mowa tu o bardzo nieprawdopodobnych oskarżeniach, o których nie ma śladu w sprawozdaniu z pobytu Jakuba u Labana. Dla mnie osobiście, tego typu wypowiedzi są wskazówkami na wielokrotne wcześniejsze istnienie życia na Ziemi. Wygląda bowiem na to, że szatan już wielokrotnie łamał warunki umów i zmieniał je na własną korzyść. Fakt ten tłumaczyłby wiele zadziwiających śladów po poprzednich wysokorozwiniętych cywilizacjach, z którymi spotykamy się na co dzień, jak Ziemia długa i szeroka.

Po raz kolejny stwierdza też, że gdyby Bóg go nie wspierał, bez wątpienia **zostałby oszukany** lub **pokonany** przez szatana. Wypowiedzi te znajdują potwierdzenie w bardzo wielu późniejszych proroctwach, a szczególnie w psalmach. Ukazuje nam to, jak potężnym aniołem był szatan.
Syn Boży informuje jednocześnie szatana, że sam Bóg wejrzał na jego niedolę i wydał wyrok w jego sprawie, od którego nie ma już odwrotu.
Z kontekstu wynika wyraźnie, że niektóre wydarzenia z opisanej tu rozmowy pomiędzy Wybrańcem Bożym, a szatanem, pomimo faktu, że została spisana dawno temu, w rzeczywistości dopiero będzie miała miejsce w dniu wyprowadzania stad. Rozmowa ta odbędzie się w bliżej nieznanej nam przyszłości, gdyż relacja tych wydarzeń jest proroctwem odnoszącym się do całej historii pobytu człowieka na Ziemi.

W wersetach (41 – 42) zapoznajemy się z bardzo poważnymi i jednocześnie zagadkowymi wypowiedziami dotyczącymi samego Syna Bożego, które postanowiłem wyjaśnić tu i teraz. Mam na myśli, podane tu okresy służby, z których wynikałoby, że opiekował się on wszystkimi stadami przez łączny okres 20 lat.
Analizując dokładniej tę wypowiedź, dowiadujemy się, że służył 14 lat, za obie żony, czyli za oba zbory wiernych.
Istnieje jednak kilka możliwości przyporządkowania okresów czasu poszczególnym zborom, gdyż wypowiedź wskazywałaby na istnienie, czegoś w rodzaju trzech zborów, gdyż służył 7 lat za Leę i 7 lat za Rachelę, a następnie 6 lat za pozostałych wiernych, czyli za inny, trzeci zbór, wywodzący się z obu poprzednich.
1. Pierwszą możliwością przyporządkowania, mogłoby być przyporządkowanie starszego zboru, czyli zboru z Lei, okresowi począwszy od grzechu Adama, aż do Potopu. W takim razie zborem młodszym, tzn. zborem Racheli, byłaby cała populacja ludzka, aż np. do powołania Abrahama, czy zawarcia Przymierza z Jakubem. Owym trzecim zborem, byłby zatem cały Izrael, aż do dnia dzisiejszego. Tę możliwość należy jednak odrzucić, gdyż Judaizm nie tylko **nie podążył** za zapowiedzianym przez Mojżesza prorokiem, lecz odrzucił tę czystą naukę, wprowadzając swoją własną i sprzedając światu jej fałszywe założenia.
2. Drugą możliwością i jak wykażę **jedyną możliwą**, byłoby przyporządkowanie zboru Lei, państwu Izraelskiemu po zawarciu Przymierza z Bogiem i wyprowadzeniu z Egiptu, objęciu Ziemi Obiecanej, tj. Kanaanu, aż do odrzucenia ich przez Boga i skazania na 70-siecioletnią niewolę w Babilonie. Ów 70-siecioletni okres niewoli jest opisywanym w proroctwie tygodniem weselnym, który spędził Jakub po sfałszowanych zaślubinach Lei, jeżeli **warunkowo** uznamy go za dotyczący osoby Mesjasza.

Rozpoczął się jego Zstąpieniem na świat, by wypełnić warunki Paktu, głoszenie Dobrej Nowiny, następnie śmierć i Zmartwychwstanie, aż po okres zniszczenia Jeruzalem. Jednak, jak nietrudno zauważyć, z opisu proroctwa wynikałoby, że oba pierwsze zbory, istniały przez taki sam okres czasu, w obu przypadkach, po 700 lat, czego nie potwierdza, ani nasza wiedza historyczna, ani wypowiedzi innych proroków.
Według oficjalnej nauki Jeruzalem padło w roku 597 p.n.e. i od tego momentu musiałby rozpocząć się wskazany tydzień weselny, czyli 70 lat, jak w proroctwach Jeremiasza, na które powoływał się Daniel. Tydzień ten dobiegł końca w roku 527 p.n.e.
W takim razie od tego momentu powinien pojawić się drugi zbór, tj. zbór Racheli i również powinien zamieszkiwać Syjon przez kolejne 7 lat, czyli 700 lat.
Na podstawie takiego przebiegu wydarzeń, możemy łatwo obliczyć, że śmierć Mesjasza jako rozkaz wymarszu do ojczyzny Jakuba, oraz wypełnienie warunków **Paktu**, powinna nastąpić ok. roku 173 n.e.
Ów okres 7-miu lat mógłby być, co prawda wskazówką dotyczącą zafałszowania historii, co jest najbardziej prawdopodobne, a w moim odczuciu, wręcz pewne, gdyż ja ufam bardziej słowu proroka, niż spisującego historię kleryka.

Pewnym potwierdzeniem takiego stanu rzeczy, mógłby być przytaczany w odcinku 2-gim, fragment z Ks. Barucha, stwierdzający, że Izraelici mieli pozostawać na terenach Babilonu, aż do 700 lat. Wypowiedź tę znajdujemy w rozdziale 6:(1 – 2), a brzmi ona następująco:
(1) Z powodu grzechów, jakie popełniliście przeciw Bogu, będziecie uprowadzeni do niewoli do Babilonu przez króla babilońskiego, Nabuchodonozora. (2) Gdy już wejdziecie do Babilonu, pozostaniecie tam przez wiele lat, na długi czas, aż ***do siedmiu pokoleń****. Potem wyprowadzę was stamtąd w pokoju.*

Drugą możliwością byłoby przedstawienie owego okresu jako **nieokreślonej pełni czasu**, który musiał upłynąć do wypełnienia warunków **Paktu**.
Jednym słowem, owe drugie 7 lat istnienia zboru Racheli po tygodniu weselnym, odpowiadałoby okresowi owych 70 tygodni, z proroctwa Daniela z rozdziału 9-tego.
Od tego momentu rozpoczął się 6-cioletni okres rządów szatana na Ziemi i tworzenia stad wiernych.
Nie zalecałbym jednak dokonywania próby obliczania, ani domniemanego „końca świata", ani Dnia Wybawienia, gdyż jak już napomniałem, z całą pewnością nie wiemy nic na temat momentu historii, w którym żyjemy, a szatanowi i jego sługom raczej zaufać nie można.
Wszelkie wyliczanki powinny być dla nas nieistotne i właśnie z tego powodu, nakazano nam jedynie **czuwać i obserwować znaki czasu**.
Przytoczone tu przeze mnie przyporządkowanie zborów, potwierdza również fakt konieczności wypełnienia warunków **Paktu**, czyli umożliwienia szatanowi, udowodnienia swoich oskarżeń w stosunku do cielesnego człowieka jako do istoty przepełnionej materializmem i samolubnej, a więc posłusznej Bogu jedynie w zamian za korzyści. Jako ducha żyjącego w ciele, który przez swoje cielesne ograniczenie nie tylko jest czymś gorszym od ducha, jakim jest np. anioł, lecz w ogóle nie jest zdolny, przeciwstawić się przyziemnym dążeniom ciała.

To właśnie ten warunek **Paktu** spowodował konieczność zawarcia Przymierza, z przedstawicielami rasy ludzkiej, a w tym przypadku z Abrahamem i jego potomstwem. Następstwem Przymierza musiało siłą rzeczy być nadanie Prawa, jakiemu podlegałaby ta wybrana społeczność ludzka, czyli Izraelici, tzn. nadanie Zakonu. Ci, którzy go przestrzegają, przeciwstawiają się oskarżeniom szatana, a ci, którzy go łamią, popierają owe oskarżenia.
Zakon nie został zatem wprowadzony dla dręczenia, ograniczania człowieka, jak przedstawia to światowe zrozumienie Pisma, ale w celu udowodnienia szatanowi jego pomyłki, innymi słowy, **ku zbawieniu tych**, **którzy go przestrzegają**! Temat ten rozwinę w kolejnych odcinkach.

Podążając dalej śladem naszego przyporządkowania zborów, zborem Racheli był, więc odrodzony zbór wiernych **po powrocie z wygnania babilońskiego**.
Przypomnijmy, że od wieków zapowiedziana niewola za ich odstępstwa, wyszła im teoretycznie na dobre, gdyż wydawałoby się, że całkowicie odrzucili oni wielobóstwo, co jednak jest nieprawdą, a co uzmysłowię Państwu w dalszym przebiegu serii. Ponadto odbudowali świątynię wraz z miastem i skoncentrowali się na przestrzeganiu Zakonu, przynajmniej w odniesieniu do osoby samego **Jehowah**, którego imię jest święte na wieki. Tak przynajmniej wygląda oficjalna wersja judejskiej bogobojności, jest to jednak ułuda, a prawda została skrzętnie ukryta.
Już tylko w odniesieniu do samych Judejczyków donoszą takie pisma, jak np. 2-ga Księga Królewska, czy Księgi Kronik, o bogobojności większości władców na tronie Dawida, co teoretycznie, powinno uchronić kraj przed najazdem Babilończyków. Jednocześnie jednak takie księgi, jak Izajasza, czy spisana przez żyjącego później w niewoli babilońskiej Ezechiela, donoszą o wiarołomstwie na taką skalę, że się włos na głowie jeży. Izajasz określał ich mianem Sodomy i Gomory. Można, więc założyć, że i w pismach judejskich, upiększono historię, by przedstawić elity w jak najlepszym świetle. W takim razie należałoby przyporządkować zbór Lei, Izraelitom sprzed wiarołomstwa Salomona i rozbicia państwa na Samarię i Judeę. Po tym wydarzeniu nie sposób było już pohamować odstępstwa, po obu stronach granicy, co doprowadziło do rozbicia obu królestw.

Czy jednak nie zapomnieliśmy o jakimś drobiazgu?
Proszę zwrócić uwagę na fakt, że my intuicyjnie definiujemy naród żydowski w takiej formie, jaką znamy z dostępnych nam pism. Jednak pisma opisujące niewolę babilońską, oraz powrót z wygnania, odnoszą się jedynie do Judejczyków, kilku Lewitów i niewielu Beniaminitów! Czy to jednak wszystko? A co z pozostałymi 9-cioma plemionami Izraela, które zamieszkiwały wcześniej Samarię i również zostały uprowadzone do niewoli w Babilonie. Nie możemy zaliczać do nich Lewitów, którzy nie posiadali własnego dziedzictwa i żyli pośród wszystkich plemion Izraela. Plemiona Samaryjskie zniknęły z pism, jakby ich nigdy nie było! Zostały również zgrabnie usunięte z naszej świadomości i podświadomości, jakby nigdy nie egzystowały! Mamy tu do czynienia **z manipulacją faktami na skalę globalną**.
To właśnie ta społeczność, **a nie Judejczycy**, **utworzyła drugi zbór**, a więc **stado Racheli**.

Fakt, że w nowopowstałym zborze Racheli doszło do wiarołomstwa po stronie judejskiej, musiało okazać się wyjątkiem, gdyż należy zwrócić uwagę, że wykroczenie to dotyczyło jedynie Judejczyków. Ponieważ nie posiadamy żadnych informacji nt. repatriantów samaryjskich, a po prawie 5-ciu stuleciach w pismach nowotestamentowych, ukazano ich jako „sprawiedliwych", może oznaczyć tylko jedno, a mianowicie, że **zachowali oni swoją czystość wiary**!
Tak, czy inaczej, trzecim zborem jest bezsprzecznie zbór **wiernych naśladowców Pana** i nie mam tu na myśli, ani wcześniejszych ani dzisiejszych Chrześcijan, gdyż jak pokazują zarówno ich fałszywa nauka, jak i historia tej światowej społeczności, zaliczają się oni bezsprzecznie do stad Labana, a nie Jakuba.
Zbór Boży powiększający się stopniowo w pierwszych dziesięcioleciach jego istnienia, był systematycznie i skutecznie zwalczany przez zbory odstępców od wiary, głoszących nauki Judaizmu i poszerzając je o swe własne, o czym istnieją pewne wskazówki w tzw. Listach Apostolskich. Wiemy przecież, że **nie jest sługa nad pana swego**.
Przykładem takiego początkowego zboru byli sami apostołowie, pojedyńczy Faryzeusze, być może nawet jacyś Saduceusze, a także, jak wykażę, nie przez przypadek, wymieniani w Ew. Jana, Samarytanie lub raczej **Samarianie**, gdyż właśnie tak należałoby określać tę grupę społeczną. Społeczność żydowska zamieszkująca Samarię, czyli pozostały obszar Izraela, tj. również i Galileę, opierająca swą wiarę w Boga jedynie na fundamencie 5-ciu ksiąg Mojżeszowych i oczekujących nadejścia zapowiadanego przez Mosze proroka. **Ta wyklęta przez Judejczyków społeczność**.
To, proszę Państwa, jak pokazuje historia, to właśnie społeczność plemion izraelskich

zamieszkujących Samarię wyniosła nauczkę z lekcji babilońskiej, a nie Judejczycy!
To właśnie Samarytanie lub raczej **Samarianie**, utworzyli stado Racheli. To, jakby nie było, **właśnie z Galilei nadszedł ktoś**, którego postać omówimy w kilku kolejnych odcinkach, a włos się na głowie zjeży i niejedna łza zostanie przelana, gdy ogarniecie Państwo skalę kłamstwa wokół jego osoby.
W skład owego stada wchodzili w okresie późniejszym przedstawiciele najróżniejszych grup społecznych. Nie dajmy się jednak zmylić oficjalnej nauce o bogatych sprawiedliwych, ponieważ mogli oni stanowić jedynie ułamek wiernych, gdyż naśladowcami Pana byli przede wszystkim niewolnicy i wszelka żydowska biedota, zamieszkująca tereny okolicznych prowincji rzymskich.
Oni, opierający swą naukę wiernie na pismach ST i objawieniu Pańskiemu **byli pierwszymi** i **jedynymi** naśladowcami Pana.
Z czasem zostali jednak pobici i ich imiona zniknęły na zawsze z kart historii, a zastąpione zostały imionami **możnych tego świata i owieczek Labana**.
Cała nauka o Bogu została wywrócona do góry nogami, także zbór Jakuba istniał na przestrzeni wieków w całkowitym ukryciu i jedynie **w szczątkowej formie** kultywując wyznawanie czystej, tej nieskażonej wiary.
Być może czasami zanikał nawet całkowicie, by po jakimś czasie znowu się odrodzić. Fakty takie wynikają bezpośrednio z informacji zawartych w proroctwach np. proroka Daniel z rozdziałów 7-ego i 8-ego, gdzie znajdujemy dosyć informacji odnośnie pokonania i **zniszczenia zboru bożego** i proszę mi wierzyć, że wcale nie opisywał on wydarzeń związanych z zagładą świata szatana. Święci mieli zostać pozabijani i zniknąć z powierzchni Ziemi, jak donoszą owe wypowiedzi, a miało to miejsce **wieki temu**.
I tak w 7:(21 – 22), podaje:
(21) A gdy patrzyłem, wtedy ów róg prowadził wojnę ze Świętymi i przemógł ich, (22) aż przyszedł Sędziwy i odbył się sąd i prawo zostało przyznane Świętym Najwyższego, i nadszedł czas, że Święci otrzymali królestwo.

Ponadto w 8:(24 – 25), gdzie donosi:
(24) Jego moc będzie potężna, ale nie dzięki własnej sile. Będzie zamierzał rzeczy dziwne i dozna powodzenia w swych poczynaniach; obróci wniwecz potężnych i naród świętych. (25) Przy jego przebiegłości i knowanie będzie skuteczne w jego ręku. Stanie się on wyniosłym w sercu i niespodziane zgotuje zagładę wielu.

W obu przypadkach mowa jest o czymś, co każdy słuchacz powinien zrozumieć i zaakceptować. Mowa jest bowiem o totalnej zagładzie zboru Świętych po dokonaniu, której, **Niszczyciel pozostanie przy władzy**! Wypowiedź wskazuje bowiem na fakt, że jego władza przeminie dopiero, gdy Najwyższy mu ją odbierze i wprowadzi sprawiedliwość na Ziemi. Nie może być zatem w ogóle mowy o jakiś wydarzeniach rozgrywających się podczas zagłady obecnego systemu rzeczy.
W drugim przypadku sytuacja wygląda podobnie, gdyż zarówno Święci, jak ich wszyscy pozostali wierni dysponujący Duchem Bożym, oraz wszyscy pozostali, niepasujący do wizji świata Niszczyciela, zostają zgładzeni.
Z wypowiedzi wynika przecież, że świat będzie nadal istniał, aż nadejdzie czas rozliczenia, a historyjki o jakiś Antychrystach u schyłku dni, **są dezinformacją** szatana rozprzestrzenianą wśród wyznawców Kościoła Odstępców, aby nie dostrzegli oni prawdy, że już od wieków żyją pod rządami **Człowieka Niegodziwości** i padają na twarz przed **Antypomazańcem**. Te wydarzenia miały bowiem miejsce w IV-tym wieku i najpóźniej od tego czasu nie ma śladu po ludzie Świętych Najwyższego. Od stuleci jedynie, obejmują władzę kolejni następcy **Człowieka Niegodziwości** i namawiają narody, by ukorzyły się i uznały postać **Antychrysta**. Przeciwstawiają się oni Księciu Książąt, aż nadejdzie czas ich zagłady.

Są to przecież, aż **nadto wyraźne** wskazówki na fakt, że Lud Boży **niemalże nie istnieje**, ponieważ to w przeszłości był tępiony lub przymuszony do odstępstwa, by odpadli od wiary.
Przy tej okazji chciałbym stwierdzić, że doskonale rozumiem próby interpretacji owych

wypowiedzi przez niektóre społeczności Kościoła Odstępców, jako mające dopiero nastąpić. Jest to bardzo komfortowe rozwiązanie, biorąc pod uwagę fakt, że w takim przypadku, można wykreować samego siebie i przedstawicieli swego wyznania, jako sługi boże.
Grupy te rozprzestrzeniają nauki jakoby wydarzenia te nigdy nie miały miejsca, ignorują jednocześnie podstawowe fakty historyczne, ale zarzucają innym ruchom religijnym hipokryzję i fałszerstwo.
Prawda historyczna wygląda jednak inaczej i najprawdopodobniej już od pierwszego stulecia po śmierci Pańskiej, gdzieś na świecie istniała i nadal istnieje jedynie jakaś szczątkowa społeczność, a na przestrzeni wieków, była ona systematycznie i po cichutku likwidowana. Dzieje się to przez cały czas, na co wskazuje wypowiedź z Apokalipsy Jana z 6:(9 – 11), w słowach:
*(9) A gdy zdjął piątą pieczęć, widziałem poniżej ołtarza **dusze zabitych dla Słowa Bożego i dla świadectwa**, które złożyli. (10) I wołały donośnym głosem: Kiedyż, Panie święty i prawdziwy, rozpoczniesz sąd i pomścisz krew naszą na mieszkańcach ziemi? (11) I dano każdemu z nich szatę białą, i powiedziano im, aby jeszcze odpoczęli przez krótki czas, **aż się dopełni liczba współsług i braci ich**, **którzy mieli podobnie jak oni ponieść śmierć**.*

Oczywiście nie jesteśmy w stanie stwierdzić, jakiego momentu historii świata dotyczyła ta wypowiedź. Równie dobrze, wizja mogła przedstawiać np. czasy Mieszka I-go, jak i odległą przyszłość. Z wypowiedzi wynika wyraźnie, że wpierw musi się dopełnić liczba sług zamordowanych dla imienia bożego, czyli również **dla prawdy o Jego osobie i Jego imieniu**.
Gdy liczba ta wypełni się, Bóg rozpocznie zagładę Ziemi, a skoro jeszcze jest w miarę spokojnie, to liczba ta nie wypełniła się, ponieważ musi się ona jeszcze powiększyć, o pozostałych pomordowanych w imieniu bożym **w czasie Wielkiego Ucisku**. Będą nimi nieliczni spośród tych, którzy nie przyjmą znaku **Zwierzęcia**. Oznacza to, że zbór boży, **dopiero się odrodzi** na krótko przed końcem czasu. **To jeszcze przed nami**.
Z Objawiania Jana wynika bowiem, że zapowiedziane ostateczne kataklizmy na Ziemi, rozpoczną się od momentu, gdy grupa ta w pełnej licznie stanie przed tronem bożym, a Najwyższy rozkaże oznakować pozostałych wiernych, którzy jeszcze żyją na Ziemi.

W tym przypadku nie można brać pod uwagę owych 144 000 świętych z dwunastu plemion Izraela, powołanych na przestrzeni minionych tysiącleci, które są zupełnie osobną grupą, jak stwierdza wypowiedź z Apokalipsy Jana, co definiują poniekąd dawne proroctwa.
Liczba tych nieskalanych niczym Świętych, prawdopodobnie dopełniła się już w przeszłości lub dopełni się dopiero w czasie Wielkiego Ucisku, gdy brakujący jeszcze Żydzi, poznają prawdę i nawrócą się do Boga, oraz uwierzą w bożego Pomazańca zamordowanego przez ich przodków.

Jednak w przypadku drugiej grupy Świętych, o których jest mowa, chodzi o wiernych trwających przy czystej wierze lub też o **poszukiwaczy prawdy o Bogu**, którzy **byli**, **są i będą zwalczani** do samego końca rządów **Zwierzęcia**.
Dopiero, gdy podczas Wielkiego Ucisku liczba ich dopełni się, nastanie Dzień Zbawienia dla wiernych, a tzw. Koniec Świata dla grzeszników. Natomiast Wielki Ucisk **wcale nie będzie jakimś narzędziem gniewu bożego**, lecz raczej konsekwencją świadomego działania ziemskich elit. **To my sami go wywołamy**.

Z wypowiedzi Objawienia, ale również ze wskazówek proroka Daniela, wynika, że pomimo prześladowań, także i obecnie powinny **gdzieś istnieć** jednostki działające w konspiracji, ale nadchodzi czas, że jeszcze przed, oraz podczas owego „Ucisku”, **zbór odrodzi się**, a podczas tego ostatniego tchnienia świata, **nawet bardzo znacząco powiększy się**.
Wskazują na to opisy ukazujące niezliczone rzesze wiernych, o których donosi rozdział 7:(9 – 14): Mowa tu przecież, o mieszance wiernych pozyskanych z wszystkich narodów

świata, czyli o niezliczonych tłumach wiernych, właśnie z „Wielkiego Ucisku", który ma nastać na Ziemi.
Proroctwo brzmi następująco:
*(9) Potem widziałem, a oto tłum wielki, **którego nikt nie mógł zliczyć**, z każdego narodu i ze wszystkich plemion, i ludów, i języków, którzy stali przed tronem i przed Barankiem, odzianych w szaty białe, z palmami w swych rękach. (10) I wołali głosem donośnym, mówiąc: Zbawienie jest u Boga naszego, który siedzi na tronie, i u Baranka.*
..... dalej w:
*(13) I odezwał się jeden ze starców, i rzekł do mnie: Któż to są ci przyodziani w szaty białe i skąd przyszli? (14) I rzekłem mu: Panie mój, ty wiesz. A on rzekł do mnie: To są ci, którzy przychodzą z **wielkiego ucisku** i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka.*

Wskazówki te, o ile są prawdziwe, ukazują nam **Odrodzenie** zboru wiernych bożych, owego zboru Jakubowego, **które dopiero przed nami**, gdyż dopiero muszą wyprać swoje szaty, czyli **poznać i przyjąć prawdziwą naukę** o Najwyższym i Jego Posłańcu. Fakt ten jest **równoznaczny ze stwierdzeniem**, że owe, w chwili obecnej ponad 2 miliardy Chrześcijan, nie wspominając już nawet Muzułmanów i innych, z całą pewnością **nie należą do zboru jakubowego**, **gdyż takowy w chwili obecnej praktycznie nie istnieje**. Dopiero, gdy poznają prawdę, masy poszukiwaczy prawdy odwrócą się od Kościoła Odstępców i utworzą Stada Boże.

Owe 6 dni, Szanowni Państwo, właśnie na naszych oczach **dobiega końca**, ponieważ od wielu stuleci dostrzegamy pojawianie się przepowiedzianych znaków apokaliptycznych pod postacią epidemii, głodu, z powodu, których rocznie umierają miliony na Ziemi i to nie od dzisiaj. Fakt ten oznacza, że zapowiedziany Dzień Gniewu Bożego już dawno się rozpoczął.
Należy sobie, także zdać sprawę, że gdy „**prawda powstanie z kolan**", zbór się powiększy, gdyż miliony wiernych poczują się oszukane przez swoich przywódców religijnych i elity świata, a niedobitki zboru ukrywające się po pustkowiach, dowiedzą się, że nie są sami na Ziemi. Wydarzy się to jeszcze zanim pojawi się ów ostatni znak, czyli ostateczne „**znamię Zwierzęcia**", bez którego nikt nie będzie mógł niczego, ani kupić, ani sprzedać, jak podaje 13:(16 - 17) Apokalipsy Jana:
(16) I sprawia, że wszyscy: mali i wielcy, bogaci i biedni, wolni i niewolnicy otrzymują znamię na prawą rękę lub na czoło (17) i że nikt nie może kupić ni sprzedać, kto nie ma znamienia - imienia Bestii lub liczby jej imienia.

Nie ma oczywiście potrzeby obliczania owych 1260 dni-lat od momentu śmierci Pańskiej i wyliczania dnia, w którym tworzenie stad pańskich dobiegnie końca.
Tego typu działania są bezsensowne, gdyż tak naprawdę my nie mamy zielonego pojęcia, w którym wieku żyjemy, a możemy być pewni, **że ów okres jeszcze nie minął**, choć tak uczy nas oficjalna historia świata! Naszym zadaniem jest jednak czuwać nad naszą wiarą i baczyć, by ktoś nas nie zwiódł, a nie wyliczać.

Jak widzimy, owego 20-stoletniego okresu nie należy zatem rozpatrywać jako całość, ale należy go rozdzielić, na okresy tworzenia poszczególnych zborów.
Okresy te, poczynając od okresu zawarcia Przymierza z Izraelem, poprzez wypełnienie się klątwy na bałwochwalczym narodzie izraelskim i rozproszeniu go po całym ówczesnym świecie, poprzez Odrodzenie w Babilonie do nadejścia Mesjasza, jego śmierci i zmartwychwstania, po wypełnieniu warunku 3-dniowego pobytu w łonie śmierci.

Od tego momentu rozpoczęła się 6-cioletnia historia tworzenia stad Jakuba i już dawno rozpoczęto rozdzielanie trzody, a jest ona nadal systematycznie rozdzielana. Działalność ta oznacza siłą rzeczy, **zapowiedziane rozdwojenie**, kłótnie i nienawiść na świecie, gdyż **warunki Paktu wypełniły się**.
To właśnie miał na myśli Anioł Boży, gdy mówił, że przyniósł, a raczej, **że jego nadejście** oznaczać będzie, **ogień i miecz**, **kłótnie i rozdwojenie** na Ziemi.

Szatan stał się zatem **niepodzielnym władcą świata**, aż do dnia ponownego przyjścia Pana.

Bez względu na fakt, w którym wieku tak naprawdę żyjemy, stada wiernych, choć zapewne szczątkowe, są obecnie gromadzone i jednocześnie wyprowadzane tzn. informacje o wiernych są zabezpieczane, niczym na twardym dysku komputera. Informacja o tych osobach jest spisywana i przechowywana w tajemniczej książeczce i nigdy nie przepadnie. Taka osoba będzie mogła zostać wskrzeszona z martwych. Stada były wyprowadzane stopniowo ze świata szatana, począwszy od dnia śmierci Pańskiej, poprzez Dzień Gniewu Boga, **który już dawno się rozpoczął**, a trwać będą, aż do chwili, gdy dopełni się liczba pomordowanych dla imienia Bożego.
Dopiero wtedy, szatan otrzyma okazję na przeszukanie dobytku Syna Bożego, o czym co prawda nie informuje pismo Objawienia. Z góry wiadomo, że i tak niczego nie znajdzie.

Wspominając tu Dzień Gniewu Boga, możemy z góry założyć, że nie chodzi o żaden przysłowiowy dzień ludzki, czy nawet jakiś krótki okres czasu, lecz o 1000-letni dzień boży. Ten dzień już dawno się rozpoczął, na co wskazują, pojawiające się od stuleci, wszelkiego rodzaju znaki na niebie i ziemi. W Niebie nikt nie śpi, ani nie marnuje czasu, na siedzenie przy barze i grę w pokera.
Zagłada obecnego stanu rzeczy **trwa w najlepsze** i na pewno w żaden sposób nie przeszkadza szatanowi, gdyż wspiera oddzielanie plewy od ziarna, a więc pozyskiwanie wrogów Najwyższego.
Wszystkie znaki opisywane w proroctwach ST, w wypowiedziach Mesjasza, oraz w Apokalipsie Jana, rozgrywają się przecież od pokoleń na naszych oczach.
O tym jednak później, ponieważ powinniśmy trzymać się metody małych kroczków.

W dalszym przebiegu proroctwa, w (43), czytamy:
*(43) Wtedy odpowiedział Laban i rzekł do Jakuba: Te córki, to moje córki, a ci synowie, to moi synowie, a ta trzoda, to moja trzoda, i **wszystko**, **co widzisz**, **jest moje**. Lecz **cóż mógłbym uczynić** dziś tym moim córkom albo ich synom, których one urodziły?*

Szatan się złości i krzyczy, że to wszystko i tak należy do niego, bo przecież w chwili obecnej **podlega mu cały świat**, ale przyznaje, że nie może im wyrządzić żadnej krzywdy, gdyż nie ma już nad nimi władzy. Chodzi oczywiście o Lud Boży.
Dopiero teraz w sposób wyraźny dostrzeże swoją porażkę, czego dotychczas nie był świadom, co wskazuje na fakt, **jak pewnym był swoich oskarżeń**.
Proponuje, więc przypieczętowanie umowy.
W (44) oferuje:
*(44) **Chodź więc teraz**, **a zawrzyjmy przymierze**, ja i ty, i niech ono świadczy o zgodzie między nami.*
*(45) Wziął tedy Jakub **kamień** i postawił go jako **pomnik**.*
(46) I rzekł Jakub do krewnych swoich: Nazbierajcie kamieni. I nazbierali kamieni, i ułożyli z nich kopiec, a potem na tym kopcu urządzili ucztę.
(47) Laban nazwał go Jegar Sahaduta, a Jakub nazwał go Galed.

Obie strony zawierają przymierze i pieczętują je ustawieniem pomnika, którym jest kopiec usypany z kamieni. Krewnymi Syna Bożego i szatana usypującymi ów kopiec są w tym przypadku inni aniołowie, będący świadkami przymierza.
Pismo mówi jednak, że Jakub postawił kamień, który zostaje określony przez Jakuba, mianem „pamiątki", co właśnie oznacza nazwa Gal-ed.

Kamień mający przypominać o jakimś wydarzeniu stawia się z reguły tak, aby był dobrze widoczny, czyli w jak najkorzystniejszej pozycji, a zatem pionowo.
Inne tłumaczenia Pisma, określają ów kamień jako formę słupa lub pionowej kolumny, **co jest niewątpliwie** odnośnikiem krzyża lub słupa, na którym miał zostać stracony cieśla z Galilei.

5. W (48) czytamy: *(48) Potem rzekł Laban: Ten kopiec niech będzie dzisiaj świadectwem zgody między mną a między tobą.*
Dlatego nazwał go Galed (49) i Mispa, mówiąc: Niech Pan będzie stróżem między mną i między tobą, gdy się rozstaniemy.
(50) Gdybyś skrzywdził córki moje albo wziął sobie inne żony oprócz córek moich, to choć nie ma przy nas żadnego człowieka, zważ, że Bóg jest świadkiem między mną i między tobą.

Słowa o skrzywdzeniu, trapieniu lub uciskaniu, jak przekazują inne tłumaczenia biblii, są kolejnym warunkiem stawianym przez szatana, a odnośnikiem do **przymuszania** kogoś do wiary w Boga lub porzucania wiary i powracania do niej.
Poślubienie innych kobiet, to pozyskiwanie innych zborów, których umowa nie obejmuje. Mogłaby to być np. próba nawrócenia niektórych z aniołów szatana lub czegoś w tym rodzaju.
Wypowiedź ta ma być ostrzeżeniem dla Syna Bożego, że ktokolwiek z jego trzody zboczy lub odpadnie lub w jakikolwiek inny sposób złamie w przyszłości warunki umowy, **nie będzie miał już powrotu w szeregi sług bożych**, ale automatycznie przypadnie szatanowi.
Jest to wyraźna aluzja do przyszłych Świętych, którzy jeżeli odpadną, nie otrzymają możliwości powrotu do zboru bożego. Wątek ten przewija się w wielu fragmentach pism NT, jak np. Liście do Hebrajczyków 6:(4 – 6):
*(4) Jest bowiem rzeczą niemożliwą, żeby tych - którzy **raz zostali oświeceni** i **zakosztowali daru niebiańskiego**, i stali się **uczestnikami Ducha Świętego**,*
(5) i zakosztowali Słowa Bożego, że jest dobre oraz cudownych mocy wieku przyszłego -
*(6) **gdy odpadli**, **powtórnie odnowić** i przywieść do pokuty* (czyli do odmiany), *ponieważ oni sami **ponownie krzyżują Syna Bożego** i wystawiają go na urągowisko.*

Wypowiedź ta potwierdza w sposób bezdyskusyjny, konieczność przestrzegania warunków umowy przez każdego z nas, tłumacząc jednocześnie, **z jakiego powodu** odstępcy od wiary **nie mają szansy na powrót**.

Następnie z (51) dowiadujemy się pozostałych szczegółów wypełnienia umowy oraz pieczęci, którą zostanie zatwierdzona:
*(51) Rzekł jeszcze Laban do Jakuba: **Ten oto kopiec i ten pomnik**, który postawiłem między mną a tobą, (52) będą świadkami, że ja, idąc do ciebie, nie przejdę mimo tego kopca, ani ty, idąc do mnie, nie przejdziesz mimo tego kopca i tego pomnika ze złym zamiarem. (53) Bóg Abrahama i Bóg Nachora, Bóg ojca ich niech będzie sędzią między nami. Jakub zaś przysiągł na tego, przed którym drżał Izaak, ojciec jego.*
*(54) Potem złożył Jakub **ofiarę rzeźną** na górze i **zaprosił krewnych** (braci ELB) swoich na posiłek. A gdy spożyli posiłek, przenocowali na górze.*
Szatan namawia Syna Bożego do ponownego zawarcia przymierza, że nie wystąpi zbrojnie przeciwko niemu. Sędzią ugody jest Bóg, a świadkami aniołowie, oraz sługi szatana.
Utwierdzeniem ugody mają być pomnik w formie słupa, oraz kopiec z kamieni, którym bez wątpienia jest **Golgota**.
Kamień ten został bez wątpienia postawiony **nie, obok, ale na** owym kamiennym kopcu!

Od tego też momentu, ani jeden, ani drugi nie może zignorować świadectwa tego przymierza, tzn. **czynnie ingerować w sprawy drugiego**. Konsekwencją zakazu ingerencji jest np. jedynie ograniczona możliwość kuszenia człowieka przez szatana, ale tylko do pewnego momentu, gdyż pisma mówią, że wierni nie będą kuszeni ponad swoje siły.
To Bóg decyduje, kiedy owa granica zostaje przekraczana i wzmacniając wiernego, blokuje działania szatana. Z przykładu Hioba wiemy jednak, że szatan posiada także moc **dręczenia naszego ciała**, a nie tylko ducha. Czyni to przy pomocy **męczenia nas wszelkiego typu chorobami**. Ponadto, kształtuje umysły ludzi nas otaczających.

Wszystkie jego działania mogą doprowadzić do tego, że nasze wypełnione dotąd szczęściem życie, z niewyjaśnionych powodów zamienia się w przysłowiowe piekło i tylko Bóg może nas wspomóc.

Powracając do proroctwa.
Następnie Jakub składa na górze, czyli zapewne na tym kopcu, który staje się formą ołtarza, ofiarę rzeźną i zaprasza na ucztę swoich „krewnych", a raczej „braci", jak podają wszystkie obcojęzyczne tłumaczenia Pisma. Jakub nie miał tam jednak żadnych braci, tylko żony i swoje dzieci.
Opis ten jest odnośnikiem złożenia siebie samego w ofierze na Golgocie i symbolicznego skonsumowania tej ofiary paschalnej ze swoimi aniołami, **będącymi Jego braćmi** i to, w całym tego słowa znaczeniu. Po posiłku nocują na tej samej górze, zanim udał się do Szeolu.
Po przebudzeniu się z trzydniowego snu, Syn Boży opuścił Otchłań i powrócił do swojej rodzinnej ziemi, tzn. do Nieba.

6. Proszę Państwa.
Jakub wychodząc z obcej mu ziemi, czyli ze świata szatana, był już ojcem **11 synów** i jednej córki. Są nimi definitywnie Apostołowie, z wyjątkiem Judasza.
Właśnie po urodzeniu się 11-stego syna, postanowił on powrócić na wyznaczone mu miejsce.
W Betel miał widzenie i postawił tam ołtarz Bogu.
12-sty syn jeszcze mu się nie narodził, ponieważ urodził mu się **już po** przyjściu do jego rodzinnej ziemi, w Efracie, gdzie zmarła Rachela.
Nadał mu imię Benjamin, ale **nie jest on** odpowiednikiem apostoła Macieja, jak można by mniemać! Taki sposób rozumowania **jest fałszywym tropem**.

Tak i ostatni syn Jakuba przyszedł na świat już po przybyciu do swej ojczyzny, a ostatni z Apostołów narodził się już po zajęciu przez Syna, miejsca po prawicy Ojca.

Córką, o której jest mowa, to Dina, co oznacza „usprawiedliwiona", która urodziła mu się jeszcze przed wyruszeniem do swojej ziemi, a jest ona odpowiednikiem Marii Magdaleny, czyli Miriam z miejscowości Magdala (wieża), nad Jeziorem Genezaret, która niesłusznie uważana jest za jakiegoś 13-tego apostoła. Jest to nieprawdą!

W przedostatnim odcinku serii objawię Państwu fakty, wskazujące, że w rzeczywistości, **zawsze istniało 12-stu uczniów Pańskich**.
Juda, określony imieniem Judasza, ów zdradliwy Judejczyk, nigdy nie wchodził w skład owych 12-stu. Także i Maciej, czyli Mattityahu, powołany w jego miejsce, **nie zaliczał się do 12-stu**. Z imieniem tego Apostoła jest więcej zagadek niż rzetelnej informacji, gdyż w Dz. Ap. podawany jest jako zupełnie inna postać, czyli Maciej, chociaż oba imiona tłumaczy się tak samo jako „dar od JHWH". Dz.Ap. są utworem zupełnie nierzetelnym, kryjącym w sobie jednak interesujące szczątki prawdy.
O tym wszystkim jednak, gdy nadejdzie czas.

Zwróćmy uwagę, że przed wstąpieniem do ziemi Izaaka, ojca swego, z powodu strachu przed Ezawem, Jakub dzieli swój dobytek na dwa obozy.
Również i Syn Boży posiadał dwa różne stada owiec i dwie owczarnie, zanim wstąpił do Królestwa, stare stado, tj. Hebrajczyków i nowe, czyli pogan.

Bardzo istotną wypowiedzią jest zawarty w 35:(2), nakaz Jakuba, by usunięto wszystkie obce bóstwa spośród siebie, gdyż zdążają do Bethelu, który jest miejscem ich przeznaczenia.
Również i naśladowcy Pomazańca Bożego otrzymali nakaz zawarty w Zakonie, by odwrócić się od wszelkiego wiarołomstwa!
Z odcinka 2-go poświęconemu m.in. bałwochwalstwu, dowiedzieliście się Państwo, że wiara wchodząca „przez oko" prowadzi do śmierci zatem nie wolno łamać drugiego

Przykazania i czcić jakiegokolwiek obrazu.
Bóg wyróżnia tych, którzy wierzą jedynie sercem, dlatego też współcześnie tworzące się stada jakubowe, będą milsze Najwyższemu, niż te, które oglądały przyjście Mesjasza.

Z tego też powodu, błogosławieni, czyli **wyróżnieni**, będą ci, **którzy nie widzieli**, **a uwierzyli**. Wszyscy doskonale znamy te wypowiedzi.
Do powodów, dla których tworzący się w przyszłości zbór zostanie wyróżniony, zaliczają się z pewnością również całkowicie odmienne warunki życia, ale przede wszystkim, całkowita nieznajomość Boga i nieustanna obecność szatana.
Dla pogan, **Jehowah**, którego imię jest święte, był czymś zupełnie nowym, nieznanym, kimś, kogo trudno ogarnąć umysłem. Poganie nie mieli przecież żadnego kontaktu z Bogiem i niczego o nim nie wiedzieli. Nie posiadali, dlatego żadnej tradycji związanej z Jego osobą i z osobą Jego Pomazańca. Nie znali zatem i historii Izraela i opisu wszystkich wydarzeń związanych z istnieniem Stwórcy, a mimo to **jacyś dali posłuch** nauce i dobrowolnie uwierzyli. Obecnie musieliby oni wpierw poznać Boga od nowa, czyli teoretycznie poznać wszelką informację o Nim, którą przed nimi dotychczas ukrywano. W zamian tego narzucano im od dzieciństwa fałszywą naukę, która rządzi światem po dzień dzisiejszy. Stado wiernych kształtowało się początkowo wyłącznie z Hebrajczyków, a historyjka o lawinowym wręcz rozprzestrzenianiu się nowej wiary wśród ludów pogańskich, jest częścią owej fałszywej nauki Kościoła Odstępców. Powinna ona zająć miejsce w świecie bajek, co jeszcze dokładnie omówimy.

Do kolejnych powodów wyróżnienia dochodzą ponadto, wrogie otoczenie i narzucanie fałszywej wiary przy pomocy miecza, stosunki społeczne, ciągłe wojny, śmierć i zaraza, nieograniczona rządza pieniądza, oraz **wszechobecność grzechu** w każdej wyobrażalnej formie.
Wszystkie one wiążą się z bezpośrednim pobytem szatana na Ziemi jako „władcy tego świata" i dezinformacjami o Bogu głoszonymi za sprawą fałszywej nauki.

Warunki te różnią się znacząco od żywota starszych zborów, gdy powyższe wydarzenia rozgrywały się na poziomie lokalnym, a nauka oparta była na Piśmie i Zakonie.
Również te wymienione tu uwarunkowania są w pewnym sensie jednym z powodów twierdzenia, że **ostatni będą pierwszymi**, **a pierwsi ostatnimi**.
Z późniejszych proroctw wiemy, że z czysto **żydowskiego** zboru **ocaleje zaledwie resztka**, choć istnieją również przesłanki w proroctwach, być może jednak źle zrozumiane, że wszyscy oni zostaną uleczeni przez Boga, w co jest mi raczej ciężko uwierzyć, chyba, że owo uleczenie, będzie trwało przez okres oczyszczania się w ciałach kolejnych generacji.
Chciałbym zwrócić Państwa uwagę na pewne zadziwiające fakty dotyczące synów Jakuba. Wiadomo, że Jakub odrzucił pierwszych trzech synów zrodzonych z Lei, tj. Rubena, Simeona i Lewiego, gdyż wykroczyli oni przeciwko Prawu. W takim razie pozostał mu praktycznie jedynie Juda, gdyż pozostali dwaj, a więc Isachar i Sebulon, także nie znaleźli łaski w jego oczach.
Jakub wyróżnił w takim razie ród Judy ponad rody innych braci poczętych z Lei. Również z Racheli posiadał dwóch synów, Józefa i Benjamina. Benjamin, najmłodszy syn Jakuba otrzymał później w dziedzictwo miasto Jebuz, czyli **Jeruzalem**, na stolicę królestwa.
W takim razie odrzucił on praktyczne całe stare stado Izraela, z wyjątkiem Judy, co z resztą pokrywa się niejako z historią Izraela.
Pozostałe plemiona zostały ustanowione dziedzictwem Józefa i utworzyły państwo Samarii. Oznacza to, że nowe stado, czyli również i poganie, powinno mieć korzenie w plemieniu Efraima, syna Józefa i w ludzie Samarii. Udowodnię w przebiegu serii, że właśnie tak się sprawy mają.

Szanowni Państwo.
Dla świata głuchych i ślepych, historia Jakuba jest tylko nudnawą historyjką, jakich wiele w Piśmie Świętym.

Mam nadzieję, **że nikt z Państwa nie twierdzi poważnie**, **że cała ta historia jest dziełem przypadku**.
Na tym jednym proroctwie opiera się bowiem cała historia świata.

Ponadto zrozumienie tego proroctwa, a więc wszystkich uwarunkowań z niego płynących, udziela odpowiedzi na wszystkie pytania odnoszące się do wiary i codziennego życia każdej istoty na Ziemi.
Nieznajomość jest równoznaczna z rosnącym osamotnieniem i niegasnącym poczuciem niesprawiedliwości każdego uczciwego człowieka, gdy widzi na co dzień, że łupieżcom, cudzołożnikom, oszustom, czy wyzyskiwaczom, powodzi się lepiej, niż uczciwym.
Ten dylemat piętnował świat od zarania dziejów, a wszystko wynika z odstępstwa szatana i warunków **Paktu**.
W dalszym przebiegu serii będziemy rozpatrywali wszystkie aspekty codziennego życia pod kątem tego **Ultimatum** narzuconego szatanowi i odpowiedzi na nurtujące świat pytania o globalnym znaczeniu, zaczną **samoistnie** pojawiać się w Państwa podświadomości.
Żadnych pytań więcej, **na które brak odpowiedzi**.

VI

1. Przechodząc teraz do wątku szatana.
Z całości przedstawionego proroctwa wyłania się obraz potężnej istoty, oskarżającej i stawiającej warunki **Bogu**, **domagającej się wręcz udowodnienia przez Boga**, że człowiek może dochować miłości i wierności, niezależnie od korzyści wynikających ze służenia Stwórcy.
Bóg ustępował i przystawał na warunki szatana, co możemy wywnioskować z sytuacji rozgrywających się w stosunku do **Hioba**.
Również i w tym przypadku szatan zmieniał warunki prześladowań sługi bożego przynajmniej **dwukrotnie**, **co potwierdza fakt zmiany umowy** pomiędzy obiema stronami.
Dwukrotne występowanie jakiegoś zjawiska jest wielokrotnie wymieniane w Piśmie Świętym, jak np. w przypadku losów kolejnego biblijnego tułacza, Józefa. Ten przykład przytoczę jednak, właśnie w odcinku 6-mym, rozpoczynającym proroctwa dotyczące Mesjasza.
Wzmiankę na temat negocjacji pomiędzy Bogiem, a szatanem, znajdziemy także w Ew. Łukasza w 22:(31 – 32) w słowach:
*(31) Szymonie, Szymonie, oto **szatan wyprosił sobie**, aby was przesiać jak pszenicę. (32) Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci swoich.*

Wszystkie te wydarzenia musiały mieć miejsce przy zawieraniu opisanej umowy. Przedstawiają one dodatkowe warunki, jakie stawiał szatan w odniesieniu do wypełnienia przymierza.
Kolejny przykład negocjacji, znajdujemy w Liście Judy w 1:(9):
*(9) Tymczasem archanioł Michał, gdy z **diabłem wiódł spór i układał się** o ciało Mojżesza, nie ośmielił się wypowiedzieć bluźnierczego sądu, lecz rzekł: Niech cię Pan potępi.*

Prawdą jednak jest, że osobiście nigdzie nie znalazłem w pismach żadnych wzmianek nt. prowadzenia negocjacji dotyczących ciała Mojżesza. Co ma szatan wspólnego z ciałem Mojżesza? Kogo w ogóle obchodzi jego ciało?
Gdyby mowa była jednak o duchu Mojżesza, to sprawa wyglądałaby zupełnie inaczej.
Podobne słowa wypowiedział anioł do szatana, gdy chodziło o Arcykapłana Jehoshuę, który to poświęcił Nowy Przybytek Boży, a może proroctwo dotyczyło **innego** Arcykapłana Jehoshuy?
Jest to dla mnie niezrozumiały i wyssany z palca rzekomy fragment Pisma.

Pozostając przy temacie.
Do sprecyzowania tej problematyki chciałbym posłużyć się przykładem Hioba.
Omawiając jego przypadek w odniesieniu do opisanych wydarzeń, chciałbym pójść o jeden krok dalej.
To właśnie przypadek Hioba tłumaczy w sposób bardzo przejrzysty, **dlaczego Bóg, wstawia się w szczególności za ludźmi biednymi**, co jest bardzo ważną informacją, w odniesieniu do **poczucia sprawiedliwości** każdego człowieka.

2. Hiob był człowiekiem niespotykanie zamożnym w dzieci i dobra materialne, ale jednocześnie człowiekiem sprawiedliwym. Błogosławił on Boga za wszystko, co od niego otrzymał. Składał nawet ofiary za swoje dzieci, ot, na wszelki wypadek, gdyby miało się okazać, że wykroczyły przeciwko Prawu.
Potem, niemalże jednego dnia, oczywiście za sprawą szatana, stracił wszystko włącznie z obfitym potomstwem, by ostatecznie utracić i swoje zdrowie, stając się człowiekiem podobnym do „zombiego" pokrytego od stóp po głowę wrzodami.
Mimo tego nie zgrzeszył przeciw Bogu nawet jednym słowem, mówiąc jedynie:
***„Nagi wyszedłem z łona matki mojej i nagi stąd odejdę**. **Pan dał**, **Pan wziął**, **niech będzie imię Pańskie błogosławione**".*
Cóż można dodać widząc tak wielką wiarę i wierność.
Przytoczę ten aspekt jego życia z Ks. Hioba, w której w rozdziale 1:(1 – 22) czytamy:
(1) Był mąż w ziemi Uz imieniem Job; a mąż ten był nienaganny i prawy, bogobojny i stroniący od złego. (2) I urodziło mu się siedmiu synów i trzy córki. (3) A dobytek jego stanowiło siedem tysięcy owiec i trzy tysiące wielbłądów, pięćset par wołów i pięćset oślic oraz bardzo wiele służby; był to mąż najmożniejszy ze wszystkich mieszkańców Wschodu. (4) Synowie jego zwykle wydawali uczty, każdy w swym domu w swoim dniu; wtedy posyłali po trzy swoje siostry i zapraszali je, aby z nimi jadły i piły. (5) A gdy minęły dni uczty, posyłał Job po nich, aby ich poświęcić: wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenia za każdego z nich. Myślał bowiem Job: Może zgrzeszyli moi synowie i znieważyli Boga w swych sercach; tak czynił Job zawsze.
*(6) Otóż zdarzyło się pewnego dnia, że przybyli synowie Boży, aby się stawić przed Panem, a wśród nich przybył też i **szatan**. (7) I rzekł Pan do Szatana: Skąd przybywasz? A szatan odpowiedział Panu, mówiąc: Wędrowałem po ziemi i przeszedłem ją wzdłuż i wszerz.*
*(8) Rzekł Pan do **szatana**: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę, Joba? Bo nie ma mu równego na ziemi. Mąż to nienaganny i prawy, bogobojny i stroniący od złego.*
*(9) Na to **szatan** odpowiedział Panu, mówiąc: **Czy za darmo** jest Job tak bogobojny?*
(10) Czy Ty nie otoczyłeś go zewsząd opieką wraz z jego domem i wszystkim, co ma? Błogosławiłeś sprawie jego rąk i jego dobytek rozmnożył się w kraju.
(11) Lecz wyciągnij tylko rękę i dotknij tego, co ma; czy nie będzie ci w oczy złorzeczył?
*(12) Na to rzekł Pan do **szatana**: Oto wszystko, co ma, jest w twojej mocy, tylko jego nie dotykaj! I odszedł Szatan sprzed oblicza Pana.*
(13) I zdarzyło się pewnego dnia, gdy jego synowie i jego córki jedli i pili wino w domu swego najstarszego brata, (14) że przybył posłaniec do Joba, mówiąc: Woły orały, a oślice pasły się obok nich. (15) Wtem napadli Sabejczycy i zabrali je, a sługi pozabijali ostrzem miecza; uszedłem tylko ja sam, aby ci o tym donieść.
(16) Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Ogień Boży spadł z nieba, spalił trzodę i sługi i pochłonął je; uszedłem tylko ja sam, aby ci o tym donieść.
(17) Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Chaldejczycy wystawili trzy hufce, napadli na wielbłądy i zabrali je, a sługi pozabijali ostrzem miecza; uszedłem tylko ja sam, aby ci o tym donieść.
(18) Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Twoi synowie i twoje córki jedli i pili wino w domu swego najstarszego brata. (19) Wtem gwałtowny wicher zerwał się od pustyni i uderzył na cztery węgły domu, tak że on zawalił się na młódź i zginęli; uszedłem tylko ja sam, aby ci o tym donieść.
(20) Wtedy Job powstał, rozdarł szaty i ogolił głowę; potem padł na ziemię i oddał pokłon, (21) i rzekł: Nagi wyszedłem z łona matki mojej i nagi stąd odejdę. Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione. (22) W tym wszystkim nie zgrzeszył Job

i nie wypowiedział nic niestosownego przeciwko Panu.
Przedstawiono nam tu zamożnego człowieka i szczęśliwego męża i ojca wielu synów i córek, który stracił wszystko w ciągu zaledwie kilku godzin, a nie odstąpił od Boga. Wręcz przeciwnie, wielbił Najwyższego i dziękował mu za wszystko, co od niego otrzymał, ale przede wszystkim, że mógł tak długo chodzić po Ziemi, gdyż to jest główny przekaz wynikający z tego opisu.

Następnie w 2:(1 – 13) czytamy,
(1) I zdarzyło się pewnego dnia, że przybyli synowie Boży, aby się stawić przed Panem; wśród nich przybył też i Szatan, aby się stawić przed Panem.
(2) I rzekł Pan do szatana: Skąd przybywasz? A Szatan odpowiedział Panu, mówiąc: Wędrowałem po ziemi i przeszedłem ją wzdłuż i wszerz.
(3) Rzekł Pan do Szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Joba? Bo nie ma mu równego na ziemi. Mąż to nienaganny i prawy, bogobojny i stroniący od złego, trwa jeszcze w swej pobożności, chociaż ty mnie podburzyłeś, abym go bez przyczyny zgubił.
(4) Na to Szatan odpowiedział Panu, mówiąc: Skóra za skórę! Wszystko, co posiada człowiek, odda za swoje życie. (5) Lecz wyciągnij tylko rękę i dotknij jego kości i jego ciała, a na pewno będzie ci złorzeczył w oczy.
(6) Na to rzekł Pan do Szatana: Oto jest w twojej mocy, tylko jego życie zachowaj.
*(7) I odszedł Szatan sprzed oblicza Pana, **i dotknął** Joba złośliwymi wrzodami od stóp aż do głowy. (8) Wtedy ten wziął sobie skorupę, aby się nią skrobać; i siedział w popiele.*
(9) I rzekła doń jego żona: Czy jeszcze trwasz w swojej pobożności? Złorzecz Bogu i umrzyj!
(10) Odpowiedział jej: Mówisz, jak mówią kobiety nierozumne. Dobre przyjmujemy od Boga, czy nie mielibyśmy przyjmować i złego?
W tym wszystkim nie zgrzeszył Job swymi usty. (11) A gdy trzej przyjaciele Joba usłyszeli o całym nieszczęściu, jakie spadło na niego, przyszli, każdy ze swojej miejscowości: Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naama. Umówili się pospołu, aby pójść, wyrazić mu współczucie i pocieszyć go. (12) A gdy z daleka spojrzeli na niego, nie poznali go; poczęli głośno płakać i każdy z nich rozdarł swoje szaty, i rzucali proch w górę na swoje głowy. (13) I siedzieli z nim na ziemi siedem dni i siedem nocy, a żaden nie przemówił do niego ani słowa; widzieli bowiem, że jego ból był bardzo wielki.

Za drugim razem, wierny ten, mimo że już nie posiadał niczego i nikogo, stracił do tego jeszcze swoje zdrowie. Nie mając nikogo poza rozgoryczoną małżonką, która stając się narzędziem w rękach szatana, złorzeczyła mu, starając się zmusić go do wypowiedzenia bluźnierstwa przeciwko Najwyższemu. Hiob nie poddał się i nie dał się zwieść i pozostał wierny Stwórcy.
Na dodatek jego trzej przyjaciele, którzy powinni go byli pocieszać, podczas wielodniowego pobytu w jego obecności, oskarżali go raczej, że na pewno zgrzeszył przeciwko Bogu i dlatego spotkało go to wielkie nieszczęście.
Oskarżenia ich dowodzą, że ówcześni mieszkańcy Ziemi, uważali Boga za jedynego suwerena, odpowiedzialnego również za nieszczęścia, jakie ich spotykały, będące następstwem wykroczeń wobec Stwórcy.
Pomimo tego sponiewierania jego osoby przez szatana, który jak wyraźnie wynika z wypowiedzi, posiadał jedynie ograniczony dostęp do wiernych bożych, wierny ten **nie zgrzeszył przeciwko Bogu ani jednym słowem**.
W nagrodę za swą niezłomną wiarę, otrzymał on ponownie nie tylko więcej, niż utracił w przeszłości, ale i dodatkowe lata życia, by mógł się tym nacieszyć.
Po odwróceniu się jego losu, żył Ijov jeszcze 140 lat i oglądał 4 pokolenia swoich potomków. Otrzymał również obietnicę żywota wiecznego.
Bóg wielokrotnie na przestrzeni wieków powoływał się na jego sprawiedliwość, by napominać Izraela.
Postać Hioba stała się dopełnieniem proroctwa o Jakubie, ponieważ potwierdza fakty odnośnie umowy, podane w tamtym proroctwie i zwiększa poznanie dotyczące roli szatana w związku z nami.

Jego przykład uwidacznia nam, że Hiob, oraz ówcześnie z nim żyjący, nie posiadali absolutnie żadnej wiedzy nt. istnienia szatana.
Co prawda istnieją wskazówki na możliwe podejrzenia, jakie posiadał Hiob, ponieważ w rozdziale 9-tym, otwarcie zastanawia się nad przyczynami swojego nieszczęścia.
*(1) A Job odpowiedział, mówiąc: (2) Doprawdy, wiem, że tak jest. Jak mógłby człowiek mieć słuszność w obliczu Boga? (3) Jeśli zechce się z nim spierać, nie znajdzie odpowiedzi ani na jedną rzecz z tysiąca. (4) Ma On mądre serce i wielką moc; któż mu się oprze i wyjdzie cało? (5) On góry przenosi niepostrzeżenie, przewraca je w swoim gniewie. (6) Przesuwa ziemię z jej miejsca, tak że jej podstawy się chwieją. (7) On każe słońcu, aby nie wschodziło, i na gwiazdy swą pieczęć kładzie. (8) On sam rozpościera niebiosa i kroczy po falach morskich. (9) On stworzył Niedźwiedzicę, Oriona, Plejady i Gwiazdozbiór Południa. (10) Czyni wielkie, niezbadane rzeczy i cuda, którym nie ma miary. (11) Oto przechodzi koło mnie, a nie widzę go, mija, a nie zauważam go.
(12) Zabiera, co chce, a któż go zmusi do zwrotu? Któż mu powie: Co czynisz?
(13) Bóg nie cofa swego gniewu, przed nim ugięli się pomocnicy Rahaba. (14) Jakże ja miałbym mu odpowiedzieć i jakich dobrać słów wobec niego? (15) Choćbym i miał słuszność, nie otrzymałbym od niego odpowiedzi, mojego sędziego musiałbym błagać o litość. (16) Choćbym go wzywał, a On by mi odpowiedział, jeszcze nie uwierzyłbym, że mnie wysłuchał.
(17) Uderza na mnie w nawałnicy i mnoży moje rany bez przyczyny. (18) Nie pozwala mi odetchnąć, lecz nasyca mnie goryczą. (19) Jeżeli chodzi o siłę mocarza, oto On ją ma, a jeżeli o sąd, to kto go pozwie? (20) Choćbym i miał słuszność, to własne moje usta potępiłyby mnie; a choćbym i był niewinny, to i tak uznałby mnie za winnego.
(21) Jestem niewinny! Nie dbam o siebie, gardzę swoim życiem. (22) Wszystko mi jedno! Dlatego mówię: On gubi zarówno niewinnych jak i winnych. (23) Gdy bicz nagle zabija, On szydzi z rozpaczy niewinnych. (24) Gdy ziemia wydana jest w ręce bezbożnika, On zakrywa oblicze jej sędziów;* ***a jeżeli nie On**, **któż to czyni**?*

Celowo przytoczyłem dłuższy fragment, ukazujący potęgę i bezkompromisowość Stwórcy, pomimo, że intersującą wypowiedzią, jest pytanie zadane na samym końcu.
*„**A jeżeli nie On**, **któż to czyni**?”*, jest pytaniem padającym w próżnię, ponieważ również jego przyjaciele, nie będą w stanie na nie odpowiedzieć.
Hiob nieposiadający świadomości istnienia **przeciwnika**, przypuszczał jednak, że istnieją siły związane z Bogiem, które są odpowiedzialne za taki stan rzeczy, na co wskazywał w wypowiedzi z 4:(17 – 21):
(17) Czy śmiertelnik może być sprawiedliwszy niż Bóg, a człowiek czystszy niż jego Stwórca? (18) ***Oto On swoim sługom nie ufa i swoim aniołom przypisuje braki**.*
(19) O ileż bardziej mieszkańcom chatek glinianych, których fundament jest w prochu, którzy mogą być łatwiej zdeptani niż mole. (20) Roztrzaskani są między porankiem i wieczorem, niepostrzeżenie giną na zawsze. (21) Gdy palik ich namiotu zostanie wyrwany, umierają, nie wiedząc nawet jak.
Hiob nie wiadomo skąd, był świadom faktu, że nawet aniołowie nie spełniają w pełni oczekiwań Najwyższego. Znajomość tych faktów mógł posiąść z jakiś pism, jak np. Ks. Henocha, która rozpatruje te zagadnienia.
Jego historia jest historią człowieka, który jednego dnia przestał rozumieć świat, w którym dotychczas żył. Jego sytuacja jest po tysiąckroć gorsza niż nasza, którzy zdajemy sobie przynajmniej sprawę, że istnieje również **inna**, **ta ciemna postać**, dokazująca nam na każdym kroku. On nie posiadał tej świadomości i Najwyższy nie wyjaśnił mu również powodów, dla których spotkało go tyle nieszczęść.

Opis historii tego człowieka ujawnia nam jeszcze jedną ukrytą prawdę, sprzeczną z nauką Kościołów świata, a mianowicie, że **to nie Bóg doświadcza ludzi** i sprowadza na nas wszelkie nieszczęście, lecz w przeszłości czynił to raczej **szatan**, w sposób pośredni, poprzez namawianie Najwyższego do poddania wiernego próbie wiary, ale i w sposób bezpośredni, dokonując nieszczęść w stosunku do owego wiernego.
A jak wyglądała próba w stosunku do Abrahama, gdyż nie mogę jakoś sobie wyobrazić, by Najwyższy rzeczywiście zamierzał go dotknąć, gdyż doskonale znał zarówno myśli

jego serca, jak i zamiary. Szatan jednak nie i w obu przypadkach sparzył sobie paluszki. To szatan używał swoich mocy, by zabijać, czy obdarzać chorobami jego lub jego bliskich, gdyż dla niego każda droga prowadząca do zwiedzenia człowieka, czyli do śmierci, jest dobra.
W czasach nowożytnych, po dniu śmierci Pańskiej i wypełnieniu warunków Paktu, szatan przebywa bez przerwy wokół nas i posiada **niczym nieograniczony** dostęp do naszych serc.

Ponadto, przykład Hioba objawia nam, że Bóg jednak nie z tego powodu wspiera ubogich i wywyższa ich ponad zamożnych, że ich po prostu żałuje.
Bóg ukazuje nam przez swoje wypowiedzi **bardzo poważną prawdę**, która pomoże zrozumieć osobie zamożnej, a jednocześnie **wierzącej**, **dlaczego**, **wierzący biedak** jest milszy Bogu, niż ona sama?
Dzieje się tak, dlatego, że osoba całkowicie **uboga**, a mimo to **wierząca**, więc wierna Bogu, **automatycznie przeciwstawia się oskarżeniu** szatana, a osoba zamożna, **nie**! **Wierny biedak**, niejako **w sposób naturalny zaprzecza** temu oskarżeniu, dlatego też i Posłaniec Boży podczas swego krótkiego pobytu na Ziemi, **nie posiadał niczego** oprócz tego, **co nosiła na sobie** osoba cieśli, w której ciele się znajdował!
Istnieje jeszcze inny aspekt ukryty w tym wniosku, o którym porozmawiamy dopiero w odcinku 12-stym.

Musimy sobie uświadomić, że w rzeczywistości bieda wyzwala człowieka, gdyż nie ma on już niczego materialnego, co mógłby utracić i może pójść, dokąd tylko zechce. Bogaty natomiast jest związany ze swoją własnością i ta go dosłownie zniewala, więzi i w momencie podjęcia decyzji „być albo nie być" zatęskni i opowie się za dobrami, które posiada. Opowie się za swoim materializmem, a nie za tą wielką niewiadomą, jaką jest dla niego wiara. **Nie możemy jednak służyć dwóm panom**.
Poza tym, lepiej jest gromadzić dary ducha, niż dary ciała.
Hiob stał się w ten sposób **idealnym przykładem** dla obu typów osób.

Musimy sobie uzmysłowić, że osoba zamożna, czy poprawniej, każdy gromadzący dobra materialne, zawsze będzie z nimi związana, co staje się dla niej pułapką, ponieważ w momencie, gdy będzie musiała dokonać wyboru, czy ma się opowiedzieć za Bogiem, a więc za życiem, czy za światem, wybierze świat.
Właśnie, dlatego Syn Boży porównywał jego sytuację do sytuacji wielbłąda, któremu będzie łatwiej przecisnąć się przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do Królestwa Niebios. Nie osiągnie go nie, dlatego, że nie będzie mógł, ale gdyż nie będzie chciał, bo wewnętrzne poczucie straty będzie silniejsze i uniemożliwi mu zbawienie.

Jak się Państwu wydaje, dlaczego żona Lota obejrzała się za siebie, bo nie uczyniła tego bynajmniej z przysłowiowej babskiej ciekawości?
Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy zadać sobie inne. Kim był Lot?
Otóż Lot, podobnie do Abraham, był człowiekiem ogromnie bogatym i również jak Abraham, sprawiedliwym. Na pewno nie mieszkał w Sodomie w jakiejś lepiance, lecz w przyzwoitym domu. Wiemy, że Aniołowie nakazali mu opuścić dom niemalże tak, jak stał. Cały dobytek, więc przepadł. Lot się jednak tym nie przejmował. Nie miało to dla niego znaczenia. Ważniejsze było, że miał posłańców bożych w swoim domu, a dla tych gotów był oddać życie.
Odpowiedź na nasze pytanie leży w takim razie, jak na dłoni. Żona Lota obróciła się z przymusu, gdyż już pożałowała i zatęskniła za tym, co utraciła!

Dokładnie tak samo postąpi w przysłowiowym Dniu Końca Świata lub też w dniu swojej śmierci, każdy, choćby najbardziej bogobojny zamożny, czyli człowiek, którego sami określilibyśmy jako dobrego, porządnego, prawego bliźniego, który naszym zdaniem, wręcz powinien zostać zaliczony do godnych wyratowania. Takich ludzi są tysiące. Niestety jego dobytek stanie się jego sidłem, z którego nie będzie potrafił się uwolnić, a wiemy przecież, że u końca dni, a być może i przed zwykłą śmiercią, serca ich zostaną

zatwardzone. Nawet, jeżeli będzie podążał realną ścieżką ku zbawieniu, postąpi jak żona Lota.
Z przytoczonego powyżej proroctwa wyłania się jeszcze jedna, połowicznie ukryta prawda.
Widzimy bowiem wyraźnie, że podany w nim opis interakcji, pomiędzy dwoma Aniołami, oznacza, że my po prostu nie o wszystkim wiemy, tzn., że Bóg poprzez swoje Pismo, wcale nie o wszystkim nas informuje, gdyż znane są nam tylko **zarysy** owych rzeczy, co oznacza bardzo wyraźnie, że Bóg informuje nas **jedynie** o tym, co sam uważa **za słuszne**. Jest to Jego dobra **wola**!
Oczywiście, że Stwórca nie musi nas informować o czymkolwiek, ale właśnie, dlatego my nie będziemy w stanie pojąć wielu problemów związanych również z obecnym światem, bo nie znamy ich podłoża. **A pytań jest wiele**.
Powinniśmy się cieszyć, że obecnie dzięki edukacji, posiadamy tyle możliwości odkrycia prawdy.

W każdym bądź razie, na przykładzie Jakuba widzimy, że to sam Bóg wyrwie przy pomocy **wiary**, swoich wiernych z ręki szatana i utworzy sobie swój własny lud, jak zapowiada w Psalmie 102:(17 - 23) w słowach:
(17) Gdy Pan odbuduje Syjon, Ukaże się w chwale swojej, (18) Przychyli się do modlitwy opuszczonych i nie pogardzi ich prośbą. (19) Niech to zapiszą dla pokolenia przyszłego I niech chwali Pana ***lud***, ***który będzie stworzony****, (20) Gdyż wejrzał ze swojej świętej wysokości. Pan spojrzał z nieba na ziemię, (21) Aby wysłuchać jęku więźniów i uwolnić skazanych na śmierć, (22) By głoszono na Syjonie imię Pańskie I chwałę jego w Jeruzalemie, (23) Gdy się zgromadzą razem narody i królestwa, aby służyć Panu.*

Z samych Żydów ocaleje jednak tylko resztka, ta która podążyła śladem Syna Bożego, co prorokował Iszajahu tzn. Izajasz w 10:(21 – 23) w słowach:
(21) Resztka nawróci się, resztka Jakuba, do Boga Mocarza. (22) Bo, choćby twój lud, Izraelu, był tak liczny jak piasek morski, tylko resztka z niego się nawróci. Zagłada jest postanowiona zgodnie z pełnią sprawiedliwości. (23) ***Gdyż***, ***jak jest postanowione***, ***Wszechmocny***, ***Pan Zastępów dokona zagłady na całej ziemi***.

Daje im jednak i nadzieję na poprawę ich sytuacji, ponieważ przeżyją tylko ci, którzy przyjmą Pomazańca Bożego i wejdą w skład jednego wybranego narodu, Ludu Bożego, jak zapowiada w Ks. Jeheskela tj. Ezechiela w 37:(16 – 22):
(16) A ty, synu człowieczy, weź sobie kawałek drewna i napisz na nim: Należy do Judy i synów izraelskich, jego bratnich plemion. Weź także drugi kawałek drewna i napisz na nim: Należy do Józefa, drewno Efraima, i całego domu izraelskiego, jego bratnich plemion.
(17) Potem złóż razem obydwa drewna w jeden kawałek, aby stanowiły jedno w twoim ręku. (18) A gdy potem twoi rodacy odezwą się do ciebie tymi słowy: Czy nie wyjaśnisz nam, co przez to rozumiesz? (19) Wtedy powiedz im: Tak mówi Wszechmocny Pan: Oto Ja biorę drewno Józefa, które jest w ręku Efraima i jego bratnich plemion izraelskich, i ***przykładam*** *je do drewna Judy, i uczynię z nich jeden kawałek, tak że* ***w moim ręku będą stanowić jedno****. (20) Obydwa kawałki drewna, na których umieścisz napis, będą na ich oczach w twoim ręku. (21) Potem powiedz im: Tak mówi Wszechmocny Pan: Oto Ja zbiorę synów izraelskich spośród narodów, do których przybyli, i zgromadzę ich zewsząd, i przyprowadzę ich do ich ziemi.*
(22) I uczynię z nich jeden naród w tej ziemi na górach izraelskich, i jeden król będzie panował nad nimi wszystkimi, i już nie będą dwoma narodami, i już się nie rozdzielą na dwa królestwa.

3. Podobnego rodzaju proroctwa, dotyczące pochodzenia ludu bożego spośród narodów, znajdziemy i w innych wersetach biblijnych.
Najbardziej znanymi są słowa Mojżesza, zawarte w Ks. Kapłańskiej w 32:(20 – 21) w słowach:
(20) Rzekł: Zakryję przed nimi oblicze moje, Zobaczę, jaka będzie przyszłość ich, gdyż

ród to przewrotny, Synowie, w których nie ma wierności. (21) Pobudzili mnie do zazdrości tym, co nie jest bogiem. Podniecili mnie marnościami swoimi, więc i Ja pobudzę ich do zazdrości tymi, ***którzy nie są ludem*****.** ***Podniecę ich narodem nikczemnym*****.**

Tak jak niegdyś poganie byli ludami nikczemnymi w oczach Boga, ludami nietrzymającymi się dróg Najwyższego, jakim i później stał się sam Izrael, tak teraz zostali oczyszczeni poprzez ofiarę Pańską, czego dokonał Bóg, dając wiarę w ich serca i tworząc z nich Lud Boży.
Chodzi tu oczywiście jedynie o „**wybranych**".
Rozpatrując użyte wersety bezsprzecznie stwierdzimy, że owy Lud Boży, nie będzie jednolity pod względem etnicznym, a raczej, niczym trzoda Jakuba, będzie mieszaniną przedstawicieli różnych narodowości i grup etnicznych.

VII

1. Tego wszystkiego dowiadujemy się przy pomocy Pisma Świętego, które jak można zaobserwować, wcale nie potrzebuje obrońców, gdyż broni, a jednocześnie objaśnia je, sama **Prawda** w nim zawarta. Pismo Święte tłumaczy **samo siebie**, jednak wyłącznie tym, którzy potrafią otworzyć uszy na informacje, jakie próbuje nam ono przekazać, pomimo faktu, że przeczą one **tej oficjalnej** nauce.
Proszę mi wierzyć, że ani Bóg, ani jego Słowo nie potrzebują pomocy, wręcz przeciwnie, gdyż w Liście do Hebrajczyków 4:(12 – 13), czytamy:
(12) Bo ***Słowo*** *Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca; (13) i nie ma stworzenia, które by się mogło ukryć przed nim, przeciwnie, wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę.*

Jednym słowem, nie ma żadnego znaczenia, jak bardzo ktoś zniekształci samo Pismo, a poprzez to, zawarte w nim fakty lub jak bardzo zdeformuje interpretacje prawd w nim zawartych, Słowo **zawsze** się obroni, bo tak, jak Bóg jest tylko jeden, tak i **Prawda** jest tylko jedna.
Pozwolę sobie przytoczyć jeden z wersetów dotyczących tego zagadnienia, a opisanego w Ew. Jana 8:(44 – 47), gdy Pan rozmawiał z Faryzeuszami:
(44) Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożądliwości ojca waszego. On był mężobójcą od początku i w prawdzie nie wytrwał, bo ***w nim nie ma prawdy****.* *Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.*
(45) Ponieważ ***ja mówię prawdę****,* ***nie wierzycie mi****. (46) Któż z was może mi dowieść grzechu? Jeśli mówię prawdę, dlaczego nie wierzycie mi? (47)* ***Kto z Boga jest****,* ***słów Bożych słucha; wy dlatego nie słuchacie****,* ***bo z Boga nie jesteście****.*

Słowa te wskazują w sposób jednoznaczny, że każdy, kto **nie wierzy** słowom Prawdy, czyli naukom Boga, przekazanym światu przez proroków, jest z szatana, bez względu na to, czy sam tak uważa, czy też nie!

To **Pismo** ustala, **kto wykonuje wolę Boga**, **a kto nie**, ponieważ jak mówi, „**po owocach ich poznamy**", a nie po sloganach i obietnicach, czy dobrych intencjach. **Czyny**, a nie intencje się liczą!

Inaczej mówiąc, jeżeli w Piśmie pisze, że „coś" jest białe, to to „coś" **jest białe**, choćby komuś wydawało się, że nie całkiem!
Albo **zaakceptujemy Pismo** w takiej formie, w jakiej jest, nie próbując narzucić własnego „ale...", albo **nie akceptujemy Boga**.
Nasze „widzimisię" nie ma tu żadnego znaczenia, bo Bóg nie bierze względu na osobę, **bo to Bóg rozdał karty** już u założenie świata. Proste?
Innymi słowy: Kto jest z Prawdy, jest z Boga i ten słucha i dostosowuje swoje

postępowanie do słów Prawdy. Po prostu, żyje w Prawdzie.
Oznacza to również, że ten, który nie jest z Prawdy, czyli z Boga, ten nie będzie nawet, szukał Boga, gdyż nie jest do tego zdolny!
A kto Boga nie szuka, **tego i Bóg nie będzie szukał**!

By móc jednak przekazać Państwu te informacje w formie zrozumiałej, będę zmuszony wywrócić świat większości słuchaczy do góry nogami, ponieważ tylko ten, który **szuka prawdy**, znajdzie ją!
Jest z tym dokładnie tak, jak podaje Jan w swoim 3 liście w wersecie 11-tym:
(11) Umiłowany! Nie naśladuj tego, co złe, ale to, co dobre. ***Kto czyni dobrze***, ***Z Boga jest***, ***kto czyni źle***, ***nie widział Boga***.

Czyli: kto słucha Pisma i żyje wg. niego, oraz, kto szuka Boga, tylko ten jest z Boga, a usłyszeć może tylko ten, który ma uszy, czyli ma wiarę i czyste serce!

2. W Liście Jakuba, w 2:(18 – 20) czytamy:
(18) Lecz powie ktoś: Ty masz wiarę, a ja mam uczynki; pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, a ja ci pokażę wiarę z uczynków moich. (19) Ty wierzysz, że Bóg jest jeden? Dobrze czynisz; ***demony również wierzą i drżą****. (20) Chcesz przeto poznać, nędzny człowieku, że wiara bez uczynków jest martwa?*
Innymi słowy: **Pokaż mi uczynki swoje**, **a ja powiem ci**, **jaka jest wiara twoja**, a co za tym idzie, czy „masz uszy do słuchania”.

A w Ew. Mateusza 7:(12 – 27) Bóg objaśnia poprzez Syna:
(12) A więc wszystko, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie; taki bowiem jest ***zakon i prorocy****. (13) Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzą. (14) A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują. (15)* ***Strzeżcie się fałszywych proroków****, którzy przychodzą do was* ***w odzieniu owczym****, wewnątrz zaś* ***są wilkami drapieżnymi****!*
(16) ***Po ich owocach poznacie ich****. Czyż zbierają winogrona z cierni albo z ostu figi? (17) Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, ale złe drzewo wydaje złe owoce. (18)* ***Nie może dobre drzewo rodzić złych owoców***, ***ani złe drzewo rodzić dobrych owoców****. (19) Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, wycina się i rzuca w ogień. (20) Tak więc* ***po owocach poznacie ich****. (21) Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz* ***tylko ten***, ***kto pełni wolę Ojca*** *mojego, który jest w niebie. (22) W owym dniu wielu mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim i w imieniu twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w imieniu twoim nie czyniliśmy wielu cudów?*
(23) A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie. (24) Każdy więc, kto słucha tych słów moich i wykonuje je, będzie przyrównany do męża mądrego, który zbudował dom swój ***na opoce***.
(25) I spadł deszcz ulewny, i wezbrały rzeki, i powiały wiatry, i uderzyły na ów dom, ale on nie runął, ***gdyż był zbudowany na opoce****. (26) A każdy, kto słucha tych słów moich, lecz nie wykonuje ich, przyrównany będzie do męża głupiego, który zbudował swój dom na piasku. (27) I spadł ulewny deszcz, i wezbrały rzeki, i powiały wiatry, i uderzyły na ów dom, i runął, a upadek jego był wielki.*

Fragment ten zawiera wiele wątków, jak:
a. wątek masowego odstępstwa od czystej wiary;
b. nieprzemijalności Zakonu;
c. chodzenia ściśle określoną drogą;
d. spełnianie woli Boga;
e. niewielka liczba zbawionych;
f. odrzucenie odstępców; (23) – Psalm 6:(9)
g. fundament domu oparty na Bogu.
Werset (22), mówi o dokonywaniu czynów nadprzyrodzonych, co oznaczałoby, że

odstąpili od wiary również i **Święci**, obdarzeni duchem z wysokości, co stało się faktem, jak ukazuje historia świata.
Może również dotyczyć osób, które dokonywały jedynie pozornych cudów, jednak jak się okazuje, na pewno nie w imieniu Mesjasza, co nie jest wg. Pisma, niemożliwe! Takie osoby wymienia np. Apokalipsa Jana jako sługi **zwierzęcia**.
Wątki te będę rozwijał w kolejnych odcinkach.
Fragment ten omówiłem już w 2-gim odcinku w kontekście posłuszeństwa wobec Boga, ponieważ występuje w nim wątek masowego odstępstwa od wiary.

Kolejnym bardzo istotnym przykładem, zawierającym jednoznaczne ostrzeżenie w stosunku do wiernych, jest przytaczana już wypowiedź zawarta w Ew. Mateusza w 5:(18 – 20):
(18) Bo zaprawdę powiadam wam: Dopóki nie przeminie niebo i ziemia, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z zakonu, aż wszystko to się stanie. ....
dalej w*......... (20) Albowiem powiadam wam: Jeśli **sprawiedliwość wasza nie będzie obfitsza** niż sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do Królestwa Niebios.*

Niebo i Ziemia oznaczają w tym przypadku świat skażony złem przez szatana, świat podlegający Zakonowi. Dopiero, gdy on przepadnie, Zakon będzie zbędny, ponieważ nastanie Królestwo Boże.
Czy można coś do tego dodać?
Werset ten ukazuje nam bardzo ważną zależność, która brzmi:
Skoro tamci, znali Boga od urodzenia i w niego wierzyli, a Pan określił ich mianem synów szatana, ponieważ nie wykonywali woli bożej, przez co **pomrą**, to, co stanie się z tymi, którzy z własnego wyboru **nie wiedzą nic o Bogu** i też nie wykonują jego woli?! Z tymi, którzy wręcz **bronią** się przed **Poznaniem**, które w obecnych czasach jest na wyciągnięcie ręki, bo jest to dla nich niewygodne. **To właśnie my!**

Proszę Państwa.
Człowiek mądry, jeżeli zorientuje się, że zboczył z wyznaczonej drogi, nie idzie uparcie dalej drogą złą, lecz cofa się do rozstaju dróg i odnajduje tę właściwą, a ten, który podąża dalej złą drogą, jest albo głupi, albo ślepy. **Obie ułomności prowadzą do zguby**!
Czy może ślepy ślepego prowadzić? Czy obaj nie wpadną do dołu?

Wyłania nam się tu, kolejne porównanie, mówiące, że:
Nie jest głupotą pomylić się, jeśli **nie zna się prawdy**, ale głupotą jest nie zawrócić, jeśli prawdę się poznało.
Kto **ma** uszy, niechaj słucha, a **kto ma rozum**, **niechaj szuka!**

VIII

1. Jak już wspomniałem na wstępie, oraz jak widzimy na podstawie choćby już tylko, tych dwóch przytoczonych tu przykładów, w Piśmie Świętym niczego nie da się rozdzielić.
Każdy werset może zawierać wiele wątków, które łączą się z innymi wersetami.
Czasami czytając 2 - 3 zdania, można zaplątać się wręcz w połączeniach wielu wątków, jak w rodzaju domina. Gdy dotkniemy któregokolwiek elementu, wszystko się wali.

Jednak trafniejszym porównaniem byłoby przyrównanie Pisma do swetra robionego na drutach, a raczej niekończącej się sieci. Poszczególne oczka łączą się z innymi, we wszystkich kierunkach. Sieć ta ma jednak strukturę **wielowymiarową**.
Pismo Święte można również przyrównać do ekosystemu, w którym, gdy cokolwiek poruszymy lub zakłócimy, ma to równocześnie wpływ na inne elementy systemu.
Wystarczy bowiem zmanipulować nieznacznie jakiś fakt i odpowiednio go zinterpretować, by stworzyć zupełnie zafałszowany obraz i nową fałszywą naukę.

Wielu tego nie rozumie i uważają Biblię za zbiór historyjek, legend i bajek.
Szydzą i kpią nieustannie, ponieważ Pismo ciągle mówi np. że: owego dnia lub że nastanie dzień, albo, że po prostu „czas jest krótki". Twierdzi tak już przecież od wielu tysięcy lat. „Krótki czas" jest jednym z bardziej ulubionych tematów szyderstw w stosunku do Pisma i do Boga.
Syn Boży powiedział do swoich uczniów w Dz.Ap. 1:(7) bardzo wyraźnie: *„(7) Rzekł do nich: Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy swojej ustanowił,.."*

Biedni ci wszyscy ludzie, gdyż nie rozumieją, że czas dla Boga nie istnieje, bo on sam jest w jakimś sensie **stwórcą czasu**, a jego istota, ta duchowa, energetyczna, nie podlega przecież upływowi czasu.
Skoro energia nie starzeje się, **również i Bóg** nie starzeje się.
Tam, w Jego wymiarze **czas nic nie znaczy**, na co wskazują porównania, jak w Psalmie 90:(4): *(4) Albowiem tysiąc lat w oczach twoich Jest jak dzień wczorajszy, który przeminął, I jak straż nocna.*,
lub jak podaje Simon – Kefas w 2 Liście Piotra 3:(8 – 10), gdy mówi:
*(8) Niech to jedno, umiłowani, nie uchodzi uwagi waszej, że u Pana jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień. (9) Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje cierpliwość względem was, **bo nie chce**, aby **ktokolwiek zginął**, lecz chce, aby **wszyscy przyszli do upamiętania**. (10) A dzień Pański **nadejdzie jak złodziej**; wtedy niebiosa z trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone stopnieją, ziemia i dzieła ludzkie na niej spłoną.*
Przerażające, prawda?

Dlatego dla każdego z nas czas rzeczywiście jest krótki, ponieważ ten **krótki czas**, nie dotyczy wcale losu świata, **lecz nas samych**.
Ten czas to **długości twojego życia**, człowieku! Nikt z nas przecież nie wie, kiedy nadejdzie koniec. Reszta jest bez znaczenia. Właśnie, dlatego **mamy czuwać**, by nie dać się zaskoczyć!
W tej sekundzie, gdy oddamy ducha, wszystko dla nas zamiera. Lądujemy w jakiejś formie zamrażarki. Nasz duch zostaje zahibernowany i popada w sen, w jakiś **niebyt**.

Nie posiadamy jakiejkolwiek świadomości, ale przede wszystkim, **niczego nie jesteśmy w stanie już zmienić**. Gdy nas obudzą na Sąd, wpadniemy raczej w **panikę i w przerażenie**, a nie w zachwyt. Obudzą nas w jakimś nieznanym nam świecie i dowiemy się, że podczas swojej wędrówki po Ziemi, zaprzepaściliśmy wszystko, co tylko można było zaprzepaścić.
Teoretycznie rzecz biorąc, już w momencie śmierci, większość, poza wyjątkami, **dostępuje niejako Zmartwychwstania**, ponieważ gdy nas obudzą na Sąd, nie będziemy przecież mieli żadnego poczucia upływu czasu. Umrzemy i zostaniemy wzbudzeni, nie posiadając świadomości faktu, że upłynęło już np. 100 lat.
Jeżeli spojrzymy na to z tej strony, stwierdzimy, że czas jest rzeczywiście bliski, gdyż jest równy długości naszego życia.
Wspomniałem powyżej jakieś wyjątki, ponieważ znajdziemy w Piśmie wskazówki na to, że istniały osoby, które najprawdopodobniej nigdy nie zostaną wskrzeszone.
To tylko tak, na marginesie.

Ze śmiercią jest bowiem podobnie, jak ze snem, dlatego też Syn mówił, „**że ktoś zasnął**". Skoro ktoś zasnął, to po to, **by zostać ponownie obudzonym**, ponieważ końcem snu jest przebudzenie! Duch ten prawdopodobnie nie będzie wiedział, że spał, dopóki ktoś mu o tym nie powie. Chyba, że dane nam jest zachować znajomość faktu, że umarliśmy, jeżeli byliśmy świadomi, że umieramy. Inaczej miałaby się sprawa, z osobami, które straciły życie w sposób gwałtowny i nie posiadły tej świadomości, że właśnie umierają.
Tak samo i my, gdy budzimy się rano, jesteśmy, co prawda świadomi, że noc już przeminęła, choć nie odczuwaliśmy upływu czasu. Czas dla nas po prostu nie istnieje, zupełnie jakby się zatrzymał.

Obudzimy się zatem w jakimś nieznanym świecie, gdzie na nas być może krzyczą lub chłostają naszego ducha, a my nie mamy pojęcia, o co tu chodzi? Co się z nami dzieję? Czy to może tylko koszmar?

Tego typu spekulacje możemy prowadzić bez końca, ponieważ nikt nie wie, jak duch, każdego z nas, będzie odbierał Zmartwychwstanie czy Sąd.
Jednak i taką problematykę należy poruszać, by pobudzać naszą wyobraźnię, która może nas zabawić, jeżeli dopomoże nam **ustrzec się grzechu**.

2. Są to jednak pytania, które nurtują ludzkość, a szczególnie tych, którzy nie pojęli, że Bóg wyznaczył **jedną jedyną drogę**, a raczej **ścieżkę**, którą mamy podążać, by uniknąć zagłady.
Jest ona, jak **dróżka przez bagna**, gdzie zboczenie w **prawo** lub w **lewo**, zakończy się, śmiercią w trzęsawisku!
Jeżeli pójdziemy tą wąziutką dróżką, dostąpimy zbawienia i oświecenia, ponieważ otrzymamy odpowiedzi na wiele nurtujących nas pytań. Świat jednak niecierpliwiąc się, a nie posiadając ani wiary, ani poznania, a w konsekwencji tego i wsparcia od Boga, próbuje dowiedzieć się czegoś na temat tego, co go oczekuje w przyszłości.
Jest to zagadnienie bardzo ważne z punktu widzenia strategicznego planowania dalszych losów całej cywilizacji.

Całe rzesze ludzi zajmują się z ramienia niezliczonych instytucji i grup religijnych, znalezieniem odpowiedzi o ewentualnych zagrożeniach w proroctwach biblijnych, choć rzekomo w nie nie wierzą.
Ja wcale nie żartuję.

Jeżeli nie są to instytucje rządowe lub naukowe, czy religijne pracujące naukowo, w ramach takich projektów, to są nimi wszelkiego rodzaju marketingowcy, próbujący sprzedać czyjś produkt, poprzez szukanie rozgłosu, by zwiększyć swoje dochody finansowe.
Celem jest **nagroda**, którą producenci owych programów pragną otrzymać już teraz, za swojego życia. Jest to rodzaj korzyści jednorazowej, bezwartościowej, takiej, która przemija jak poranna rosa, ale w ten jednak sposób zarabiają na życie!
Osobiście uważam produkcje tego typu za narzędzia szatana, służące do bardzo skutecznego rozprzestrzeniania **dezinformacji** nt. osoby Boga, oraz Jego Pomazańca, czy planów odnośnie losów świata.
W rzeczywistości jest to **dezinformacja** będąca ulubioną bronią szatana, aczkolwiek dla nas bardzo niebezpieczną bronią.
Z drugiej strony barykady stoją przedstawiciele różnorodnych „światowych" ugrupowań religijnych, próbujący zwerbować nowych członków lub pozyskać dobra finansowe, proponując prelekcje na **zawsze aktualny** temat **proroctw biblijnych**, gdyż im więcej dzieje się na świecie, tym bardziej ludzie lgną do takich ciekawostek. Marketing jest przecież dźwignią handlu.
Jedni budują bunkry, zbroją się i gromadzą zapasy żywności, inni ćwiczą się w sztuce Survivalu. Jeżeli dodamy jeszcze do tej mieszanki różnego rodzaju „**nawiedzonych**", szastających na prawo i lewo wersetami biblijnymi, czy też „**oświeconych**" członków sekt, uważających samych siebie za wybranych i „**świętych**", wyliczających dzień końca świata, to będziemy mieli komplet.
Są to **ludzie biedni**, pozbawieni **jakiejkolwiek nadziei** i przynoszą szkodę całej społeczności.
Nic dziwnego, że po tak wielu zapowiedziach, jeszcze ów koniec **nie nastąpił**, a ludzkość szydzi w jeszcze większym stopniu na temat **Boga**, bo kolejna zagłada znowu nie miała miejsca. Przecież nawet szatan nie zna dnia przyjścia Pana.

Owi ludzie przeoczyli prawdopodobnie w Piśmie, wspominane już uprzednio oświadczenie samego Pomazańca Bożego, zawarte w między innymi w Ew. Marka w 13:(29 – 35), w słowach:

(29) Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, już u drzwi. (30) Zaprawdę powiadam wam, że nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. (31) Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. (32) ***Ale o tym dniu i godzinie nikt nie wie:*** *ani aniołowie w niebie,* ***ani Syn****,* ***tylko Ojciec****. (33) Baczcie, czuwajcie; nie wiecie bowiem, kiedy ten czas nastanie. (34) Jest to tak, jak u człowieka, który odjechał, zostawił dom swój, dał władzę sługom swoim, każdemu wyznaczył jego zadanie, a odźwiernemu nakazał, aby czuwał. (35)* ***Czuwajcie więc****, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: czy wieczorem, czy o północy, czy gdy kur zapieje, czy rankiem.*

Kim są, więc te osoby, którym wydaje się, że wiedzą więcej, **od drugiej** pod względem wielkości osoby we Wszechświecie? Na pewno nie są poszukującymi Boga, **takim**, **jakim on sam jest**. Poszukiwacze wiedzą bowiem doskonale, że zajmowanie się proroctwami nikogo nie może zbawić.

IX

1. Wszystko to oznacza, że szatan **perfekcyjnie odrabia swoje zadanie domowe**. Obie strony, niczym królowie Północy i Południa, którzy siedząc przy jednym stole, **służą i tak jednemu władcy**, bo przecież okłamują się wzajemnie, jak prorokował Daniel.

Przywódcy religijni i polityczni, choć walczą przeciwko sobie, to jest to walka **pozorna**, gdyż **nie służąc Bogu**, **tak jak on sobie tego życzy**, służą szatanowi, **bo co nie jest białe**, **jest czarne!**
Gdyby walka nie była pozorna, jego królestwo zostałoby już dawno rozbite, bo przecież, jeżeli szatan będzie walczył sam przeciwko sobie, to........... w Ew.Marka 3:(23 – 26) podany jest wynik takiej walki:
(23) I przywoławszy ich, mówił do nich w podobieństwach: Jak może szatan szatana wypędzać? (24) Jeśliby królestwo samo w sobie było rozdwojone, to takie królestwo nie może się ostać.
(25) A jeśliby ***dom sam w sobie*** *był rozdwojony, to taki dom* ***nie będzie mógł się ostać****. (26) I jeśliby szatan powstał przeciwko sobie samemu i był rozdwojony, nie może się ostać, albowiem to jest jego koniec.*

Jednym słowem, wszyscy postrzegani przez nas jako „dobrzy, czy źli" służą i tak „władcy tego świata". Jak brzmi nauka zawarta w tym wersecie? Brzmi ona: **Skoro świat i religie świata są rozdwojone**, **to nie będą mogły się ostać**.
Połączyć mógłby je tylko Bóg, a nie szatan, który chociaż nimi dowodzi, wcale nie potrzebuje ich chwały, jak nie potrzebuje też, całego materialnego świata.
Właśnie, dlatego mówi Pismo, że kto nie służy Bogu, ten służy szatanowi, przez co zginie.
Kto ma uszy, niechaj słucha!

2. Do tego wszystkiego przeraża mnie świadomość, że naprawdę ogromna armia ludzi sądzi, że proroctwa są kluczem do przeżycia, oraz, że można je pojąć wyłącznie rozumem np. porównując wydarzenia historyczne, dokonując wyliczeń matematycznych, **a nie poprzez podążanie ściśle określoną drogą**.
Komu Bóg nie udzieli swojego ducha, ten jest bez szans, gdyż próba pojęcia tego ludzkim rozumem jest całkowitą niedorzecznością. Takie poznanie proroctw, a właśnie **na tym** koncentruje się wysiłek **całego świata**, oznacza jedynie poszukiwania dowodów na **istnienie i prawdomówność Stwórcy**.
Jednak nie tędy droga!

Jest to **ślepa uliczka** utworzona przez szatana, by odwieźć ludzi od prawdziwego celu, jakim jest: **szukanie Boga i służenie Mu**, **oraz oczekiwanie Jego przyjścia**.

Cel naszej egzystencji, został nam przecież przedstawiony w Ks. Michaa tj. Micheasza w 6:(8) w następujący sposób:

(8) Oznajmiono ci, człowiecze, co jest dobre i czego Pan żąda od ciebie: ***tylko****, abyś wypełniał prawo, okazywał miłość bratnią i* ***w pokorze obcował ze swoim Bogiem****.*
Nic ponad, to.

To właśnie jest celem naszego życia, a szatan za wszelką cenę i przy użyciu **wszelkich** dostępnych mu metod, próbuje nas od niego odwieść. Podsuwa on nam ciągle inne cele, które wydają się nam samym równie ważne. Odwodzi on nas w ten sposób od wzięcia w czasie wolnym Biblii do ręki lub od włączania naszej mp3-ki i rozpoczęcia własnych poszukiwań. W jednym jest nam jednak z reguły pomocny, nie próbując nas od tego odwieźć, a mianowicie, od pójścia do kościoła, do jego kościoła! Czy nie jest to zadziwiające, ilu spośród nas, a w szczególności kobiet, odczuwa nieodpartą potrzebę przebywania w tego typu budynkach, osaczona wręcz przez wszelkiego rodzaju wystylizowane bałwany, kolorowe kukły i obrazy?
Jak nie jakieś Mistrzostwa Świata, to spotkanie z kumplami przy piwku lub odwiedziny rodziny, czy dwudniowa wizyta w SPA.
A jeśli już przez przypadek poruszymy temat Boga, to z reguły pod kierunkiem, jakiegoś katastroficznego filmu o końcu świata i tego, co podobno pisze w Apokalipsie Jana itp.
To nie przyniesie jednak nikomu zbawienia, a to przecież **o nie** powinno nam chodzić.
Jest to strata czasu, która oczywiście nie pomoże nikomu, jeśli nie zacznie kroczyć ściśle, **tą jedyną**, przez **Najwyższego** wytyczoną ścieżką.
Skoro, jak twierdzi Pismo ustami Dawida, że **nie mieczem wygrywa się wojnę**, **to i nie** próbami rozszyfrowania proroctw **dostąpi się zbawienia**.
Zrozumieliście to już Państwo z pewnością, po zapoznaniu się z drugim odcinkiem serii, poświęconym posłuszeństwu.

Prorok Iszajahu tzn. Izajasz, w 30:(20 - 24) BW donosi:
(20) A chociaż Pan dał wam chleb niedoli i wodę ucisku, to jednak nie będzie się już ukrywał twój nauczyciel i twoje oczy będą oglądać twojego nauczyciela. (21) A gdy będziecie chcieli ***iść w prawo albo w lewo****, twoje uszy usłyszą słowo odzywające się do ciebie z tyłu:* ***To jest droga****,* ***którą macie chodzić!*** *(22) Wtedy będziesz uważał za nieczyste swoje rzeźbione bałwany pokryte srebrem i swoje lane bałwany powleczone złotem, porzucisz je jako nieczyste i powiesz do nich: Precz!*
(23) I On da deszcz na twój siew, którym obsiewasz rolę i chleb, plon roli będzie obfity i tłusty. W owym dniu twoje bydło będzie się paść na rozległym błoniu, (24) a woły i osły uprawiające rolę karmić się będą soloną mieszanką, którą się przewiewa łopatą i widłami.

Tak wygląda nagroda, dla „Poszukiwaczy Zaginionej Prawdy”

3. Jeżeli nie rozpoczniemy naszych poszukiwań, nigdy nawet nie zbliżymy się do opisanej powyżej drogi. Jeśli jednak zaczniemy **zwalczać** tego, który siedzi w nas i nas ciągle powstrzymuje, nawiążemy kontakt z Bogiem, a On nas wesprze.

Wtedy nie tylko **odnajdziemy wskazaną** nam drogę, ale i być może będzie nam dane pojęcie sekretów proroctw, ponieważ proroctwa, przynoszą jedynie korzyści osobom posiadającym **głęboką wiarę** i szeroki zakres **wiedzy o Bogu**.
Pomagają one przede wszystkim w rozpoznawaniu znaków czasu, a poprzez to, wzmacniają również i ducha, dlatego nie wolno nam ich lekceważyć, jak nakazywał Saul z Tarsu, w 1 Liści do Tesaloniczan 5:(19 – 21), gdy nakazuje:
(19) Ducha nie gaście. (20) Proroctw nie lekceważcie. (21) Wszystkiego doświadczajcie, co dobre, tego się trzymajcie.

Niestety, z całą pewnością nie będziemy w stanie otrzymać większości odpowiedzi na pytania, które nas nurtują, gdyż jak już prorokował prorok Daniel w 12:(4):
(4) Ale ty, Danielu, ***zamknij te słowa i zapieczętuj księgę aż do czasu ostatecznego!*** *Wielu będzie to badać i* ***wzrośnie poznanie****.*
Podobnie i BT, co prawda, bardziej zawile: *(4) Ty jednak, Danielu,* ***ukryj słowa***

***i zapieczętuj księgę** aż do czasów ostatecznych. Wielu będzie dociekało, by pomnożyła się wiedza.*

Pismo wyraźnie, więc podkreśla, że w tym konkretnym przypadku jedynie **wzrośnie poznanie** lub **pomnoży się wiedza**, a nie, że proroctwa zostaną dogłębnie zrozumiane. Nie mogą też zostać zrozumiane, skoro cała nauka, na której są oparte, została sfałszowana i jest stekiem kłamstw.
Ten fakt jest właśnie powodem, że nie będzie możliwe zrozumienie proroctwa, **zanim się ono nie wypełni**. Gdyby miało być inaczej, anioł boży nie nakazałby Danielowi „**zamknąć tych słów lub zapieczętować księgi**”!
Zapieczętowane zostały w takim razie **wszystkie księgi** proroka Daniela, ponieważ wszystkie jego proroctwa są tym samym, jednym proroctwem, ciągnącym się przez okres, co **najmniej kilkunastu stuleci**.
Dlatego niech nikt się nawet **nie łudzi**, że uda mu się zrozumieć coś, „**co zostało zamknięte kluczem przez tego**, **który gdy zamyka**, **to nikt nie może otworzyć**”!

Zabrzmiało znajomo?
Do czasu, gdy dane proroctwo się wypełni, **nikt** nie posiądzie tej wiedzy, **bo Bóg tak zarządził**!
Na dodatek, tego typ zapieczętowania wiąże się z jeszcze jednym ograniczeniem. Trudno sobie bowiem wyobrazić, że osoba z rodzaju „roztropnych”, która w swoim duchu pragnęłaby podzielić się udzielonym mu poznaniem z resztą świata, takowego poznania w ogóle dostąpi. Z całą pewnością **nie**, gdyż, jeżeli Najwyższy, udziela komuś poznania, to jest owo poznanie przeznaczone, wyłącznie dla wybranych, którzy mają zachować je dla siebie, **chyba**, że otrzymali od Boga inne wytyczne!
Wynika z tego, że dla osób „postronnych”, proroctwa nie mają w takim razie **żadnej wartości duchowej**, może z wyjątkiem dreszczyka emocji. Zastanawianie się nad znaczeniem zwierząt i innej symboliki, występujących w proroctwach jest tylko stratą czasu.

4. Cóż pomogłaby takiemu człowiekowi znajomość proroctw, dotyczących już chociażby, jego własnej osoby? Jeżeli dowiesz się człowieku, że jutro o godzinie 15.45 umrzesz, czy będziesz mógł wyratować swoją duszę od zagłady w Dniu Sądu? Czy zdążysz pokochać Boga i bliźniego swego? Czy zdążysz pożałować wszelkiego Zła, które czynisz każdego dnia?
Oskarżać innych, upijać się, kraść, kłamać, zabijać, krzywdzić, krzywoprzysięgać, cudzołożyć, brać łapówki, oszukiwać swojego pracodawcę, wyzyskiwać swojego pracownika itp.
Czy zdążysz się odwrócić od tego wszystkiego i uwierzyć w Ducha Wszelkiego Życia i pożałować, a następnie dokonać, tego wszystkiego, czego nie dokonałeś, choć powinieneś był dokonać, by móc się chociażby łudzić, że może zasługujesz na życie wieczne, a nie na śmierć?

Nic nie zmienimy, bo nie będzie nam to dane z góry, gdyż zatwardzamy nasze serca, jak tłumaczy Ew. Łukasza 16:(19 – 31):
(19) A był pewien człowiek bogaty, który się przyodziewał w szkarłatne szaty i kosztowne tkaniny i co dzień wystawnie ucztował. (20) Był też pewien żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u jego wrót owrzodziały. (21) I pragnął nasycić się odpadkami ze stołu bogacza, a tymczasem psy przychodziły i lizały jego rany. (22) I stało się, że umarł żebrak, i zanieśli go aniołowie na łono Abrahamowe; umarł też bogacz i został pochowany. (23) A gdy w krainie umarłych cierpiał męki i podniósł oczy swoje, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie.
(24) Wtedy zawołał i rzekł: Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nade mną i poślij Łazarza, aby umoczył koniec palca swego w wodzie i ochłodził mi język, bo męki cierpię w tym płomieniu.
(25) Abraham zaś rzekł: Synu, pomnij, że dobro swoje otrzymałeś za swego życia, podobnie jak Łazarz zło; teraz on tutaj doznaje pociechy, a ty męki cierpisz.

(26) I poza tym wszystkim między nami a wami rozciąga się wielka przepaść, aby ci, którzy chcą stąd do was przejść, nie mogli, ani też stamtąd do nas nie mogli się przeprawić.
(27) I rzekł: Proszę cię więc, ojcze, abyś go posłał do domu ojca mego.
(28) Mam bowiem pięciu braci, niechaj złoży świadectwo wobec nich, aby i inni nie przyszli na to miejsce męki.
(29) Rzekł mu Abraham: Mają Mojżesza i proroków, niechże ich słuchają.
(30) A on rzekł: Nie, ojcze Abrahamie, ale jeśli kto z umarłych pójdzie do nich, upamiętają się.
*(31) I odrzekł mu: **Jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają**, **to choćby kto z umarłych powstał**, **też nie uwierzą**.*
Oznacza to, że zawsze znajdą się tacy, którzy i tak wiedzą lepiej.

X

1. Jednak i ja będę powoływał się na proroctwa, jednak jedynie w powiązaniu z wersetami zawartymi w Piśmie, a objawiającymi tę duchową prawdę o Bogu i jego Pomazańcach, jak również prawdę o szatanie, bo i tego gada należy dogłębnie poznać. Jego obecność w naszym świecie została wyparta z naszych umysłów, a cały świat traktuje go jako **rodzaj kpiny** lub nieistniejącego **błazna**.
Na nasze nieszczęście nie jest on wymysłem, lecz potężnym **niewidzialnym wrogiem wszelkiego materialnego życia**.

Moje korzystanie z proroctw przyczynia się, **do poznania prawdy o Bogu**, a nie do poszukiwania dowodów, **że to Bóg jest prawdomówny**.
Właśnie to jest zwyczajem naukowców lub pseudo-naukowców, zajmujących się tym tematem, bo przecież, o to głównie chodzi tym ludziom. Drugim powodem są oczywiście korzyści, jeśli nie materialne, to przynajmniej duchowe.

W takim przypadku, metoda poznawania **Boga** przy pomocy proroctw, przynosi zaskakujące efekty, ponieważ jak się Państwo szybko zorientują, **niemal cała Biblia**, **to jedno wielkie proroctwo**.
Samych proroctw dotyczących przyjścia Mesjasza, znalazłem około setki.
Wielu o nich mówi, ale nikt ich nie przytacza, z wyjątkiem ewangelistów i apostołów.
Aspekt korzystania z wyrywków z proroctw, przytoczonych w ewangeliach Mateusza i Łukasza, oraz niektórych z tych, zawartych w listach apostolskich, poruszę w jednym z tych „szczególnych" odcinków, gdyż jest to głównie manipulacja proroctwami.
Pismo jest całością i nie można prorokować na podstawie jednego zdania, wyrwanego z kontekstu całego proroctwa. Ale o tym w odpowiednim czasie.

Wszystkie proroctwa o Mesjaszu, te, które ja osobiście, za takowe uważam, zostały przytoczone przeze mnie i przedyskutowane w 5-ciu odcinkach serii, a mianowicie, w częściach od 6 – 10-tej, poświęconych przyjściu Mesjasza, zatajaniu tożsamości znaczących postaci, np. tożsamości tajemniczego Immanuela, oraz ilu ich było w historii Izraela.

Jak już wspomniałem, proroctwa nie są **żadnym dowodem** na istnienie Boga, ani nawet żadnego rodzaju kluczem, ale **jedynie pomocą** w rozpoznawaniu znaków czasu, co nas z kolei **wzmacnia** jako sługi. Dowodem jest świat, który nas otacza, oraz nasza wiara.

2. Bóg dał nam swoje Pismo, abyśmy potrafili poprzez studiowanie go, ustrzec się przed złem. Nauczyć się pojmować, czego się dowiadujemy, odnajdywać, te z pozoru ukryte ścieżki, które do niego prowadzą. Nauczyć się zachowania **czystości wiary**, poprzez odnajdywanie tych najprostszych matematycznych równań, jakie przytoczyłem na wstępie.
Takich **równań i porównań** znajdziemy w Piśmie, bardzo wiele, a każde z nich **ma ogromny wpływ** na nasze postępowanie w tym cielesnym świecie zła. Ukazują one

bowiem, czy popełniamy błędy czy nie, bo Syn Boży wielokrotnie wskazywał, na wagę zachowania **czystej nauki**. „**Nie dajcie się zwieść**”, to słowa, które nieustannie powtarzał swoim uczniom.
Szukajmy, więc tych prostych wskazówek, na temat **czystej nauki**, abyśmy nie błądzili w wierze i nie przyjmowali nauk, które z pewnością **nie pochodzą** od Boga.

Kolejnym przykładem takiej wskazówki, są słowa Pana, poruszające bardzo ważny aspekt, zawarty w jednym z najbardziej znanych wersetów Nowego Testamentu, a dotyczący uzdrowienia sparaliżowanego, oraz odpuszczania grzechów.

Przykład podaje w Ew. Mateusza 9:(2 – 8), następujące porównanie:
(2) I oto przynieśli mu sparaliżowanego, leżącego na łożu. A gdy on ujrzał wiarę ich, rzekł do sparaliżowanego: Ufaj, synu, ***odpuszczone są grzechy twoje****. (3) A oto niektórzy z uczonych w Piśmie pomyśleli sobie:* ***Ten bluźni****. (4) Ale on przejrzawszy ich myśli, rzekł: Dlaczego myślicie źle w sercach swoich? (5) Cóż bowiem jest łatwiej, czy rzec:* ***Odpuszczone są grzechy twoje****, czy rzec:* ***Wstań i chodź****?*
(6) Lecz abyście wiedzieli, że ***Syn Człowieczy*** *ma moc na ziemi odpuszczać grzechy - rzekł do sparaliżowanego: Wstań, weź łoże swoje i idź do domu swego! (7) Wstał tedy i odszedł do domu swego. (8) A gdy to ujrzały tłumy, przelękły się i uwielbiły Boga, który dał ludziom taką moc.*

Proszę Państwa.
Werset ten, zawiera jedną z bardziej poważnych nieprawidłowości, wynikającej albo z czystej niewiedzy spisujących ewangelie lub ze złego tłumaczenia, lecz co jest najbardziej prawdopodobne, ze sfałszowanej nauki światowych Kościołów, określających Syna Bożego, mianem „syna człowieczego”, by podkreślić jego cielesność.
Te niuanse wiary, zaczniecie Państwo rozróżniać dopiero począwszy od następnego odcinka, gdy zajmiemy się odsłanianiem prawd i kłamstw związanych z tożsamością Mesjasza.
Określenie „**syn człowieczy**”, odnosi się do zwykłego człowieka, czyli **śmiertelnika**, a ten nie posiada **żadnej władzy** nad czymkolwiek, a na pewno, nie władzy odpuszczania grzechów, nawet swoich własnych.
Aby nie było jakichkolwiek wątpliwości, przytoczę ponownie definicję pojęcia „syna człowieczego”, którą podaje nam prorok Iszajahu, tzn. Izajasz w 51:(12), gdy mówi:
(12) Ja, Ja jestem tym, który was pociesza. Kim jesteś ty, że się boisz ***człowieka śmiertelnego****, syna człowieczego, który ginie jak trawa?*

Bóg określał tym mianem np. proroka Ezechiela, czy proroka Daniela.
Kościoły świata wprowadziły to pojęcie w odniesieniu do Mesjasza, najprawdopodobniej z pełną znajomością tych faktów, by uzasadnić w ten sposób, własne praktyki wynikające z ich **fałszywej nauki**. Wiedziały o nich, jednak postanowiły je zataić by móc posiąść władzę na światem.

Mówiąc zatem „syn człowieczy”, powinniśmy mieć na względzie, że w rzeczywistości mowa jest wyłącznie o „Aniele Bożym”, o Duchu, stwierdzającym wyraźnie, że **tylko on sam, ma moc na Ziemi odpuszczać grzechy**”.
Mówiąc do sparaliżowanego, że **odpuszcza mu grzechy**, a następnie **uzdrawiając go**, wskazuje nam, że jeżeli ktokolwiek na Ziemi, chce odpuścić nasze grzechy, **musiałby być** jak **Syn Boży**, czyli być **Duchem z Wysokości**.

Jeżeli nim nie jest, **bluźni przeciwko Bogu**!

Miejcie to Państwo na uwadze czytając pisma NT.
Nawet posiadanie mocy uzdrowienia sparaliżowanego lub wskrzeszania zmarłych, jaką posiadali z **woli Ojca** wyłącznie **Apostołowie**, nie pozwalałoby im, na odpuszczenie **niczyich grzechów**, poza grzechami osób, które zawiniły wyłącznie w stosunku **do nich samych**!

Jedynie **Syn** w imieniu i **z mocy Ojca**, może odpuścić grzechy, ponieważ poświęcił samego siebie i jedynie **On** otrzymał moc, **sądzenia ludzi i zgładzenia** szatana **i śmierci**, gdyż był godzien, jak wiemy z Apokalipsy Jana.
Gdyby istniała jakakolwiek inna możliwość, to nie nakazałby modlić się do Ojca, Apostołom, których określał mianem przyjaciół, a także i pozostałym wiernym, w słowach: „.... **i odpuść nam nasze grzechy**, jako i **my odpuszczamy naszym winowajcom**..........”. W końcu oni sami go prosili, by nauczył ich modlić się.
Słowa te wypowiedział do swoich uczniów, do przyszłych Apostołów, do przyszłych męczenników i Świętych bożych, gdyż i oni mieli być kuszeni, jak każdy inny człowiek. Skoro wypowiedział te słowa do nich, do swoich braci, oznacza, że i oni mieli dopuszczać się przewinień w stosunku do Boga lub bliźnich!
Przypadek taki opisuje nawet Saul z Tarsu w Liście do Galatów w 2:(11 – 14), gdy opisuje obłudę Simona – Kefasa, czyli apostoła Piotra:
(11) A gdy przyszedł Kefas do Antiochii, przeciwstawiłem mu się otwarcie, bo też okazał się winnym. (12) Zanim bowiem przyszli niektórzy od Jakuba, jadał razem z poganami; a gdy przyszli, usunął się i odłączył z obawy przed tymi, którzy byli obrzezani.
(13) A wraz z nim obłudnie postąpili również pozostali Żydzi, tak że i Barnaba dał się wciągnąć w ich obłudę. (14) Ale gdy spostrzegłem, że nie postępują zgodnie z prawdą ewangelii, powiedziałem do Kefasa wobec wszystkich: Jeśli ty, będąc Żydem, po pogańsku żyjesz, a nie po żydowsku, czemuż zmuszasz pogan żyć po żydowsku?

To właśnie za takie ludzkie grzechy, których dopuszczali się również i Apostołowie, mieli prosić Boga o przebaczenie w słowach: ... „i odpuść nam grzechy nasze, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

3. My odpuszczając winę danej osobie, która zawiniła w stosunku do nas, mamy szansę na odpuszczenie nam win w stosunku do innej osoby lub innych osób. A jeżeli my zawinimy przeciwko komuś, to tylko **ta osoba**, może nam odpuścić winę, ale wtedy także, tylko jej wina w stosunku do innych, może jej zostać odpuszczona przez Boga. Przebacz ty sam, a wtedy Bóg przebaczy i tobie, twoje winy.
Jest to reakcja łańcuchowa, w której, mechanizm **przebaczenia**, przechodzi na kolejne osoby w łańcuchu, ale nigdy nie dotyczy konkretnej osoby, która sama przebacza.

Bardzo obrazowym przykładem jest opis zawarty w Ew. Mateusza w 18:(21 – 35):
(21) Wtedy przystąpił Piotr do niego i rzekł mu: Panie, ile razy mam odpuścić bratu memu, jeżeli przeciwko mnie zgrzeszy? Czy aż do siedmiu razy?
(22) Mówi mu Pan:
Nie powiadam ci: do siedmiu razy, lecz do siedemdziesięciu siedmiu razy.
(23) Dlatego Królestwo Niebios podobne jest do pewnego króla, który chciał zrobić obrachunek ze sługami swymi. (24) A gdy zaczął robić obrachunek, przyprowadzono mu jednego dłużnika, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. (25) A ponieważ nie miał z czego oddać, kazał go pan sprzedać wraz z żoną i dziećmi, i wszystkim, co miał, aby dług został spłacony.
(26) Wtedy sługa padł przed nim, złożył mu pokłon i rzekł: Panie! Okaż mi cierpliwość, a oddam ci wszystko. (27) Tedy pan ulitował się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował.
(28) A gdy ów sługa wyszedł, spotkał jednego ze swych współsług, który był mu winien sto denarów; i pochwyciwszy, dusił go, mówiąc: Oddaj, coś winien.
(29) Wtedy współsługa jego, padłszy na kolana, prosił go mówiąc: Okaż mi cierpliwość, a oddam ci wszystko. (30) On jednak nie chciał, lecz odszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu.
(31) A współsłudzy jego widząc to, co zaszło, zasmucili się bardzo i poszedłszy, opowiedzieli panu swemu wszystko, co się stało.
*(32) Wtedy przywołał go pan jego i rzekł mu: **Sługo zły**! Wszystek tamten dług darowałem ci, boś mnie prosił.*
(33) Czy i ty nie powinieneś był zlitować się nad współsługą swoim, jak i ja zlitowałem się nad tobą?

(34) I rozgniewał się pan jego, i wydał go katom, żeby mu oddał cały dług.
*(35) Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, **jeśli każdy nie odpuści z serca swego bratu swemu**.*

Przykład już znany, ale rozumiecie Państwo, a zwracam się w tym momencie w szczególności do katolików, że możemy odpuszczać winy jedynie tym, **którzy nas skrzywdzili**!
Przenigdy żaden z Apostołów nie odważył się do wypowiedzenia słów: „*odpuszczone są grzechy twoje*" lub czegokolwiek podobnego.
Nikt również nie donosił, by **którykolwiek ze Świętych**, dopuścił się **tak bluźnierczej wypowiedzi**.
To bluźnierstwo powstało dopiero po nastaniu „odstępstwa" w IV-tym wieku n.e.

Taka wypowiedź w ustach **jakiegokolwiek** człowieka, nawet gdyby potrafił latać lub chodzić po wodzie, jest **ciężkim**, jeśli nie **najcięższym bluźnierstwem** wobec Najwyższego, bo stawia go automatycznie **na równi** z Bogiem. **Tylko Stwórca** może odpuścić cokolwiek swojemu stworowi i właśnie, dlatego nastanie **Dzień Sądu**.
To przecież tego dnia Bóg dokona wyboru w odniesieniu do każdego z nas, czy mu odpuści, czy nie.

Jeżeli ktoś **nie jest Synem Bożym**, to nic nie może i **tylko bluźni i zwodzi ludzi**, prowadząc ich do szatana, gdyż chce odbierać w ten sposób przywilej odpuszczania grzechów samemu Bogu! Prowadzi on ich prosto do stad Labana. Uznaje niejako **człowieka** jako swojego Boga.
Również i osoba poddająca się takiej procedurze jest **bluźniercą**!
Ta wypowiedź Syna Bożego, miała być **ostrzeżeniem** dla **przyszłych pokoleń**, by nie dały się zwieść szatańskim naukom.

Temat ten rozwinąłem oczywiście na podstawie wszystkich możliwych przykładów biblijnych, dotyczących wyznawania sobie nawzajem grzechów, przebaczania i odpuszczania, noszenia cudzych grzechów itp. w odcinkach o oszustwach szatana.

XI

1. By nie popaść w tak bluźniercze praktyki, musimy się nauczyć słuchać.
Szukajmy, więc jak najwięcej takich porównań, które nam objaśniają zagadnienia biblijne, bo to na ich podstawie zrozumiemy wiarę. Wyciągajmy też wnioski z tego, czego się uczymy, a nie słuchajmy bezmyślnie, wpuszczając jednym, a wypuszczając drugim uchem!
W Ew. Łukasza 8:(18) napomina Pan w słowach na temat słuchania:
*(18) **Baczcie więc**, **jak słuchacie**; albowiem temu, **który ma**, **będzie dodane**, a temu, który nie ma, i to, **co sądzi**, **że ma**, zostanie odebrane.*

Uważne słuchanie, **sercem i duchem jest bardzo ważne**, szczególnie dla obecnych pokoleń, ponieważ my również należymy do pokolenia „uczonych w Piśmie i Faryzeuszy", gdyż i my jesteśmy pokoleniem uczonych, czyli wykształconym, posiadającym dostęp do nieograniczonych wręcz, zasobów wszelkiej wiedzy!

Jakże więc w Dniu Sądu, chcemy usprawiedliwić się przed Bogiem z naszego lenistwa i nieprowadzeniu poszukiwań prawdy? **Nie będzie wytłumaczenia**!
Stańmy się raczej tymi, którzy są wiernymi Boga, a nie tymi, którym się tylko wydaje, że nimi są.
Współczesne pokolenia, nie będą miały wymówki, ponieważ w dzisiejszych czasach **nie ma żadnej różnicy**, pomiędzy określeniem: **znać prawdę**, **a móc ją poznać**!
Różnicy nie ma, dlatego, że dysponujemy wiedzą na wyciągnięcie ręki!
Co innego np. w średniowieczu, czy choćby 100 lat temu. Wtedy nie było żadnej edukacji, tylko walka o przeżycie.

A dzisiaj?
Umiemy czytać i pisać. Posiadamy niczym nieograniczony dostęp do edukacji, wiedzy oraz komunikacji.
Nikt nie prześladuje nas za zdobywanie wiedzy, gdyż czasy palenia czarownic i innowierców, przeminęły z hukiem, chociaż i z hukiem wkrótce powrócą.
Czego więc potrzebujemy? **Chęci**!
Ale i tę sytuację przepowiedział Bóg i nakazał przekazać ją Synowi w formie nauki, **bo sprawiedliwy jest Bóg** i dlatego każdy z nas będzie sądzony również na podstawie kryteriów wg. jakich prowadził swój żywot.
Inaczej będzie sądzony chłop pańszczyźniany sprzed 300 lat, który może i nigdy nie widział słowa pisanego, nie wspominając nawet o studiowaniu Pisma Świętego i cała jego wiedza o Stwórcy sprowadzała się do tego, co usłyszał na mszy.
Nie posiadał również żadnej możliwości sprawdzenia przekazanych mu informacji.
Prawdą było to, **co powiedział mu ksiądz**.

Inaczej osądzi Bóg człowieka współczesnego, który ma dostęp do wszelkiej wiedzy, a woli oglądać Puchar UEFA, a jego bogiem jest telewizor.
Namiastkę osądzenia i ukarania obu typów wiernych, opisuje nam Ew. Łukasza w 12:(47 - 48), gdzie czytamy:
*(47) Ten zaś sługa, który **znał** wolę pana swego, a nic nie przygotował i nie postąpił według jego woli, odbierze **wiele razów**. (48) Lecz ten, który **nie znał**, choć popełnił coś karygodnego, odbierze **niewiele razów**. **Komu wiele dano**, **od tego wiele będzie się żądać**, a komu wiele powierzono, od tego więcej będzie się wymagać.*
Ponieważ my, zaliczamy się do pokoleń, którym **dano** naprawdę **bardzo wiele**, to i chłosta będzie bardzo długa i niezmiernie bolesna.

Mamy przynajmniej pozornie: demokrację, wolność słowa i myśli, patriotyzm, wiarę w ludzki intelekt i temu podobne wartości, wykluczające całkowicie **wpływy Boga** na nasze życie.
A skoro z naszego życia wykluczony został Bóg, zostało ono opanowane przez szatana, choć nie zdajemy sobie z tego sprawy, oraz w niego nie wierzymy, ani go nie wyznajemy. **Natura nie lubi próżni**!

2. Jakże, więc usprawiedliwimy siebie samych przed Bogiem, że zaniechaliśmy poszukiwania prawdy, zaufaliśmy i poddaliśmy się jakiejkolwiek nauce, choćby i fałszywej? Co to za podejście do własnego przetrwania?
Jak możemy twierdzić, że kochamy Ojca, oraz bliźniego, gdy nie mamy dla nich czasu i wykluczyliśmy ich z naszego codziennego życia?!
Nie jest to jednak problem nowożytny, ponieważ już za proroka Hosz**e**ja tj. Ozeasza w 8:(4) uskarżał się Pan w słowach:
*(4) Powołują królów, lecz **beze mnie**, ustanawiają książąt, lecz **bez mojej wiedzy**. Ze swojego srebra i złota uczynili sobie **bałwany** na własną zgubę.*

Tak i my wszystko ustalamy sami, podejmując wszelkie decyzje bez udziału woli boskiej. Wydaje się nam, że podejmujemy te decyzje w sposób suwerenny, ale czy tak jest na pewno?

Właśnie, dlatego, potrzebne są osoby, które szukają, **jednak nie dla samych siebie**. Pragną one wywrócić światopogląd ludzi nieposzukujących prawdy, by choćby podjęli tę próbę, a w konsekwencji tego, **dostąpili** „bożego przebudzenia” i otrzymali szansę na zbawienia.
Ja nie zamierzam być sługą złym i leniwym!

Czynią to z całą konsekwencją, do jakiej **pobudza ich sam Bóg**, a ponieważ dostąpili tej łaski, są absolutnie konsekwentne w utrzymaniu **czystości wiary**.
Nie uznając **żadnych kompromisów**, jak i ich Pan takowych nie uznaje, poprzez wsparcie, jakie otrzymują, wiedzą, że **istnieje tylko jedna prawda** i tylko **jedno jej**

źródło; i tylko jedna jest droga prowadząca do **źródła wody żywej**.
Tym wszystkim jest **Bóg** i jego Święte Pismo.
Żadnych kompromisów.
To właśnie **On**, mnie tego nauczył.

Jehowah.
Jedyny Bóg i Stwórca wszystkiego. Jedyny Duch Życia. Jedyny Ojciec. Jedyny Zbawiciel.
Król królów i Pan panów.
Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba. Bóg patriarchów Józefa i Judy, oraz wszystkich proroków i Bóg króla Dawida.
Bóg tego, którego nazwał, Synem i Pomazańcem swoim oraz jego uczniów.
Bóg, któremu wszyscy zawdzięczamy nasze istnienie i nadzieję na żywot wieczny, w Jego Synu.
Bóg, który objawił swoją wolę w Świętym Przymierzu z tymi, którzy go szukają i prawdę o sobie, aby ją głosili.
Który wypowiada zbawienne słowa: „Nie lękaj się, bo ja jestem z tobą".
Ten Bóg, niech będzie błogosławiony na wieki wieków.
Amen.

Dziękuję za uwagę

Piąty odcinek serii rozpoczyna omawianie zagadnień związanych z nadejściem osoby Mesjasza, oraz obnaży niektóre kłamstwa dotyczące Jego losów, zmyślnie ukryte w ewangeliach, a zawarte w sposobie manipulacji proroctwami biblijnymi.
Uzyskamy również wstępne wskazówki dotyczące skali odstępstwa od czystej wiary i po części również, odpowiedzi na pytania, dlaczego świat jest taki, oraz czy i dlaczego ma zostać zniszczony.
Jak zwykle w ostatnich słowach, serdecznie zapraszam na następny odcinek i gorąco namawiam do pobierania prelekcji i do zapisywania na swoim twardym dysku, dopóki są jeszcze do dyspozycji.

(1) Przewodnikowi chóru. Psalm synów Koracha. (2) Słuchajcie tego, wszystkie ludy; Nakłońcie uszu wszyscy mieszkańcy świata! (3) Zarówno wy, synowie ludu, jak wy, synowie możnych, Zarówno bogaty, jak i ubogi! (4) Usta moje będą wypowiadać słowa mądre; A rozmyślanie serca mego będzie rozsądne. (5) Nakłonię do przypowieści ucho swoje, Rozwiążę przy cytrze zagadkę swoją: (6) Czemu mam się bać w dniach złych, Gdy osacza mnie złość moich napastników, (7) Którzy polegają na dostatkach swoich i chlubią się mnóstwem bogactw swoich? (8) Przecież brata żadnym sposobem nie wykupi człowiek, ani też nie da Bogu za niego okupu, (9) Bo okup za duszę jest zbyt drogi i nie wystarczy nigdy, (10) By mógł żyć dalej na zawsze i nie oglądał grobu. (11) Zobaczy bowiem, że mądrzy umierają, Głupi i prostak pospołu giną i zostawiają obcym bogactwo swoje. (12) Domy ich są grobami na wieki, Mieszkania ich z pokolenia w pokolenie, Chociaż imionami swymi nazwali kraje. (13) Ale człowiek, choć żyje w przepychu, nie ostoi się, Podobny jest do bydląt, które giną. (14) Taka to jest droga tych, którzy żyją w błędnej pewności siebie, i taki koniec tych, którym własna mowa się podoba. Sela.
(15) Pędzą jak owce do otchłani, Śmierć jest pasterzem ich. Ale prawi panować będą nad nimi z poranku. Zamysły ich będą unicestwione; Otchłań będzie ich mieszkaniem.
(16) Lecz Bóg wyzwoli duszę moją z krainy umarłych, Ponieważ weźmie mnie do siebie. Sela. (17) Nie bój się, gdy się ktoś bogaci, Gdy rośnie chwała domu jego, (18) Bo gdy umrze, nic z sobą nie weźmie i nie pójdzie za nim chwała jego. (19) Choćby za życia swego mienił się szczęśliwym; Choćby się chwalił, że mu się dobrze wiedzie, (20) Pójdzie do pokolenia ojców swoich, Którzy już nigdy nie ujrzą światłości. (21) Człowiek, który żyje w przepychu, tego nie pojmie, Podobny jest do bydląt, które giną.
Ks. Psalmów 49:(1 – 21)